

DEKORIAN HOME

Nr 2/2015

Z wizytą
u JAGI HUPAŁO

Wspomnienie
o KALINIE
JĘDRUSIK

Apartament
W MESKIM
WYDANIU

Bogini designu
PATRICIA
URQUIOLA

*Wielka
premiera:
nagrody*
CEIDA

Trendy 2016

DOMY • APARTAMENTY • DESIGN • SZTUKA • LIFESTYLE • PODRÓŻE • KUCHNIA

TAPETY



GIARDINI

WALLCOVERINGS



Druk
ma
się...

dobrze



Od lat krążą opinie i prognozy o rychłym końcu prasy drukowanej. Trochę nam się ta atmosfera udzieliła, więc premierowy numer „Dekoriant Home” wydrukowaliśmy w skromnych 5 tysiącach egzemplarzy, które... skończyły się po miesiącu obecności na rynku. Od tamtej chwili nakład magazynu urosł do 15 tysięcy, równie szybko znajdujących nowych właścicieli.

W przypadku tematyki wnętrzarskiej i lifestylej prasa drukowana jest niezastąpiona. Jak w żadnej innej dziedzinie ważna jest możliwość kartkowania pięknie wydane pisma i podziwiania szlachetnych rzeczy na prawdziwym papierze, a nie ekranie monitora. Dobrze skrojone magazyny towarzyszą nam podczas relaksującej kąpieli czy w wygodnym fotelu przy szklaneczce single malt w długie jesienno-zimowe wieczory. Magazyny takie jak nasz to również intymne spotkania z ciekawymi ludźmi, dla których zdecydowanie lepszą aurę tworzy gruby papier pod palcami niż klawiatura komputera.

A propos spotkań. W najnowszym numerze „Dekoriant Home” zadaliśmy o cykl wyjątkowych rozmów z ciekawymi osobami. Z Jagą Hupało o wizerunku, z Agnieszką Jacobson-Cielecką o designie, a Mariuszem Kaperczakiem, dyrektorem zarządzającym Dekoriant o branży wnętrzarskiej. Jak w każdym numerze naszego magazynu spotykamy się też w pięknych wnętrzach i pokazujemy nietuzinkowe produkty. I na koniec spotkanie niezwykle, z legendą polskiego kina – Kaliną Jędrusik, okraszone nigdy wcześniej niepublikowanymi zdjęciami z jej tournée po USA.

W głowach zespołu redakcyjnego tyle pomysłów, inspiracji i pięknych wnętrz, że magazyn rośnie na Państwa oczach. Liczymy już 120, a nie 84 strony.

Miłej lektury

Marcin Pobczy
Redaktor naczelny



10

Trendy 2016 by Dominika Rostocka

6 Temat SZAFIRY

8 Temat CIENIE

10 Temat FIOLETY

12 Temat ROZMYCIA

Wnętrza

14 Eklektyzm w męskim wydaniu

20 Z nutką vintage

26 Dom z duszą

Inspiracje

32 Tapety de luxe

36 Od nafty do designu

38 Wybieramy wykładzinę

41 Pod stopami

42 Finezyjne spieki

44 Klimaty industrialne

48 Niezastąpiony kwarc

50 Setne urodziny specjalistów od kolorów

52 Gabinet gentlemana

100 Ergonomia w kuchni

Lifestyle

56 W krainie single malt

64 Etykieta w biznesie

58



72 Design w podróży

84 Must see

108 Autumn jumps, squats and rock'n roll!

114 Home staging

Ludzie

60 Jak stworzyć dobrą markę? Rozmowa z Mariuszem Kaperczakiem, dyrektorem zarządzającym Dekorian

68 Z wizytą u Jagi Hupało

80 O designie przy kawie z Agnieszką Jacobson-Cielecką

86 Jestem jaka jestem, wspomnienie o Kalinie Jędrusik

96 Patricia Urquiola, bogini designu

Dobry design

76 Miedzy Mediolanem a Londynem

90 Tajniki new art déco

94 Graficzna Glamora

98 Must have

Podróże

104 Południowy Tyrol

110 Skąd brać pieniądze na podróże?

A tribute to light

Elliott Erwitt, 2014



Carlotta de Bevilacqua - Pistoia dell'Eco: Capriccio



Wydawnictwo
„Mam” Sp. z o.o.
Zgórsko, ul. Leśna 31
26-052 Nowiny

Produkcja, layout, oprawa graficzna
MMG Media Sp. z o.o.

Koordynacja projektu
Home Sweet Home PR

Dyrektor wydawniczy
Mariusz Kaperczak

Redaktor naczelny
Marcin Poboży

Zespół
Anna Apps
Marta Czabala
Krzysztof Lewicki
Justyna Siejka

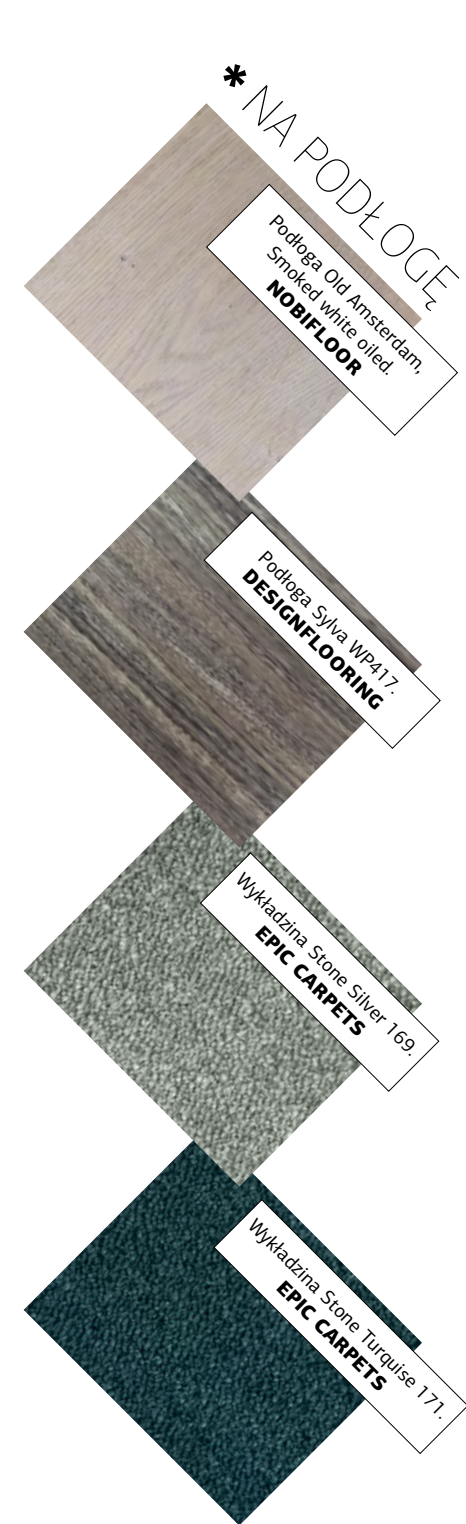
Autorzy
Marta Czabala
Tomek Michniewicz
Monika Mrozowska
Adrianna Palka
Dominika J. Rostocka
Robert Zawisza

LIFE IDEAS

ul. Białogłowa 21
02-406 Warszawa
Tel. +48 22 646 18 93
biuro@lifedesign.pl
www.lifedesign.pl

Artemide
Artemide Sp. A. - Italy

ul. Zagorów 11
02-406 Warszawa
Tel. +48 22 646 18 93
Fax. +48 22 646 18 93
info@artemidepolonia.pl
www.artemidepolonia.pl



*** FARBY**

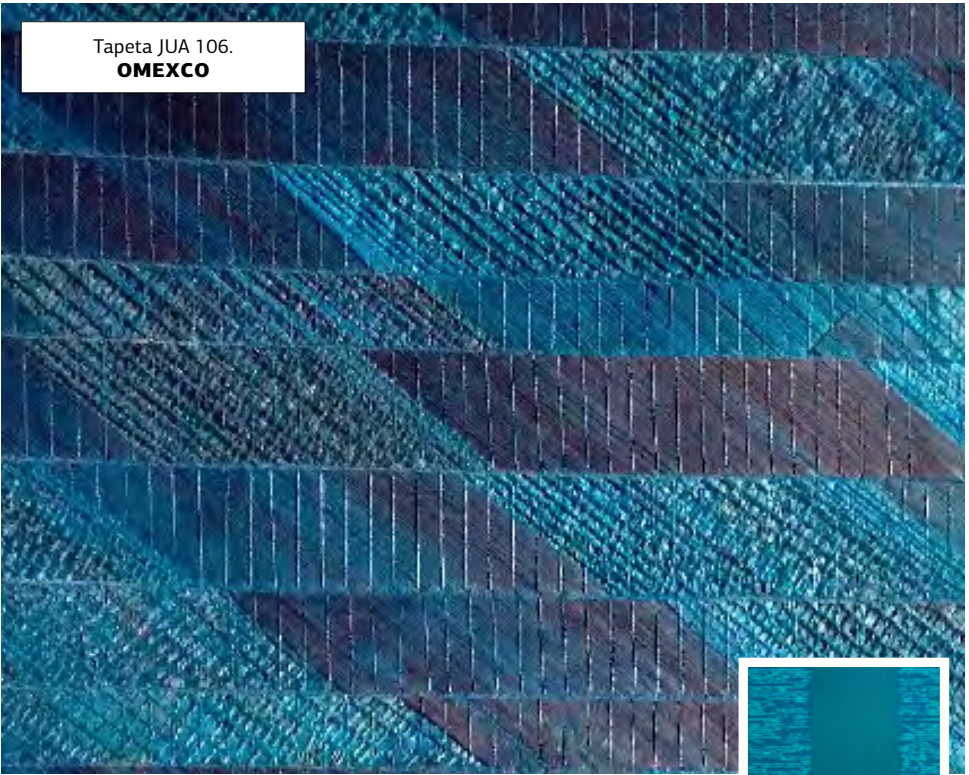
Kolor **BLUE EYES RULE**,
(P5005-52D),
PARA PAINTS

Kolor **GLITZ**,
(P5017-52),
PARA PAINTS

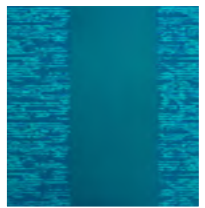
Kolor **TOUCH THE SKY**,
(P5001-34),
PARA PAINTS

Kolor **CARPET OF LUSH**,
(P5169-44),
PARA PAINTS

TEMAT
Szafiry



*** TAPETY, TKANINY, PŁYTY...**



Tapeta ZH1386, **GIARDINI**



Tapeta SA1104, **GIARDINI**



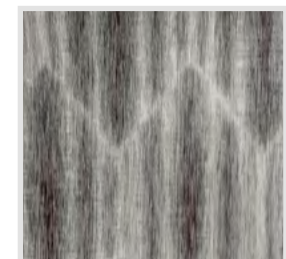
TEMAT Cienie



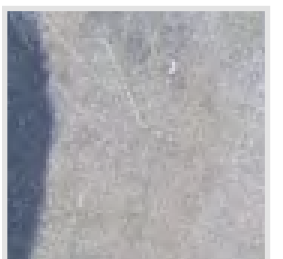
Grafika ścienna z kolekcji
DEKORIAN



Tapeta RIG011.
GIARDINI



Tapeta SUB007.
GIARDINI



Płyta betonowa Bronx.
DECO CONCRETE



Płyta ze spieków kwarcowych
Cemento Silver.
LAMINAM

* TAPETY, TKANINY, GRAFIKI ŚCIENNE, PŁYTY...



* NA PODŁOGĘ
Podłoga Old Amsterdam,
Extra white oiled.
NOBIFLOOR

Podłoga Canitia WP532.
DESIGNFLOORING

Wykładzina Tenderness
129 ASL.
EPIC CARPETS

Wykładzina Ocean 122 Sand.
EPIC CARPETS

* FARBY

Kolor STAINLESS,
(P5244-24).
PARA PAINTS

Kolor RIVER ROCKS,
(P5224-34).
PARA PAINTS

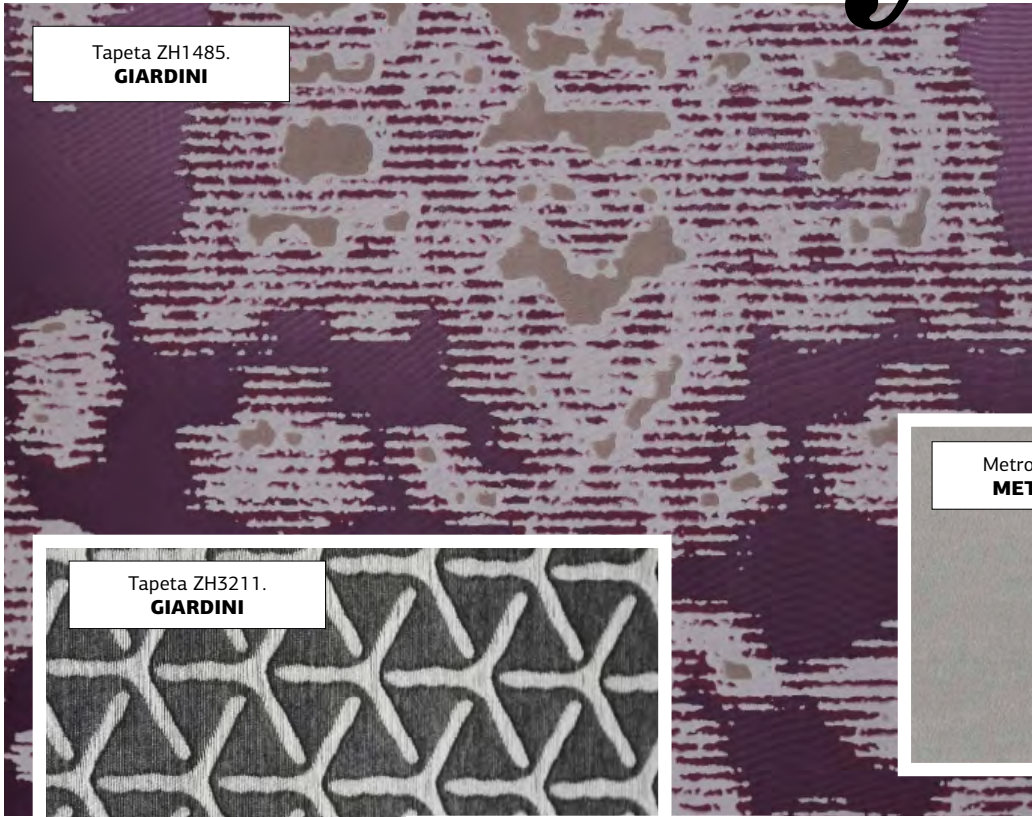
Kolor COASTAL VIEWS,
(P5201-52).
PARA PAINTS

Kolor OCEAN SEAWELL,
(P5201-34).
PARA PAINTS



TEMAT

Fiolety



Tapeta ZH1485.
GIARDINI

Tapeta ZH3211.
GIARDINI

* FARBY

Kolor **DIAMOND TIARA**,
(P5149-14).
PARA PAINTS

Kolor **STEAMY NIGHTS**,
(P5150-52D).
PARA PAINTS

Kolor **ESPRIT**
(P5151-75D).
PARA PAINTS

Kolor **WICKED**,
(P5094-85D).
PARA PAINTS

Metrostone MS11
METROPOLIS

Płyta Umbrain Bronze.
LAMINAM

* TAPETY,
TKANINY,
TYNKI...

Tapeta ZEA310.
OMEXCO

* NA PODŁOGĘ

Amsterdam white oil
NOBIFLOOR

Wykładzina Royal 149 ASH.
EPIC CARPETS

Wykładzina Tenderness
179 Graphite.
EPIC CARPETS

Authentic - London.
NOBIFLOOR



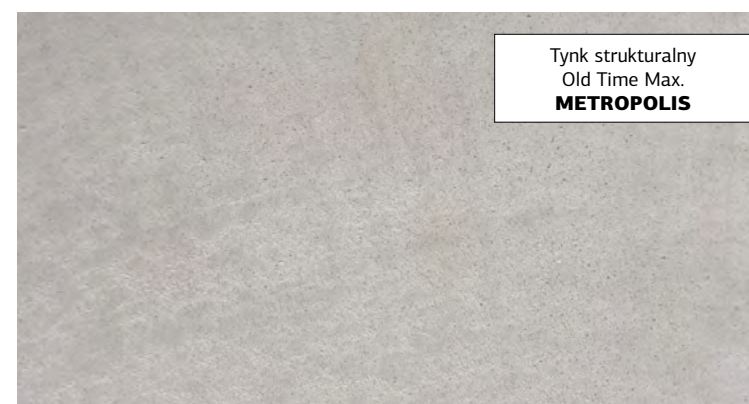


DEKORIAN HOME | TRENDY 2016 BY DOMINIKA ROSTOCKA



* NA PODŁOGĘ

TEMAT Rozmycia



* TAPETY, TKANINY, TYNKI, PŁYTY...

* FARBY

Kolor MEMORY OVERLOAD,
(P5222-34D).
PARA PAINTS

Kolor FREE STYLE,
(P5210-44).
PARA PAINTS

Kolor DOUBLE CLICK, RIGHT,
(P5222-44).
PARA PAINTS

Kolor SULTRY,
(P5227-41D).
PARA PAINTS

EKLEKTYZM

w męskim wydaniu

tekst: Dorota Dziolak, projekt: Monika Potorska,
Anna Karaś, zdjęcia: Tomirri Photography

Już od progu czuć tu **wielkomiejski charakter**, siłę i... męskie perfumy. Gościmy w 120-metrowym apartamencie **w sercu Gdyni**. A jego styl jest odzwierciedleniem osobowości gospodarza.

Gospodarz tego pięknego apartamentu uwielbia duże metropolie, dobrze czuje się w Nowym Jorku czy Londynie, nie stroni też od interesującej lektury, jest miłośnikiem wina i przede wszystkim estety. I właśnie taki miał być jego dom. Jego projekt powierzył architektom z pracowni Studio Potorska – Monice Potorskiej i Annie Karaś. A one znakomicie wywiązały się z tego trudnego zadania. I tak powstał apartament pasujący charakterem do swojego gospodarza. Jego stylistyka jest na tyle interesująca, że urzekła też nas. To właśnie ten projekt wygrał tegoroczną edycję konkursu dla architektów, którą organizujemy wspólnie z siecią salonów Dekorian. ➡

WIELKOMIEJSKI CHARAKTER

Hol, salon, jadalnia czy kuchnia – wszystkie pomieszczenia w tym domu mają wielkomiejski charakter. Nie znajdziemy tu tkanin w łączki, nawiązań do wnętrz prowansalskich i angielskich. Zastosowane tu kolory – zgaszone lazury, odcienie niebieskiego i szarości nadają wnętrzu męski klimat, który został dodatkowo podkreślony ciemnym orzechowym drewnem i czarnymi dodatkami. Na szczególną uwagę zasługuje właśnie ciemna podłoga (orzech) marki Nobifloor dostępna w salonach Dekorian. Co różni ten apartament od innych wnętrz? Nie jest on szablonowy. Klasyka przenika się tu z nowoczesnością tworząc eklektyczny klimat. ➡

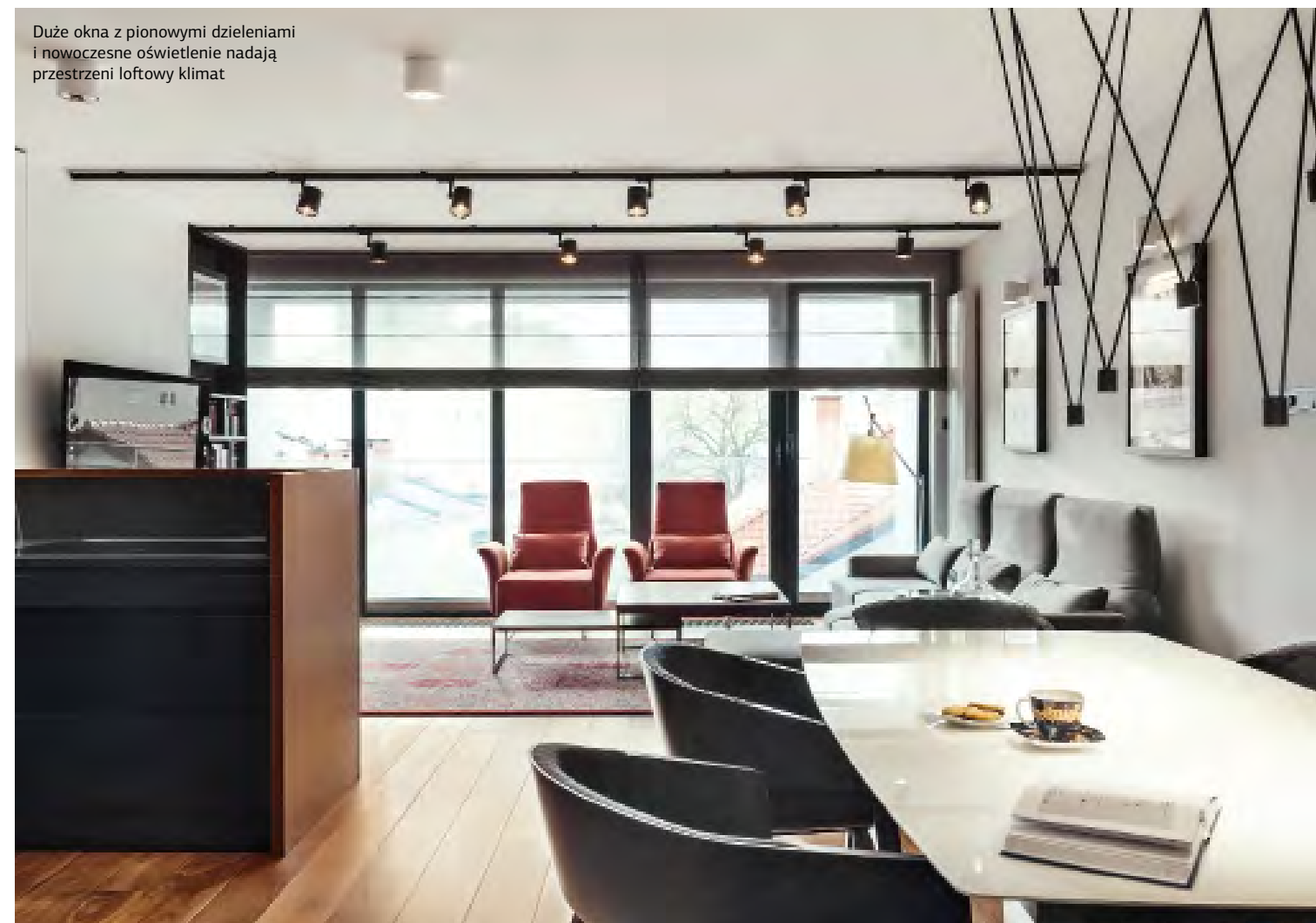
W salonie szara nowoczesna kanapa i klasyczny perski dywan. Podłoga marki Nobifloor (orzech) kupiona w salonie Dekorian.

DEKORIAN HOME | WNĘTRZA

Salon, jadalnia i otwarta kuchnia tworzą dużą strefę dzienną. W całym apartamencie zastosowano farby marki Para Paints, których dystrybutorem w Polsce jest sieć salonów Dekorian



Duże okna z pionowymi dzieleniami i nowoczesne oświetlenie nadają przestrzeni loftowy klimat



MIĘDZY KUCHNIĄ A SALONEM

Rząd wysokich, sięgających od podłogi do sufitu okien nadaje części dziennej loftowy klimat. Architekci wykorzystali i podkreślili ten industrialny charakter wprowadzając do wnętrza nowoczesne meble o prostych formach. Także oświetlenie, a w szczególności zawieszona nad stołem w jadalni lampa marki Vibia, podkreśla surowy wystrój wnętrza. Przeciwwagą dla aranżacji w stylu loftu jest miękki klasyczny dywan, który przełamuje schemat i ociepla przestrzeń. Taki sam manewr zastosowano w kuchni. Czarno-biały schemat przełamuje zabudowa w ciepłym kolorze drewna. Tu na uwagę zasługuje specjalnie zaprojektowana szafka na wina. Gospodarz trzyma w niej swoją kolekcję przywiezionych z całego świata trunków.

WŚRÓD KSIĄŻEK

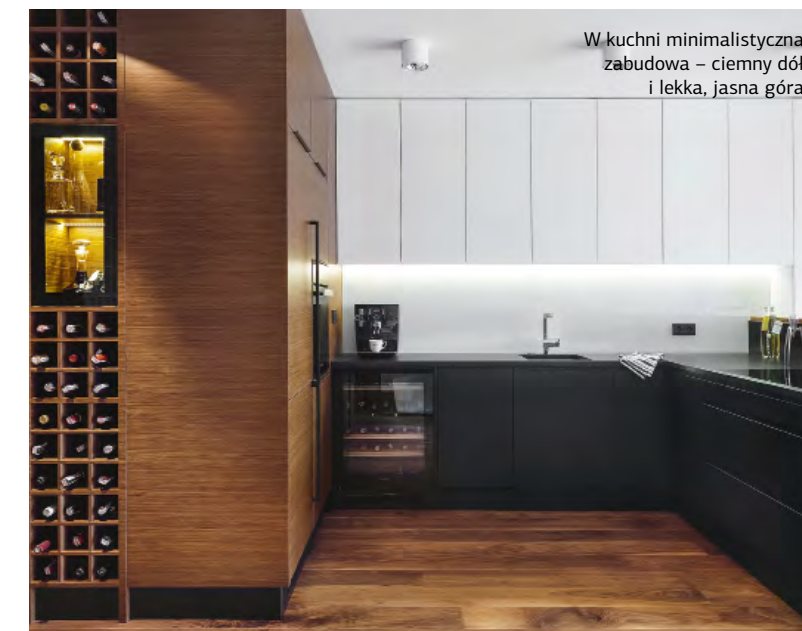
Na powierzchni 120 metrów wygospodarowano też miejsce do pracy. Wnętrze gabinetu wypełnia nowoczesna biblioteka niemal uginająca się pod książkami. Okna kryją się tu za ciemnymi drewnianymi roletami, które nadają wnętrzu szczyptę orientalnego, kolonialnego charakteru. Z kolei skórzana sofa w stylu chesterfield i perski dywan to klasyczne akcenty, dla których przeciwwagą jest nowoczesne, lekkie biurko i kolorowe krzesło. I znów mamy tu udaną eklektyczną kompozycję, której nie powstydziłoby się niejedno wnętrze na Manhattanie. ➡

W jadalni uwagę zwraca lampa (proj. Jordi Vilardell & Meritxell Vidal) marki Vibia



W KUCHNI UWAGĘ ZWRACA SPECJALNA PÓŁKA ZAPROJEKTOWANA Z MYŚLĄ O WYEKSPONOWANIU KOLEKCJI WIN.

W kuchni minimalistyczna zabudowa – ciemny dół i lekka, jasna góra





W gabinecie klasyka przeplata się z nowoczesnością tworząc harmonijną całość

SOFA CHESTERFIELD I CIEMNE, DREWNIANE ŻALUZJE NADAJĄ GABINETOWI NIEMAL KOLONIALNY CHARAKTER.

PRAKTYCZNA STRONA ŻYCIA

Projektując ten niezwykle, gdyński apartament architekci ze studia Potorska nie zapomnieli o stronie praktycznej. W korytarzu, który jest łącznikiem między strefą dzienną i prywatną znajdziemy podświetlone szafy. Chcąc zapobiec efektowi powstania długiego, ciemnego tunelu projektanci doświetlili hol lukserami wpuszczającymi światło z przyległych pomieszczeń.

MĘSKIE KRÓLESTWO

Pomieszczeniem o najbardziej męskim charakterze jest sypialnia – ciemna, nawet nieco mroczna. Grafitowe łóżko, ciemna zabudowa na jednej ze ścian i pokryty czarnym welurem stylizowany fotel. Nawet wiszące lampki nocne są w tu w wersji black. Przeciwwagą jest szarość na ścianie za wezgłowiem łóżka i zimny odcień off-white na suficie i ścianie naprzeciw okna. Wszystkie pomieszczenia w tym apartamencie zostały pomalowane kanadyjskimi farbami Para Paints, które są dostępne w sieci salonów Dekorian. Właśnie tu wyeksponowano dużą fotografię ukochanego przez gospodarza Nowego Jorku. Jest ona autorstwa znanej, trójmiejskiej fotografi, Agaty Mróz. Przy sypialni wygospodarowano też miejsce na wcale niemałą garderobę, kryje się ona za przesuwanymi szklanymi drzwiami.

LUKSUS I AWANGARDA

W tym apartamencie odnajdziemy akcenty luksusowe i awangardowe. W wyłożonej kamieniem łazience wrażenie robi podświetlany panel prysznicowy i sufit. Jednak najważniejszą cechą tego projektu jest jego architektoniczna spójność.

W SYPIALNI KRÓLUJĄ
CIEMNE BARWY
CZERN, GRAFIT
I SZAROŚCI.



Obok sypialni architektki wygospodarowały miejsce na obszerną garderobę

Sypialnię urządzono w ciemnych kolorach



ZOOM NA PROJEKTANTA STUDIO POTORSKA

www.studiopotorska.com

Gdańskie studio architektoniczne założone w 2010 roku przez Monikę Potorską. Zespół pracowni składa się z architektów gdańskiej PG oraz projektantów wzornictwa i wnętrz, absolwentów gdańskiej ASP. Wszyscy cenią nowoczesną architekturę, funkcjonalizm, minimalizm, ale też i naturę. Ciągłe szukają nowych form, ciekawych rozwiązań, a każdy zakończony projekt jest dla nich powodem do dumy. W tym roku studio zostało laureatem konkursu organizowanego przez VILLĘ we współpracy z siecią salonów DEKORIAN.



Do łazienki projektanki wybrały prostą baterię umywalkową włoskiej firmy Fantini



ZNUTKA VINTAGE

tekst: Anna Apps, zdjęcia: Anna Orłowska i Łukasz Lipiński, stylizacja: Anna Tyślerowicz, projekt: Anna Koszela

Widok na warszawski **Wilanów**, styl **vintage**, skonstrastowana **czern** i **biel** - a to wszystko w osiemdziesięciometrowym **apartamencie** należącym do **singla**.

Już od samego progu widać tu męskie akcenty, choć mieszkanie zostało zaprojektowane przez kobietę – znaną warszawską architektkę Annę Koszele. Gospodarzowi tak spodobały się jej poprzednie realizacje, że poprosił ją o fachową pomoc przy urządzeniu swojego apartamentu. Kiedy projektuję, to zawsze mam na uwadze potrzeby i preferencje właścicieli domu, dlatego tu wprowadziłam wiele typowo męskich akcentów – wspomina projektantka. I rzeczywiście biele, szarości, grafity, a nawet czern skonstrastowane z bielą i naturalnym drewnem nadają temu wnętrzu zdecydowany charakter. Został on jednak oswojony akcentami w stylu vintage, dzięki czemu przestrzeń stała się niesza-blonowa i unikatowa. ➡



Klimat vintage wprowadzają m.in. białe shuttersy.



Czarna ściana pomalowana farbą Elite Ceramic, marki Para Paints (kolor: High Fashion (P5250-73D) skonstrastowano z jasną tepetą w holu



Prosty stół i krzesła vintage.
Na ścianie czarna cegła



Wyspa z płytą grzewczą
wyznacza granicę pomiędzy
kuchnią a salonem



Gruby blat z corianu jest
nie tylko ładny ale też praktyczny

W KUCHNI UWAGĘ ZWRACA CIEMNA ŚCIANA Z CEGIEŁ.

ZOOM NA PROJEKTANTA

ANNA KOSZELA

www.annakoszela.pl



Właścicielka Autorskiej Pracowni Projektowania Wnętrz, absolwentka Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej. Poza projektowaniem interesuje się grafiką i wzornictwem przemysłowym. Jej zdaniem rolą projektanta wnętrz jest wydobyć z przestrzeni naturalnego piękna, wyeksponowanie detali i zapewnienie optymalnej funkcjonalności. Sama idzie jednak jeszcze o krok dalej, co wyraża w przewodnim hasle swojej pracowni, które brzmi: „Harmonia przeciwieństw”. Architektka dba, aby jej projekty wnętrz były przewrotne, niekiedy zaskakujące. Z dużą swobodą zestawia ze sobą elementy kontrastowe, które jednak spójnie współistnieją. Sama tak mówi o swoim spojrzeniu na projektowanie: „Moja wizja harmonijnej przestrzeni jest koktajlem świeżych pomysłów, starannie wymieszanych z chłodną dbałością o funkcjonalność użytkową wnętrza. Moje projekty to dynamiczne połączenia kontrastów, harmonia formy i faktury, eklektyzm stylów, spójna całość wytrącona z nudy asynchronicznym detalem”.

W ŚWIEŁLE KSIĘŻYCA

Na osiemdziesięciu metrach zmieściła się duża, otwarta część dzienna, sypialnia, gabinet i łazienka z piękną, okrągłą wanną. Serce domu to połączony z kuchnią i jadalnią salon. Tu centralne miejsce zajmuje nowoczesna sofa obita szarą tkaniną. Projektantka nie zdecydowała się tu na model produkowany seryjnie, meble zostały wykonane na zamówienie przez firmę Sopha. Naprzeciw siedziska miała powstać „zielona ściana”, czyli wyposażony w system nawadniania, wertykalny ogród oparty na specjalnej konstrukcji. Ostatecznie w tym miejscu zagościła fototapeta z księżycem w roli głównej. – Z perspektywy czasu uważam, że był to trafny wybór. Zielona ściana byłaby w tym miejscu atrakcyjna, jednak pomniejszyłaby przestrzeń, także optycznie. Fototapeta dodaje

wnętrzu głębi i sprawia, że wieczorem gospodarz i jego goście zawsze siedzą w świetle księżyca – mówi architektka. Fototapeta nawiązuje do charakteru i osobowości gospodarza, który interesuje się metafizyką, kosmosem czy energią wszechświata.

FUNKCYJNALNE ROZWIĄZANIA

Umowna granica między salonem a kuchnią przebiega wzdłuż wyspy kuchennej, na której zamontowano płytę grzewczą. Naturalnym przedłużeniem wyspy jest drewniany stół, wokół którego stanęły cztery krzesła. Fronty robionych na zamówienie mebli kuchennych dobrano do koloru zakupionej w salonie Dekorian podłogi Old Amsterdam White Oiled marki Nobifloor i stołu, dzięki czemu przestrzeń jest harmonijna. ➡

DZIĘKI EFEKTOWI
3D JASNA TAPETA
MARKI **COLE & SON**
TWORZY
GŁĘBIĘ.

W korytarzu tapeta marki Cole & Son
zakupiona w salonie Dekorian



Sypialnię urządzono
w minimalistycznym klimacie



Dzięki zastosowaniu bieli i luster
mała toaleta stała się optycznie
nieco większa. Cegła marki Elkamino
zakupiona w salonie Dekorian

Rozkład strefy dziennej jest funkcjonalny, każda jej część ma wyraźnie przypisane zadania. Użyte we wnętrzu materiały zostały także wyselekcjonowane pod względem praktyczności. Błat jest z wytrzymałego, odpornego na zarysowania i łatwego w utrzymaniu czystości corianu, a jedna ze ścian kuchni została wyłożona niemal czarnymi ceglami marki Elkamino zakupionymi w sieci salonów Dekorian. Równie ciemna jest też druga ze ścian w części dziennej, tu zastosowano farbę Elite Ceramic kanadyjskiej firmy Para Paints. Najbardziej odpowiednim kolorem okazał się High Fashion (P5250-73D), pozostałe ściany w salonie przybrały zaś neutralną barwę Toasted Marshmallow (P5233-4). Zestawienie grafitu z szarością czy bielą to zabieg typowy dla wnętrz urządzonych w klimatach loftowych. Jednak tu wyrazistość tych kontrastów została złagodzona drewnem i meblami oraz dodatkami w stylu vintage. Ciepło wprowadza tu drewniany stół, stojące na półkach w kuchni gliniane misy czy białe shuttersy zakupione w warszawskim You Design.

STREFA **PRYWATNA**

Hol łączy strefę dzienną z prywatną, gdzie znajduje się sypialnia, gabinet i łazienka. Już sam korytarz zasługuje na uwagę. Na jednej ze ścian znajdziemy wbudowaną, obszerną szafę, drugą zaś wyłożono tapetą marki Cole and Son. Jasne tapety są często uważane za nudne, jednak w tym przypadku jest wręcz odwrotnie. Biel rozjaśnia i powiększa optycznie przestrzeń, a trójwymiarowy wzór sprawia, że wnętrze zyskuje głębię. Na końcu korytarza ulokowano sypialnię gospodarza. Jest ona urządzona w nowoczesnym, wygodnym i funkcjonalnym stylu. Obok znajduje się łazienka, której główną atrakcją jest okrągła wanna. Dzięki deszczownicy może ona również pełnić rolę prysznicy. Nie zabrakło tu też designerskich akcentów, na ścianie mamy słynną dekorację Algue marki Vitra (proj.: Ronana i Erwana Bouroullec, 2004 rok).



Łazienka z okrągłą wanną, która może
służyć też jako prysznic. Na ścianie
dekoracja Algue marki Vitra

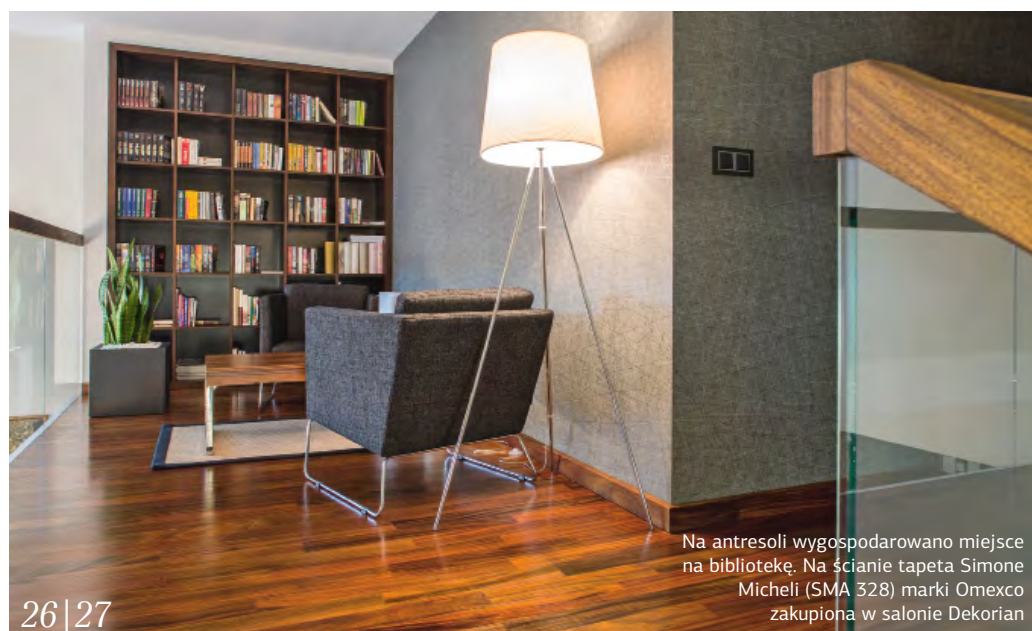


DOM Z DUSZĄ

tekst: Alicja Kochanowska, zdjęcia: Tadeusz Poźniak, projekt:
Pracownia Projektowania Wnętrz Viva Design

Nowoczesna przestrzeń,
funkcjonalne rozwiązania
i ciepła dusza to zaledwie kilka
atutów tego **pięknego** domu
pod Rzeszowem. Opowiemy
Wam o tym jak wnętrza
nabrały ciepłego **charakteru**
i **stylowego** klimatu.

Duży i wysoki salon jest
sercem strefy dziennej



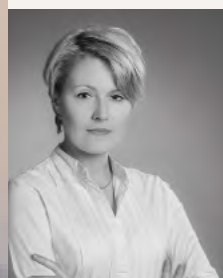
Na antresoli wygospodarowano miejsce
na bibliotekę. Na ścianie tapeta Simone
Micheli (SMA 328) marki Omexco
zakupiona w salonie Dekorian



Na górę prowadzą
piękne drewniane
schody z nowoczesną
balustradą ze szkła



Na tarasie zamontowano
kominek. Dzięki temu jest
tu ciepło także podczas
jesiennych wieczorów

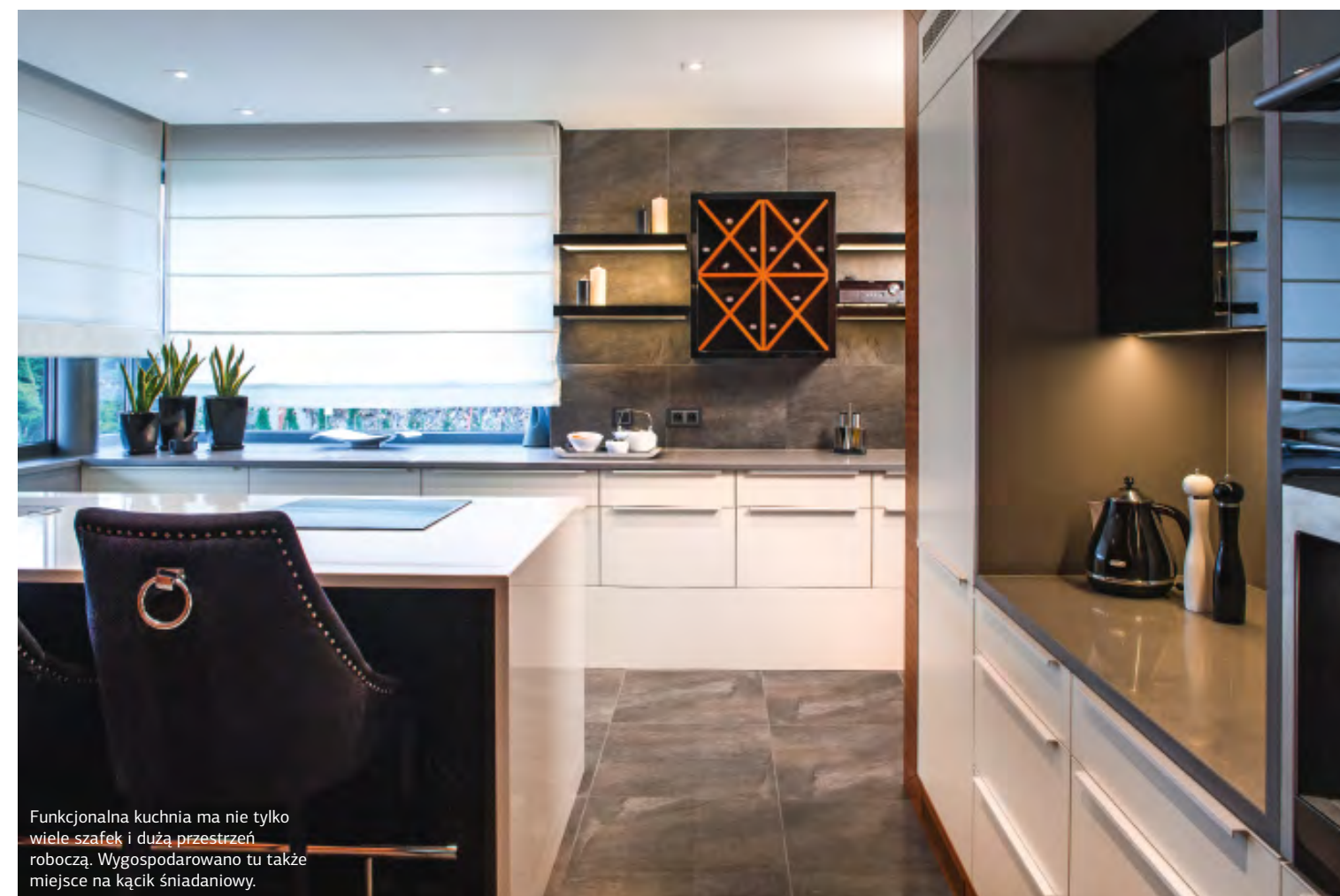


ZOOM NA PROJEKTANTA

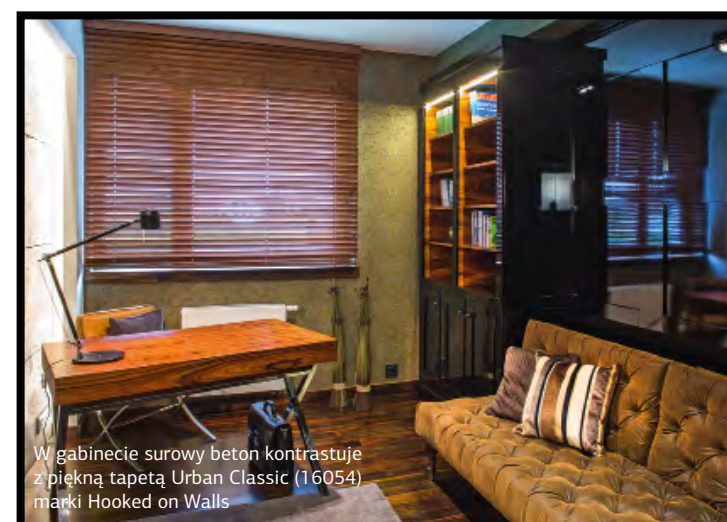
**BARBARA
KUŁAK-STECKI**
Pracownia Projektowania
Wnętrz Viva Design
www.viva-design.pl

Pracownia Viva Design powstała w 2009 roku z potrzeby marzeń oraz miłości do pięknych wnętrz. „Inspirowani codziennym życiem tworzymy wnętrza dla ludzi z pasją, odkrywając na nowo prostotę i elegancję. Świadomi wciąż zmieniających się trendów stawiamy na wnętrza skrojone na miarę klienta, który obdarza nas zaufaniem. Jesteśmy dumni, że możemy uczestniczyć w tak intymnym procesie kreowania marzeń”.

W jadalni wokół dużego stołu stały tapicerowane krzesła. Na ścianie zakupiona w salonie Dekorian tapeta Akoya (AKA 3005) marki Omexco



Funkcjonalna kuchnia ma nie tylko wiele szafek i dużą przestrzeń roboczą. Wygospodarowano tu także miejsce na kącik śniadaniowy.



W gabinecie surowy beton kontrastuje z piękną tapetą Urban Classic (16054) marki Hooked on Walls

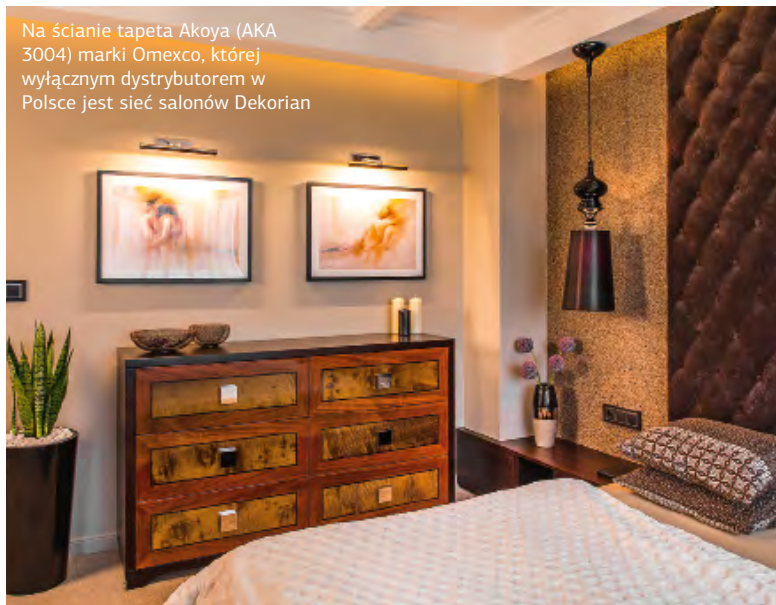
Gościmy w dużym i przestronnym domu o powierzchni użytkowej 240 metrów. Jego właścicielami jest rodzina z dwójką dzieci w wieku przedszkolnym. Gospodarze mają do dyspozycji dużą część dzienną: salon, jadalnię i kuchnię z wyspą oraz sporą strefę prywatną: bibliotekę na antresoli, sypialnię z własną garderobą i łazienką, dwie sypialnie dziecięce, siłownię i dwie łazienki. Nad projektowaniem wnętrz czuwała rzeszowska Pracownia Projektowania Wnętrz Viva Design, która miała za zadanie stworzyć nowoczesny i ciepły dom z duszą. ➡



W przedpokoju zakupiona w salonie Dekorian tapeta Hicks' Hexagon (95/3018) marki Cole & Son



W sypialni przytulny nastrój uzyskano dzięki zastosowaniu tapety, wykładziny i pikowanego wezgłowia łóżka



Na ścianie tapeta Akoya (AKA 3004) marki Omexco, której wyłącznym dystrybutorem w Polsce jest sieć salonów Dekorian



W łazience zestawiono kamień i drewno

WYKŁADZINA, TAPETA I TAPICEROWANE WEZGŁOWIE ŁÓŻKA NADAJĄ SYPIALNI CIEPŁY KLIMAT.

NIETYPOWE MATERIAŁY

Chcąc sprostać temu wcale niełatwemu zadaniu projektanci wprowadzili do wnętrza dużo naturalnych materiałów. Znajdziemy tu oczywiście drewno, piękne tkaniny i tapety czy skórę. Dla zachowania równowagi ciepłe materiały przełamano nieco surowszymi: betonem, metalem czy szkłem hartowanym. Dobrą ilustracją różnorodności użytych tu materiałów jest wystrój salonu. Tu obszernemu skórzanemu narożnikowi towarzyszy drewniana podłoga, na której ułożono skórzany dywan, a okna otulone są miękkimi zasłonami. Kontrastem dla ciepłych materiałów jest wykorzystany w obudowie kominka beton architektoniczny oraz wykonana z hartowanego szkła balustrada na widocznej z salonu antresoli. Dzięki temu uzyskano harmonijną całość, która jest ciepła, ale nie rustykalna, bo ma w sobie nowoczesną nutę. Z kolei za przytulną atmosferę w jadalni czy bibliotece odpowiadają piękne tapety marki Omexco. W sypialni gospodarzy projektanci chcieli uzyskać efekt ciepła i miękkości, dlatego oprócz tapety zastosowano tu także wykładzinę podłogową marki Mohawk. Warto zauważyć, że projektanci zaplanowali tapety prawie w każdym pomieszczeniu. Przy samym wejściu do domu zastosowano charakterystyczny geometryczny wzór Hicks' Hexagon marki Cole & Son, zaś gabinet zdobi tapeta z kolekcji Urban Classic marki Hooked on Walls. Wszystkie tapety zostały zakupione w rzeszowskim salonie Dekorian.

NIESZABLONOWE ROZWIĄZANIA

Nie tylko zestawienie materiałów jest tu nietypowe. Projektanci wykorzystali też przestrzeń w sposób nieszablony. Na widocznej z salonu antresoli powstała biblioteka. Oprócz wysokich półek na książki ustawiono tu też dwa fotele i niski stolik kawowy. Projektanci zaplanowali także część rekreacyjną, to domowa siłownia i sala fitness wyposażona w wszystkie sprzęty niezbędne do dbania o dobrą kondycję. Nawet samego salonu nie można nazwać tu stereotypowym, bo w części nad którą nie ma antresoli, ma on wysokość aż 6 metrów. Tą ogromną przestrzeń oświetla piękny żyrandol marki Flos (proj. Gino Saftatti). Projektanci wspominają, że jego powieszenie na tej wysokości było dużym wyzwaniem. Jednak największym problemem była koordynacja wszystkich ekip budowlanych i remontowych, tak aby prace przebiegały sprawnie i szybko. Na szczęście i temu zadaniu udało się sprostać, a gospodarze mogą się dziś cieszyć swoim wymarzonym domem z piękną duszą.



Minimalistyczne kształty mebli i ceramiki sanitarnej zostały ocieplone drewnem

TAPETY *w wersji de luxe*

tekst: Alicja Kochanowska, zdjęcia: serwisy prasowe firm

Tapety powróciły **do mody** i wszystko wskazuje na to, że zostaną w **naszych wnętrzach** na dłużej. Dlatego warto **przyjrzeć się** im bliżej, poznać **ich historię** i sprawdzić, które z dziś obecnych na rynku **marek wyznaczają trendy**.



Tapeta Dalia-R2 (materiał: tafta z wzorem 3D) z kolekcji Surfaces. GIARDINI

Tapety znano w Europie już w XVI wieku. Ich rozpowszechnienie na Starym Kontynencie, związane ze sprowadzaniem tapet z Chin, przypada na XVIII wiek. Początkowo malowano je ręcznie, a od około połowy XVIII wieku wzory odbijano z klocków drzeworytniczych. Następnie, pod koniec XVIII wieku, stosowano już druk maszynowy. Główne ośrodki produkcji tapet były we Francji i Anglii oraz Włoszech, Holandii, Belgii i Niemczech.

NIE TYLKO Z PAPIERU

Tapeta tapecie nierówna. Dlatego przed jej zakupem warto poznać ją nieco bliżej. Najmniej wytrzymałym, ale i najtańszym rodzajem tapet są papierowe. Możemy je stosować w salonie czy sypialni, natomiast unikajmy wykładania nimi holi, łazienek czy kuchni. Do tych pomieszczeń lepiej wybrać tapety akrylowe. Są one co prawda też wykonane z papieru, ale jest on wzmocniony warstwą akrylu. Jeśli szukamy tapet praktycznych, które można zmywać, to wybierzmy winylowe. Jeszcze bardziej trwałe są tapety na flizelinie, mają zazwyczaj powierzchnię winylową (odporna na zmywanie) lub laserową (odporna na szorowanie). Co ważne są one szczególnie łatwe w układaniu. Oddzielną i najbardziej luksusową kategorią są tapety tekstylne. Ich wierzchnia warstwa pokryta jest bawełną, lnem, jedwabiem lub wełną. Idealnie pasują do stylowych sypialni i salonów. W ich produkcji specjalizują się m.in.: włoska manufaktura Giardini i belgijska firma Omexco.



Tapeta SUB003 (materiał: lniana drukowana przędza) z kolekcji Lino Sublime. GIARDINI



Tapeta NOA 1300 (materiał: lilia wodna na flizelinie oraz flizelina) z kolekcji Nomad. OMEXCO



Tapeta Ombre OMB001 (materiał: lniana drukowana przędza) z kolekcji Lino Sublime. GIARDINI

WŁOSKA ELEGANCJA

W dziedzinie luksusowych tapet dekoracyjnych jednym z niekwestionowanych liderów jest właśnie Giardini, włoska manufaktura powstała w 1874 roku. Jej produkty wytwarzane są wyłącznie w Italii z najlepszych jakościowo tkanin i włókien naturalnych, takich jak: jedwab, satyna, len czy aksamit. Jedną ze specjalności marki jest produkcja tzw. tapet żakardowych, które powstają z tkanin o bardzo rozbudowanych wzorach i często wielobarwnej kompozycji. Intrigujące, wytworne, a czasami ekstrawaganckie wzory tapet Giardini cieszą się coraz większą popularnością w segmencie ekskluzywnych produktów wykończenia wnętrz. W projektach sygnowanych włoską marką widać inspiracje światem mody, która za sprawą tapet tkaninowych wkracza na ściany eleganckich rezydencji i apartamentów. W swojej najnowszej kolekcji manufaktura kolejny raz pokazuje, że przy pomocy swoich tapet potrafi opowiadać barwne historie. Najnowsze linie: Lino Sublime, Surfaces i Urban Jungle traktują o pocztówkach z egzotycznych podróży, ręcznie tkanych koronkach i krokodylu w wielkomiejskim zgiełku. Funkcjonalną zaletą tapet Giardini jest ponadstandardowa szerokość brytu. Wynosi ona, w zależności od kolekcji, pomiędzy 120 a 140 cm. Dzięki temu ograniczona do minimum została liczba łączeń tapety na ścianie, co pozytywnie wpływa na estetykę wykończenia.



Taeta OrganicV1 (materiał: przezroczysta drukowana koronka) z kolekcji Surfaces. GIARDINI

Tapeta ZH1385 (materiał: bawełna aksamitna) z kolekcji Zenith. GIARDINI

NA RYNKU
luksusowych
tapet JEDNYM
Z LIDERÓW
JEST *Giardini*.



JAKOŚĆ I FANTAZJA

Młodsza, bo założona w 1976 roku, ale równie znaną firmą jest Omexco. Belgijska marka zasłynęła za sprawą niezwykłych projektów artystycznych i poszukiwania oryginalnych inspiracji dla swoich tapet. Wielokrotnie zaskakiwała swoich miłośników nieszablonowymi pomysłami, których efektem były oryginalne wzorniczo i zjawiskowe estetycznie kolekcje tapet. Tak rodziły się wzory we współpracy z paryskim domem mody Maison Margiela czy włoskim architektem i designerem Simone Micheli. Nie mniej interesująca jest najnowsza kolekcja Omexco zatytułowana „Nomad”. To swoisty dziennik z podróży liczący kilkadziesiąt wzorów tapet, z których każdy ma swoją historię i geograficzne korzenie. Linia „Nomad” to nie tylko gra kolorów, to również ciekawe faktury i materiały. Flizelinowe tapety przypominają chwilami strukturę przesuszonej ziemi. Inne wzory są miksem idealnie gładkich powierzchni i fantazyjnie różnorodnych, mieniących się w świetle efektów metalicznych. Na uwagę zasługują też wzory, które odwzorowują plecionkę traw, kory i bambusów. Wyróżniają się one skomplikowaną strukturą i bardzo realistycznym przedstawieniem flory różnych zakątków świata.



TAPETY



OD NAFTY do designu

tekst: Marta Czabała,
zdjęcia: serwisy prasowe firm

Scopas to projekt zrywający z konwencjonalną formą kuli. Bezsprzecznie oryginalny i nietypowy. Jest kulą, ale o niepełnej strukturze. Stworzony z powtarzającego się modułu podstawowego przybiera nieregularną formę zmieniającą się w zależności od miejsca, z którego jest oglądany. ARTEMIDE. Dostępny w salonie LIFE IDEAS i na www.lifeideas.pl

Kiedyś stało się zdecydowanie na **drugim planie**. Dzisiaj tworzy lub dopełnia **klimat mieszkania**. Jest nie tylko praktyczne, ale i **efektowne**. Zaglądamy do **najmodniejszych trendów** w oświetleniu.

Copernico to awangardowy model lampy z 2012 roku. Wykonany jest z jednego, laserowo ciętego arkusza aluminium. ARTEMIDE. Dostępny w salonie LIFE IDEAS, www.lifeideas.pl

Lampa podłogowa Tolomeo Mega Terra to jeden z flagowych produktów ARTEMIDE. Dostępny w salonie LIFE IDEAS i na www.lifeideas.pl

Binic (proj. Ionna VAUTRIN) to nietypowy, niezwykle estetyczny projekt lampki nocnej, która może również spełniać rolę niewielkiego dodatkowego źródła oświetlenia w pomieszczeniu. FOSCARINI. Dostępny w salonie LIFE IDEAS, www.lifeideas.pl

Le Soleil (proj. VICENTE GARCIA JIMENEZ) to lampa wisząca o atrakcyjnej bryle. Seria obręczy o nieregularnych kształtach tworzy przypominającą kulę strukturę. FOSCARINI. Dostępny w salonie LIFE IDEAS i na www.lifeideas.pl

JESZCZE CAŁKIEM NIEDAWNO
oświetleniu
NIE POŚWIĘCANO
dużo uwagi.

Twiggy to minimalistyczny projekt Marca Sadlera, charakteryzujący się wyjątkową lekkością i ciekawą, przyciągającą wzrok stylistyką. FOSCARINI. Dostępny w salonie LIFE IDEAS i na www.lifeideas.pl

Chociaż mamy je już od wieków, sama branża oświetleniowa przeszła bardzo długą i krętą drogę. Jeszcze całkiem niedawno oświetleniu nie poświęcano dużo czasu, skupiając się wyłącznie na jego praktycznym aspekcie. Światło miało rozjaśniać zmrok, pozwolić na pracę i przebywanie w domu. Często było losowo, chaotycznie dobierane. W wielu przypadkach całkowicie pomijano oświetlenie kierunkowe, często ważniejsze i bardziej funkcjonalne. Na szczęście sytuacja zmieniła się diametralnie. Oświetlenie doczekało się dzisiaj należytej mu uwagi. Rozwój przyniósł największe firmy branżowe, wyznaczające zmiany i nowe trendy. Wiele wniosła Artemide, przemyślając do świata oświetlenia design i niespotykane wcześniej innowacje. To właśnie ona znacząco przyczyniła się do zwrócenia uwagi na design produktu. Dobry przykład podchwyciły kolejne firmy (w szczególności Foscarini czy Axi Light), pracując nad rozwojem branży i kolejnych produktów.



AGNIESZKA WALIGÓRSKA
Marketing Manager
Life Ideas

Kiedyś lampa była po prostu lampą, w tej chwili często staje się rzeźbą, obiektem świecącym, który sami możemy dowolnie uformować. Warto zwrócić uwagę na czerni, która coraz odważniej pojawia się obok wszechobecnej bieli. Niekwestionowany hit marki ARTEMIDE, seria TOLOMEO dostępna jest obecnie w kolorze czarnym. Również seria PIRCE - dotychczas wyłącznie w kolorze białym od niedawna dostępna jest we wszystkich swoich wersjach także w czerni i złocie. Tak, złoto także powróciło do łask. Modne są wariacje na temat złota takie jak metalizowane kolory oraz miedziane złoto proponowane m.in. przez manufakturę CATELLANI&SMITH w kolekcji LEDERAM.

Lampa
CZĘSTO STAJE
SIĘ *rzeźbą*,
obiektem
ŚWIECĄCYM.



W projekcie Philippe Nigro, inspirowanym sztuką Op Art, pięć asymetrycznych modułów pokrywa się tworząc niepowtarzalny efekt mory. Modułowa lampa wykonana jest z poliwęglanu. Może zaistnieć zarówno samodzielnie jak i pogrupowana w wielu kombinacjach pokryć cały sufit lub ścianę. FOSCARINI. Dostępny w salonie LIFE IDEAS i na www.lifeideas.pl

Lampa Eclipse (proj. Mauricio Klabin) to niewątpliwa ikona designu, dlatego też stała się częścią stałej wystawy w Museum of Modern Art of New York (MoMA). OBJECTO, dostępna w sieci salonów DEKORIAN



Dzisiejsze oświetlenie zachwyca na wielu poziomach. Projektanci i producenci zwracają uwagę na każdy, pozornie nieistotny szczegół. Umiejętnie łączą funkcjonalność z niebanalnym designem i najnowocześniejszymi rozwiązaniami. Oświetlenie nie jest już produktem masowym, często tworzone jest właśnie pod indywidualne żądania i potrzeby klienta. Światło ma poprawiać jakość życia, codzienne funkcjonowanie, ale także samopoczucie. Ważnymi elementami są też ekologia i energooszczędność. Lampy produkowane są z przyjaznych środowisku materiałów, zużywają też minimalną ilość energii. Swoje pięć minut przeżywa również technologia LED, kiedyś zarezerwowane wyłącznie dla oświetlenia technicznego. Dzisiaj kolejne firmy wprowadzają swoje bestsellery właśnie w tej wersji. Nie ma rzeczy nieosiągalnych. Ostateczny wygląd naszego oświetlenia to niemalże wyłącznie nasza decyzja.

POGROMCY

rozmawiała: Alicja Kochanowska, zdjęcia: serwis prasowy Epic Carpets

mitów

Wykładzina ma swoje oczywiste **zalety – miękkie i ciepłe** wykończenie podłogi. Towarzyszy jej jednak kilka mniej pozytywnych opinii, które przylgnęły do niej dawno temu. Czy w związku z tym warto zaprosić ją do własnego domu?

Mariusz Staniek, ekspert marki **Epic Carpets**, ilustruje czym różnią się nowoczesne wykładziny od tych rodem z lat 90-tych i **obala wiele mitów** na temat stosowania **wykładzin dywanowych**.

*Dobra
wykładzina
NIE POZWALA,
BY **kurz** UNOSIŁ
SIĘ W POWIETRZU.*

Wykładzina PA 6.6 Antron Supersoft, EPIC CARPETS

Reprezentuje Pan markę Epic Carpets. Czy mógłby Pan przybliżyć ją naszym czytelnikom?

Epic Carpets to lider na polskim rynku w dziedzinie nowoczesnych, wysokiej jakości wykładzin dywanowych. Nasza marka wyróżnia się bardzo ciekawym i korzystnym dla klienta konceptem biznesowym. Portfolio naszych produktów tworzy kilkaset najlepszych jakościowo i wzorniczo wykładzin od producentów z całego świata, oferowanych pod marką Epic Carpets. Doskonale znamy branżę. Od poszczególnych wytwórni wybieramy i sprowadzamy tylko ich najlepsze i najciekawsze produkty. Dzięki temu konsument ma dostęp do precyzyjnie wyselekcjonowanych wykładzin, które są idealnie dostosowane do jego oczekiwań. W portfolio marki mamy wykładziny wykonane z różnych włókien, o różnorodnych właściwościach i w bardzo bogatej gamie kolorów. W Polsce nasze produkty dostępne są w ogólnopolskiej sieci salonów Dekorian.

Chcielibyśmy porozmawiać z Panem głównie o zdrowotnych aspektach wykładzin. Z jakimi mitami na ich temat spotyka się Pan najczęściej w swojej pracy?

Gdy proponuję wykładziny naszym klientom często słyszę opinie, że są one siedliskiem kurzu i bakterii. Zdaniem przeciętnego klienta nie powinno się ich stosować w pokojach użytkowanych przez alergików, astmatyków i dzieci.

Jak Pan myśli skąd się biorą takie opinie?

Głównie z braku świadomości i braku wiedzy produktowej. Duża część klientów na współczesne wykładziny patrzy przez pryzmat produktów sprzed 10-15 lat, które po prostu były kiepskiej jakości. Na rynku jest też wiele słabych wykładzin, rodem z supermarketów, które psują opinię całej kategorii. Nie powinny nam one jednak przesłonić bardzo nowoczesnych i wygodnych w użytkowaniu wykładzin, których najlepszym przykładem są nasze produkty.

A jak Pan jako specjalista ocenia zasadność takich opinii?

Zacznijmy od pierwszego mitu „Wykładzina jest siedliskiem kurzu i bakterii”. Prawda jest taka, że obecność kurzu i bakterii nie zależy od rodzaju podłogi, ale od tego czy regularnie sprzątamy pomieszczenie. Bez odkurzania każda podłoga będzie rajem dla roztoczy, bakterii i drobnoustrojów. Kurz jest dla nas szczególnie niebezpieczny wtedy, gdy unosi się w powietrzu. Jak zawsze w tego typu sytuacjach diabeł tkwi w szczegółach i nie wszystkie wykładziny będą tak samo wygodne w neutralizowaniu kurzu, dlatego nasze wykładziny zatrzymują kurz na swojej powierzchni, a dodatkowo ich włókna są tak skonstruowane, żeby ułatwić jego odkurzanie.

Intuicyjnie wydaje się, że twarda podłoga jest łatwiejsza do utrzymania w czystości niż wykładzina. A jaka jest Pana opinia w tym temacie?

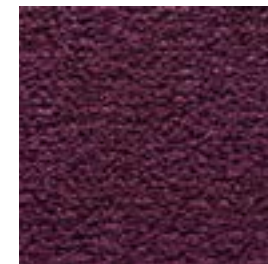
W pierwszej chwili można mieć takie wrażenie. Trzeba jednak wnikliwie przyjrzeć się, jak to wygląda w praktyce. W przypadku podłogi twardej, jakkolwiek ruch w pomieszczeniu np. chodzenie, zawirowania powietrza, czy nawet używanie odkurzacza, powoduje, że część leżącego na podłodze kurzu wzbija się w powietrze. Oznacza to, że już na starcie nie da się „wciągnąć” całości zalegającego kurzu. I tutaj wróć do tego, co powiedziałem przed chwilą – wykładziny renomowanych marek, takich jak Epic Carpets, nie pozwalają, żeby kurz wznosił się w powietrze i był wdychany przez domowników. To niewątpliwia przewaga wysokiej klasy wykładzin na tzw. twardymi podłogami.

Wykładzina o twardym, nieprzemakalnym materiale ruda, królewskiej gęstości wykładziny dywanowej, która jest idealna do zastosowania najwyższej jakości wykładzin dywanowych.

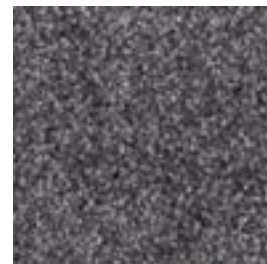
Wetna JAKO PRODUCT NATURALNY *jest* *hipoalergiczna.*



Wykładzina idealna do pokoi dziecięcych o żywej kolorystyce i z dobrej jakości włókien poliamidowych oraz bezzapachowym spodzie w technologii Ceneva. EPIC CARPETS



Wytrzymała i miękka wykładzina z najlepszych włókien PA 6.6 Antron Supersoft oraz bezzapachowym spodzie w technologii Ceneva. EPIC CARPETS



Wytrzymała i miękka wykładzina dywanowa z najlepszych włókien PA 6.6 Antron Supersoft oraz bezzapachowym spodzie w technologii Ceneva. EPIC CARPETS

Czy roztocza i bakterie, skoro już są w wykładzinie, to czy nie mają tam rajskich warunków?

Wszystko de facto zależy od klasy wykładziny, dlatego namawiam do świadomych i rozważnych wyborów. Dla przykładu, oferowane przez nas wykładziny są bakteriostatyczne. To bardzo ważna cecha, która czyni z nich środowisko obojętne dla bakterii. Dla domowników oznacza to tyle, że wykładzina nie wpływa na ilość bakterii w pokoju. Mało tego, łatwiej jest je usunąć z takiej wykładziny, niż z twardej podłogi. Warty podkreślenia tematem są wykładziny wełniane, które często określane są mianem „najgorszych wykładzin dla alergików”. W rzeczywistości wełna, jako produkt naturalny jest hipoalergiczna. Pół żartem, pół serio owcom „ubranym” w wełnę towarzyszy dobre samopoczucie. Kluczem do dobrych wykładzin wełnianych jest produkcja w oparciu o najlepszą jakościowo wełnę i nie korzystanie z dodatków włókien syntetycznych oraz dbałość o wysokie standardy produkcji. Tylko takie wykładziny znaleźć można w naszym portfolio produktów. Dodatkowo niektóre kolekcje naszej marki zabezpieczone są w technologii Scotchgard, która gwarantuje podwyższoną ochronę przed wilgocią i pleśnią.



Idealna do pokoi dziennych i salonów wykładzina Mellow (kolor 112) z najwyższej jakości włókien PA 6.6 Supersoft. Na niej dywan z wykładziny Jupiter (kolor 111), obszytej skórą. Dywan ze 100% wełny o niskim, pętelowym splocie. wym.: 100x150 cm. EPIC CARPETS



Wykładzina o bardzo miękkich włóknach PA 6.6 Antron Supersoft, dużej gęstości oraz bezzapachowym spodzie w technologii Ceneva. EPIC CARPETS

Jak to więc jest z tą alergią?

Zastosowanie w pomieszczeniu wykładziny Epic Carpets wyraźnie redukuje ilość kurzu, który unosi się w powietrzu. Potwierdzają to badania prestiżowego ośrodka badawczego - Niemieckiego Związku ds. Astmy i Alergii (DAAB). DAAB rekomenduje osobom cierpiącym na alergię i astmę wykończenie podłogi wysokiej jakości wykładziną dywanową, jako bezpiecznym dla ich zdrowia materiałem podłogowym. Ponadto, nasze wykładziny zostały uhonorowane tytułem GUT, który jest przyznawany wykładzinom dywanowym spełniającym rygorystyczne normy pod względem obecności szkodliwych substancji, emisji zanieczyszczeń oraz zapachów.

A jak zachęciłby Pan rodziców do wykończenia podłogi w pokoju dziecięcym wykładziną?

Wykładzina dywanowa to najlepsza podłoga w pokoju noworodka, przedszkolaka czy nastolatka. Nadaje mu przytulny charakter. Jest miękka, a w związku z tym amortyzuje ewentualne upadki. Wycisza pomieszczenie, redukując hałasy dochodzące z pokoju dziecięcego. W temacie zdrowia i bezpieczeństwa domowników wskazałem już zalety stosowania wysokiej jakości wykładzin. Nie bez znaczenia w pokoju dziecięcym jest też sposób wykonania spodu wykładziny. Nasze produkty korzystają ze spodów wyprodukowanych w technologii Ceneva. Co to oznacza dla dzieci i ich rodziców? Po pierwsze, wykładzina pozbawiona jest charakterystycznego zapachu kauczuku SBR, który czuć np. w marketach z wykładzinami i który dodatkowo może powodować podrażnienie dróg oddechowych, bóle głowy, a w najgorszych wypadkach negatywnie wpływać na nasze samopoczucie. Po drugie, wykładziny Epic Carpets na spodzie Ceneva zawierają zdecydowanie mniejszą ilość lotnych związków organicznych (LZO), będących efektem wielu procesów przemysłowych, które niekorzystnie wpływają na zdrowie ludzi i środowisko naturalne. Reasumując, wykładziny ze spodem Ceneva (unikalnym na skalę światową) zdecydowanie ograniczają jakiekolwiek ryzyko reakcji alergicznych u dzieci i dorosłych.

Na koniec spróbujmy pomóc naszym czytelnikom w wyborze „zdrowej” i bezpiecznej wykładziny. O co powinni spytać sprzedawcę przed jej zakupem?

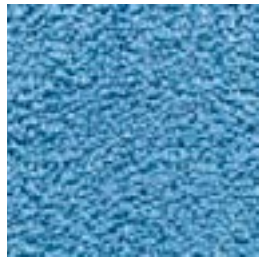
Na pewno warto poruszyć kwestię bakteriostatyczności. Powinniśmy również zagadnąć sprzedawcę o powyższe kwestie, o których mówiłem. Czerwona lampka powinna nam się zapalić, jeżeli zauważymy, że sprzedawca niechętnie odpowiada na pytania dotyczące aspektów zdrowotnych i nie jest w stanie przedstawić międzynarodowych atestów i certyfikatów, którymi legitymuje się jego produkt. Pytanie dotyczące zapachu nowej wykładziny, może być kluczowym punktem takiego wyboru. Zapraszam do salonów naszych partnerów w Polsce - sieci Dekoriant. Tam z pewnością można liczyć na profesjonalne doradztwo w zakresie wyboru wykładzin.



Pod. stopami

tekst: redakcja, zdjęcia: serwis prasowy Designflooring

Wykładzina TO DOBRY WYBÓR TAKŻE *do pokoju dziecięcego.* JEST MIĘKKA I BEZPIECZNA.



Wykładzina idealna do pokoi dziecięcych o żywej kolorystyce i z dobrej jakości włókien poliamidowych oraz bezzapachowym spodzie w technologii Ceneva. EPIC CARPETS



Wykładzina o bardzo dużej gramaturze runa i gęstości, ze względu na zastosowanie najwyższej jakości włókien PA 6.6 Antron Supersoft oraz bezzapachowym spodzie w technologii Ceneva. EPIC CARPETS



Wykładzina sisalowa, o grubym splocie. EPIC CARPETS



Podłoga Cetona CT4304. DESIGNFLOORING



Podłoga Sorano CP4508. DESIGNFLOORING



Podłoga Bolsena CP4507. DESIGNFLOORING

Podłoga to jeden z najważniejszych elementów domu. Powinna **idealnie dopełniać** jego **wystrój**, a jednocześnie być miła w dotyku i wytrzymała. Na szczęście **podłogi winylowe** Palio Click marki Designflooring z łatwością **spełniają wszystkie te wymagania.**

Podłogi doczekały się w końcu należytej uwagi. Projektanci dostrzegli ich potencjał a producenci adekwatnie poszerzyli ofertę, znajdując efektowne i wytrzymałe, proste w montażu materiały. Wszystkie te założenia spełniają podłogi winylowe Palio Click marki Designflooring. Miękkie i ciepłe dla stóp, zachwycają eleganckim wyglądem, ale też wyjątkową, niespotykaną wcześniej funkcjonalnością. Ich położenie nie wymaga żadnych, często przecież żmudnych i męczących prac montażowych. Każdy z prezentowanych przez firmę rodzajów podłogi wyposażony jest w specjalny mechanizm zatrzaskowy. Nie trzeba używać nawet kleju. Dzięki ogólnie dostępnej instrukcji, położyć podłogę możemy sami, bez korzystania z fachowców. Efektem jest przepiękna, wykończona w każdym szczególe, do złudzenia przypominająca naturalną podłogę. W ofercie firmy znajdziemy osiem wzorów imitujących drewno i cztery wzory kamienia. Każda pokryta jest odporną warstwą ścierną, zapewniającą dodatkową odporność i ułatwiającą czyszczenie.

Finezyjne Spieki

tekst i zdjęcia: serwis prasowy Dekorian

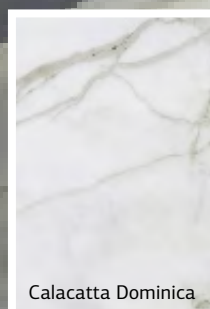
Szlachetny marmur Calacatta, **czarny kamień** z rdzawymi przebarwieniami i **surowy beton** to trzy **nowe wzory płyt** ze spieków kwarcowych, które włoska manufaktura **Laminam** przygotowała specjalnie dla sieci salonów **Dekorian**. Premiera nowych produktów odbyła się we wrześniu br.

Linia trzech wyjątkowych wzorów spieków kwarcowych to efekt współpracy włoskiej marki Laminam z salonami wyposażenia wnętrz Dekorian. W maju fabrykę Laminam w Fiorano odwiedziła Dominika Rostocka, uznana architektka wnętrz i Dyrektor Kreatywna sieci Dekorian. Celem wizyty był wybór wzorów, które znajdują się w nowym portfolio produktów sieci Dekorian. Projektantka osobiście omawiała z technologami Laminam artystyczne szczegóły projektu. Propozycje wybrane przez Dominikę Rostocką są efektowne wizualnie, ale i zróżnicowane stylistycznie. Dzięki temu znajdują zastosowanie zarówno w klasycznych wnętrzach o charakterze rezydencjalnym, jak i industrialnych, miejskich loftach. Nowe płyty ze spieków kwarcowych w ofercie sieci Dekorian mogą posłużyć do dekoracyjnego wykończenia podłogi, ścian, blatów kuchennych czy schodów. Poza 3 nowymi wzorami oferta salonów Dekorian liczy kilkadziesiąt rodzajów płyt ze spieków kwarcowych imitujących naturalny kamień, drewno, metal, a nawet węgiel. Płyty oddają nie tylko rysunek poszczególnych materiałów, ale i ich fakturę.

CALACATTA DOMINICA

Płyta Calacatta Dominica doskonale odwzorowuje jeden z najpiękniejszych gatunków kamienia naturalnego, pochodzący spod włoskiej Carrary marmur Calacatta. Ten ekskluzywny kamień charakteryzuje się czysto białym tłem i dużymi szarymi lub złotymi żyłami. Spiek kwarcowy Calacatta Dominica dobrze koresponduje z naturalnym drewnem. To propozycja przede wszystkim do ekskluzywnych, klasycznych wnętrz, ale coraz częściej występuje również jako efektowne przełamanie minimalistycznych, nowoczesnych aranżacji. Płyty ze spieków kwarcowych Calacatta Dominica dostępne są w bardzo dużych wymiarach 1x3 m, dzięki czemu oddają rysunek i charakter oryginalnej Calacatty.

„Moim największym odkryciem jest płyta nazwana przez producenta Calacatta Dominica. To biała płyta nawiązująca wyglądem do słynnego marmuru Calacatta. Jest delikatna, subtelna, z pięknie skomponowanym wzorem, który na płytach pojawi się w 4 wersjach żył. Przez to będzie ich można używać tak, aby do złudzenia przypominały naturalny kamień. To rozwiązanie daje alternatywę tym, którzy chcą pożądanego efektu wizualnego pogodzić z rozsądną ceną. Koszt spieków kwarcowych jest bowiem wielokrotnie niższy od naturalnego kamienia, a dają one fantastyczne możliwości zastosowania we wnętrzach”. Dominika Rostocka.



Calacatta Dominica



Dominika J. Rostocka

CEMENTO SILVER

Cemento Silver to spiek kwarcowy, którego motywem przewodnim jest surowy beton o ciekawym, kropkowanym rysunku w szerokiej palecie szarości. Mimo dosyć intensywnego jak na beton wzoru, płyta Cemento Silver jest wizualnie delikatna i z powodzeniem można ją stosować nawet na dużych powierzchniach ścian czy podłóg. Beton w takim wydaniu nie jest zarezerwowany wyłącznie do przestrzeni industrialnych. Może stanowić bardzo ciekawą bazę dla ciepłych aranżacji w duchu skandynawskim. Podobnie, jak w przypadku innych spieków kwarcowych Laminam, klient ma do dyspozycji bardzo duże płyty o wymiarach 1x3 metra.

„Płyta Cemento Silver zwróciła moją uwagę, ponieważ doskonale wpisuje się w niesłabnący w Polsce trend stosowania na ścianach różnych materiałów dających efekt surowego betonu. To co ją wyróżnia, to jej delikatność i niezwykle przyjemny kolor. Jasny odcień szarości oraz jej gładka powierzchnia sprawiają, że można ją będzie stosować w bardzo zróżnicowanych wnętrzach. Do każdego wprowadzi sporą dawkę luzu i nowoczesności, a jednocześnie nie będzie przytłaczająca”. Dominika Rostocka

OXIDE NERO INTENSO

Ten wzór to połączenie kamienia w odcieniu zgaszonej czerni, który fantazyjnie pokryty został przebarwieniami w kolorach modnej miedzi i rdzy. Dzięki temu płyta w kontakcie ze światłem delikatnie mieni się i błyszczy. Na uwagę zasługuje lekko chropowata faktura spieku, która sprawia, że niezwykle trudno odróżnić go od naturalnego kamienia. Wrażenie autentyczności wzmacniają również bardzo duże rozmiary płyty (1 m x 3 m) i wolne od schematu rozmieszczenie rdzawych opiłków. Oxide Nero Intenso to idealny materiał do wnętrza o klubowym charakterze. Będzie dobrze współgrać z innymi gatunkami kamienia i drewnem.

„Płyta Oxide Nero Intenso zachwyciła mnie czymś dokładnie odwrotnym niż Cemento Silver – swoją wyrazistością i charakterem. Ma głęboki czarny kolor, urozmaicony połyskującymi smugami. Myślę, że zostanie dobrze przyjęta przez architektów i projektantów wnętrz, gdyż będzie się znakomicie uzupełniać ze szlachetnymi rodzajami drewna i designerskimi dodatkami, dając efekt niezwykle eleganckiego wnętrza. W moim odczuciu, z powodzeniem może być stosowana zarówno na podłogę, jak i na ścianę”. Dominika Rostocka

Oxide Nero Intenso



Cemento Silver

Klimaty INDUSTRIALNE

tekst: Marta Czabała, zdjęcia: serwisy prasowe firm

Minimalistyczne, pozornie chłodne wnętrza narodziły się w starych budynkach fabrycznych. Ich klimat można jednak przenieść wszędzie.

Na ścianach płyty betonowe z kolekcji Classic marki DekoConcrete, www.dekoconcrete.pl

STARE FABRYKI, NOWE DOMY

Na początku styl industrialny zobaczyliśmy w loftach. Te pierwsze powstały w latach 50. XX wieku w Nowym Jorku. W wyniku recesji opustoszało wtedy wiele budynków fabrycznych czy magazynów. W ich wnętrzach powstawały mieszkania, pełne niespotykanych wcześniej możliwości aranżacji. Początkowo domy artystów, piękne przestronne wnętrza szybko zjednały sobie licznych wielbicieli. Moda na lofty i ich klimat szybko przeniosła się do Europy, w końcu trafiając także to Polski.

IM MNIEJ TYM LEPIEJ

Pierwsze lofty powstały u nas w latach 90., ale ich klimat pozostaje modny do dzisiaj. Nie musimy mieszkać w wielkiej fabryce, żeby go wyczarować. Wystarczy pamiętać tylko o kilku prostych zasadach aranżacji. Tą podstawową jest bez wątpienia przestrzeń. Mieszkanie nie musi być jednym dużym pomieszczeniem, skorzystajmy jednak, jeśli mamy możliwość połączenia mniejszych pokoi, czy otworzenia kuchni na salon. Dobrze jest jeśli mieszkamy w domu z większą niż standardowa wysokością, oknami ze szprosami czy wyższymi parapetami. Pamiętajmy o prostocie każdego elementu. Połóżmy na podłogach parkiet przemysłowy, nie bójmy się też betonowej wylewki, czy płyt winylowych. Dajmy szansę eleganckim płytom ze spieków (także w kuchni), które wprowadzą nutkę dodatkowej elegancji.

Na ścianach płyty betonowe z kolekcji Loft marki DekoConcrete, www.dekoconcrete.pl



Na ścianach tynk dekoracyjny Soul Cement włoskiej marki Metropolis, www.dekorian.pl



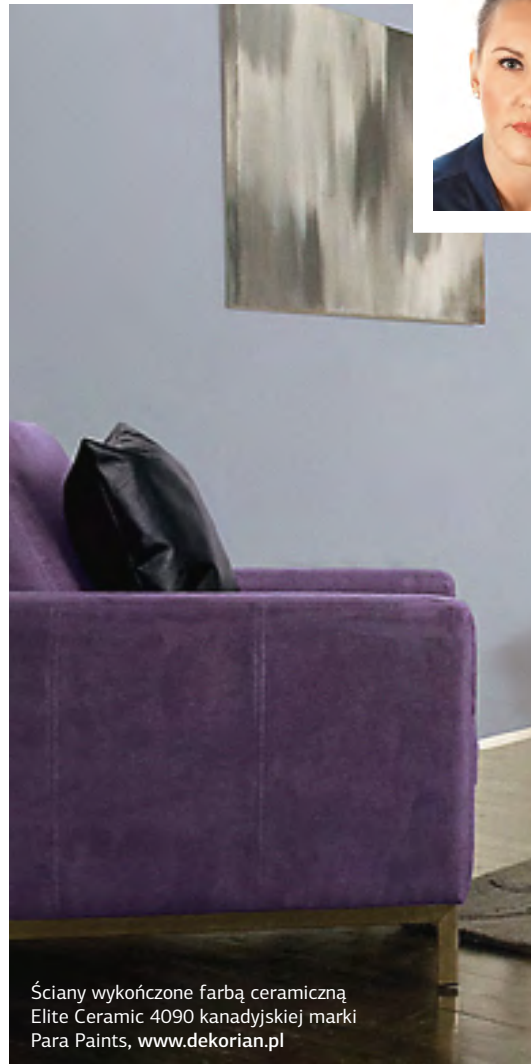
Podłoga winylowa Ebony z kolekcji Van Gogh brytyjskiej marki Designflooring, www.dekorian.pl



PIERWSZE
LOFTY
POWSTAŁY
W **NOWYM**
JORKU
W LATACH 50. XX
WIEKU.

Odcienie
SZAROŚCI I BIELI
WPROWADZĄ
DO DOMU
słynny
INDUSTRIALNY
chłód.

Na ścianach tynk dekoracyjny
Mida włoskiej marki Metropolis,
www.dekorian.pl



Ściany wykończone farbą ceramiczną
Elite Ceramic 4090 kanadyjskiej marki
Para Paints, www.dekorian.pl

W takich wnętrzach doskonale odnajdzie się stal czy szkło, pięknie wyeksponowane na schodach czy przerzeniach. Ustalmy spójną kolorystykę. Odcienie szarości (ciemne i jasne) jak i bieli dodatkowo powiększą optycznie całą przestrzeń, wprowadzą też do domu słynny industrialny chłód. Jednostajność całości przełamie ściana z czystego betonu czy gołej cegły. Bardziej intensywny kolor wprowadzamy ostrożnie, najlepiej w mniejszych dodatkach i z rozważą. Fabryczny klimat nie wybacza nadmiaru. Zapomnijmy o firankach, półeczkach dekorowanych figurkami czy pamiątkami z wakacji. Bibeloty schowajmy w szufladach. Wybierajmy geometryczne wzory (pionowe i poprzeczne pasy) i zróżnicowane tekstury. Postawmy na proste, ale designerskie meble, które z łatwością staną się pierwszoplanową ozdobą pomieszczenia. Dekoracją może być też instalacja hydrauliczna, meble czy kable.



ALEKSANDRA
GUZERA-BIAŁEK

PRACOWNIA ARCHITEKTURY
I ARANŻACJI WNĘTRZ

www.olapracownia.pl

Aby wykreować wnętrze industrialne na ścianach można zastosować tynki dekoracyjne o efekcie betonu, na których proponuję odcisnąć deski sprawiające wrażenie szalunków lub wkleić kawałki zadrukowanych gazet, przeciągając po wierzchu lazurą dającą ciekawy wyraz plastyczny. Świetnie będą wyglądać cegły rozbiórkowe w zestawieniu z trójwymiarowymi panelami akustycznymi z gąbki, dodającymi aranżacji miękkości. Na posadzce sprawdzi się deska szczotkowana, olejowana, przetarta kolorem, lekko powycierana. Nieodzownym elementem są też lampy o kloszach okrągłych, kopułowych, metalowych lub z grubego ryflowanego szkła, na kablach „od żelazka”. Warto pomyśleć o grzejnikach kolumnowych w fabrycznym wykończeniu stali bez koloru. Najlepsze dodatki to te zbierane po targach staroci, nadgryzione zębem czasu: skóra w niejednolitym kolorze, spatynowane naczynia z miedzi i mosiądzu. A przy stole blat z blachy perforowanej na kobyłkach i krzesła nie od pary. Nie róbmy z domu fabryki tylko stwórzmy intrygujący, luźny charakter, przede wszystkim przyjazny do życia. Zachęcam do eksperymentowania!

Na ścianach płyta ze spieku
kwarcowego Oxide Moro Mat
włoskiej marki Laminam,
www.dekorian.pl



deko beton dekoracyjny
CONCRETE



BETON ARCHITEKTONICZNY

Niezastapiony Kwarc

tekst: Marta Czabała, zdjęcia: serwis prasowy Laminam

Chociaż na naszym rynku są stosunkowo **od niedawna**, już zdążyły go **zawojować**. To **rewolucja**, nie tylko we wnętrzach. Chodzi oczywiście o **spieki kwarcowe**.

Spieki kwarcowe (Blend Nero) na elewacji budynku Multiplex we włoskim Tolentino. LAMINAM



Spieki kwarcowe sprawdzają się doskonale w kuchni. Na zdjęciu płyta Oxide Grigio. LAMINAM

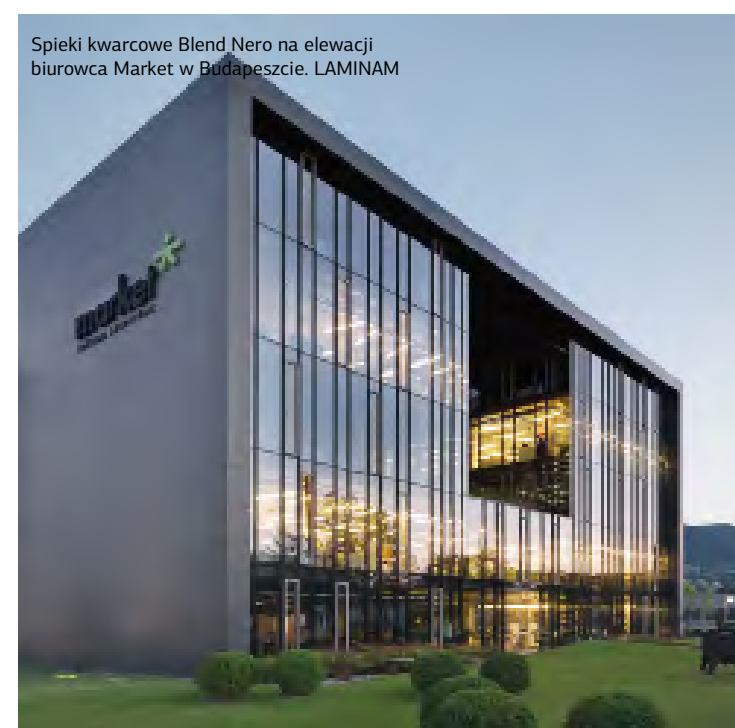
Są nie tylko efektowne, ale też w pełni naturalne i wyjątkowo trwałe. Spieki kwarcowe to doskonale dobrana kompozycja naturalnych materiałów (np. kwarcu czy granitu), których granulaty jest sprasowany, a potem poddawany procesowi spiekania w temperaturze ponad 1200 stopni. Tak właśnie powstają duże płyty, produkowane w rozmiarze 300x100 cm, o grubości maksymalnie kilku milimetrów. Pozornie ciężkie do współpracy, w rzeczywistości okazują się być zupełnie inne. To wszechstronny materiał o uniwersalnym zastosowaniu.

W DOMU I NA ZEWNĄTRZ

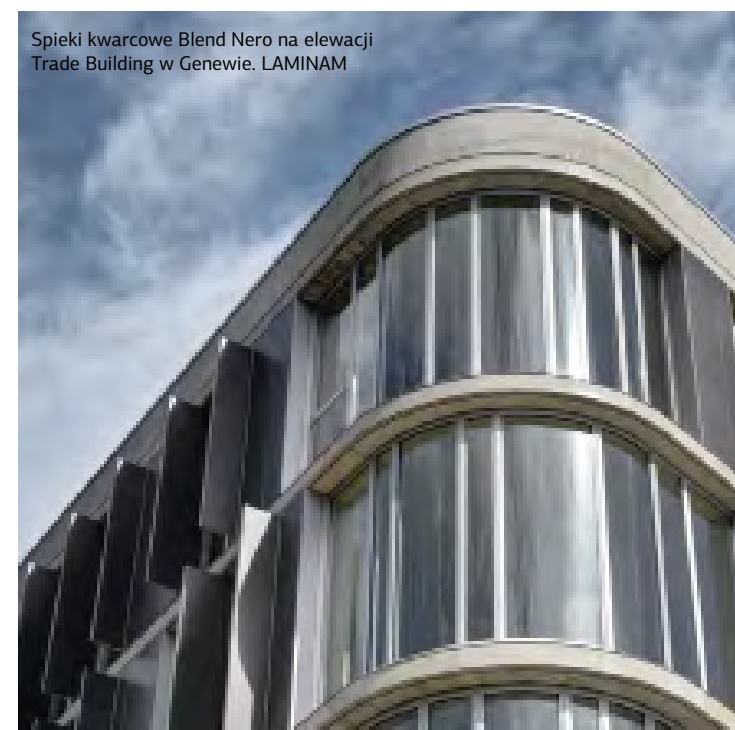
Potencjał spieków wydaje się nie mieć końca. Są wyjątkowym elementem dekoracyjnym, wnoszącym do wnętrza dodatkową elegancję. Pasują do każdego domu. Oferta producenta jest ogromna (Laminam posiada ponad 150 różnych wzorów), z łatwością znajdziemy więc spieki do nowoczesnych, ale też bardziej tradycyjnych wnętrz. Mogą imitować w zasadzie każdy materiał – kamień, metal, węgiel czy drewno. Są wszechstronne. Z łatwością staną się pierwszoplanową ozdobą domu. Możemy dowolnie kłaść je na meblach czy blacie kuchennym, świetnie odnajdą się na podłogach i ścianach. Wystarczy tylko przyciąć płytę do rozmiaru, jaki potrzebujemy. Spieki są znacznie bardziej wytrzymałe niż materiały, które imitują. Odporne na mróz, ogień, promienie UV, detergenty czy pleśń, nawet przy bardzo intensywnym użytkowaniu nie zmieniają swojego wyglądu. Są też bardzo łatwe do czyszczenia. Ich zastosowanie nie ogranicza się jednak tylko do wnętrza pomieszczeń. Znajdą swoje zastosowanie także na zewnątrz budynków, jako doskonała alternatywa dla kamienia czy płyt cementowych. Świetnie odnajdują się na domach, apartamentowcach czy biurach. Ich montaż nie wymaga wprowadzenia ciężkiego sprzętu. Jedną płytę z łatwością i bardzo szybko zamontują nawet dwie osoby.



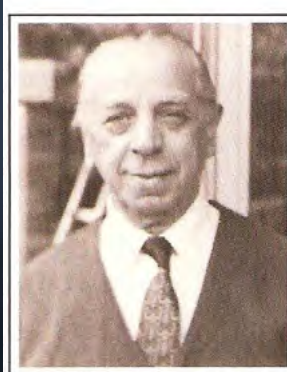
Spieki kwarcowe Collection Nero na elewacji nowoczesnego budynku Chateau d'Aix. LAMINAM



Spieki kwarcowe Blend Nero na elewacji biurowca Market w Budapeszcie. LAMINAM



Odcienie granatu
i niebieskiego uspokajają.
PARA PAINTS



Nathan Wilson, company founder

MARKE *Para Paints* ZAŁOŻYŁ W 1915 ROKU *Nathan Wilson*. RODZINA WILSONÓW PROWADZIŁA FIRMĘ DO **1982** ROKU.

100 urodziny specjalistów od kolorów!

tekst i zdjęcia: serwis prasowy PARA Paints

W świecie aranżacji wnętrz niezwykle rzadko spotyka się marki, które mogą pochwalić się **100-letnią historią**. Do tego **ekskluzywnego grona** dołączył producent farb **Para Paints**. Kanadyjska marka świętuje też **20 lat** obecności na **rynku polskim**.

Kolor COSMIQUE
(P5002-63).
PARA PAINTS

Kolor JOLLY JUMPER
(P5004-73D).
PARA PAINTS

Kolor SCENTED LAVENDER
(P5001-52).
PARA PAINTS

NA POCZĄTKU CZŁOWIEK

Jak to zazwyczaj bywa, za sukcesem firmy stoi konkretny człowiek. W przypadku marki Para Paints tą osobą był Nathan Wilson, który w 1915 roku założył Toronto Paint & Wallpaper Company. Firma N. Wilsona zbudowana była na trzech filarach, którym właściciel był bezgranicznie wierny – dbałości o jakość produktu, wartości jaką jest ludzka praca i kompleksowej obsłudze klienta. Determinacja i konsekwencja w działaniu sprawiły, że farby ze skromnej manufaktury zyskiwały na popularności. W 1950 roku firma zmieniła nazwę na Para Paints. Mała, rodzinna marka powoli stawała się dużą korporacją. Zapotrzebowanie na jej produkty stale rosło, dlatego pięć lat później przeniosła produkcję do zdecydowanie większej fabryki w Rexdale, Ontario. Po kolejnej dekadzie miała jeszcze mocniejszą pozycję na rynku, silniejszą markę i dużą rozpoznawalność wśród klientów. Rodzina Wilsonów prowadziła firmę do 1982 roku. To właśnie wtedy postanowiła ją sprzedać i ostatni raz zmienić nazwę, tym razem na Para Paints Canada Inc. Nowy właściciel zaprosił do stałej współpracy architektów i projektantów, którzy byli konsultantami dla działów produkcji w zakresie kolorystyki i właściwości produktów. Lata 80-te XX wieku upłynęły pod znakiem bardzo dynamicznego rozwoju firmy. W 1988 roku, we współpracy ze społecznością architektów i projektantów, PARA zaprezentowała paletę 1125 kolorów Design Line II. Innowacyjne narzędzie w pełni oddawało potencjał firmy. Paleta ilustrowała drogę jaką podąża firma: od małej lokalnej organizacji do skupionej na designie niezależnego dystrybutora farb. Design Line II był najbardziej kompleksowym i atrakcyjnym wzornikiem kolorystycznym na rynku, dlatego szybko przyczynił się do kolejnego wzrostu zainteresowania firmą, zarówno wśród klientów indywidualnych, jak i projektantów.

EKOLOGIA I ZARZĄDZANIE

W 1990 roku firma świętowała swoją 75 rocznicę. To właśnie z tej okazji w Brampton, Ontario otwarto nowe centrum produkcji i dystrybucji. Teren o powierzchni ponad 13 tys. m kw. został zaprojektowany tak, aby spełnić najbardziej rygorystyczne wymagania z zakresu ochrony środowiska. W tym samym roku czasopismo „Canadian Business” zaliczyło Para Paints do grona najlepiej zarządzanych prywatnych firm w kraju. Rok później firma otworzyła kolejne punkty dystrybucyjne w prowincji Quebec. Nowa paleta Design Line III weszła na rynek w 1999 roku. Z ponad 2400 kolorami była najbardziej kompleksową ofertą kolorów dla klientów, projektantów czy wykonawców. W 2003 roku firma została przejęta przez Sico INC, a w 2013 przez The Sherwin-Williams Company. W 2010 PARA rozpoczęła współpracę z jedną z najbardziej znanych architektek wnętrz Ameryki Północnej i osobowością telewizyjną – Sarą Richardson. Specjalnie dla Para Paints, architektka wybrała 75 kolorów do swojej pierwszej osobistej palety – The Sarah Richardson Designer Palette. Zainicjowano też Your Home – Canadian Style, nowy kierunek marki, odwołujący się do tradycji i historii rodzimej Kanady.

PARA PAINTS DZISIAJ

Para Paints to obecnie jedna z najszybciej rozwijających się marek Ameryki Północnej. Znakiem rozpoznawczym firmy są najwyższej jakości produkty malarskie oraz wszechstronność oferty. Para Paints aktywnie działa nie tylko na rynku klientów indywidualnych. Prężnie współpracuje z architektami i projektantami, angażuje się w życie środowiska budowlanego oraz tematykę konserwacji zabytków. Niezależnie od branży niezmiennie dba o najwyższą jakość i kompleksową, indywidualną obsługę klienta. Firma wyprzedza trendy i przewiduje potrzeby branży wnętrzarskiej. Od 1995 roku marka Para Paints jest obecna również w Polsce. Jej produkty malarskie dostępne są w kilkudziesięciu punktach sprzedaży w całym kraju, m.in. w salonach sieci Dekorian (www.dekorian.pl). Więcej informacji na temat Para Paints można znaleźć na stronie internetowej www.para.pl oraz profilu marki na Facebooku.

Kolor STRAPLESS
(P5095-52D).
PARA PAINTS

Kolor MORNING HAZE
(P5099-52D).
PARA PAINTS

Kolor HALTER
(P5095-73).
PARA PAINTS

Fiolety i róże nadają
wnętrzu teatralny
charakter.
PARA PAINTS

Kolor INSIDE EDGE
(P5210-24).
PARA PAINTS

Kolor GEORGE ST.
(P5172-34).
PARA PAINTS

Kolor PLANT YOURSELF
(P5169-24).
PARA PAINTS

Beże i seledyny doskonale
łączą się z brązami.
PARA PAINTS

GABINET

prawdziwego gentlemiana

Podobno każdy **mężczyzna** potrzebuje swojej „**jaskini**”. To miejsce, gdzie bez pozwolenia nie wejdzie żaden inny domownik. Powinno **dokładnie odzwierciedlać charakter właściciela**.

ZDANIEM EKSPERTA

KATARZYNA KOSZAŁKA
mDom Pracownia Projektowa

Gabinet mężczyzny powinien być jego prywatną twierdzą. To mężczyzna nosi do niego klucz i to on decyduje czy i jakich gości zaprosi do środka. To właśnie on powinien więc decydować o ostatecznym wyglądzie pomieszczenia, kolorystyce, zabudowie, tym co zostanie wyeksponowane, a co ukryte. Gabinet ma świadczyć o jego upodobaniach, stylu życia, zawodzie czy hobby. Powinien być miejscem pracy, ale też azylem i okazją do chwili relaksu. W tym pierwszym pomoże najważniejszy męski atrybut gabinetu, biurko i krzesło, koniecznie wygodne i jak reszta sprzętów dopasowane do właściciela. W tym drugim fotele lub – jeśli znajdzie się na nią miejsce – wygodna sofa. W męskim wnętrzu na wszystko powinno znaleźć się odpowiednie miejsce. Zabudowa pomieszczenia książkami, wyeksponuje ukochane kolekcje, męskie, najczęściej elektroniczne zabawki i gadżety. Mężczyźni lubią udogodnienia, dlatego warto jest pozwolić sobie na małe szaleństwa, elegancją lodóweczkę, sejf na najważniejsze domowe dokumenty, czy inteligentną instalację elektryczną. To pomieszczenie, z którego właściciel chce i ma prawo być dumny.

To wysoka jakość i dbałość o detale, czynią meble wyjątkowymi. WIRCHOMSKI

DO PRACY, DO ODPOCZYNKU

Pierwsze budowano już w XVI wieku, w XVIII i XIX osiągnęły szczyt popularności. Gabinet to inne miejsce niż reszta domu. To przestrzeń wyłącznie dla jednej osoby i to właściciel samodzielnie decyduje o jej ostatecznym wyglądzie. Męski gabinet będzie chłodniejszy, bardziej stonowany niż ten kobiecy. Nie znajdziemy w nim niepotrzebnego blachtru czy nadmiaru dekoracji. Nie znaczy to jednak, że całość nie może być elegancka i przytulna. W końcu gabinet nie jest jedynie miejscem pracy, ale też relaksu, w towarzystwie zaproszonych gości, czy po prostu z dobrą książką. Dlatego warto jest go dobrze zaplanować.

KLASYCZNE, CIEPŁE WNĘTRZE

Na pierwszym planie znajdzie się oczywiście biurko i dopasowane do niego krzesło. Najlepiej, aby całość stała vis a vis wejścia do pomieszczenia. Męskie biurka są znacznie bardziej uporządkowane i zorganizowane niż te kobiece, dlatego upewnijmy się, że wybierzemy model z dostateczną liczbą szuflad do schowania folderów, czy dokumentów. Nieodzownym elementem gabinetu jest też komputer. Możemy go wyeksponować lub „ukryć”, w blacie biurka czy eleganckiej, drewnianej zabudowie. Dobierzmy dodatki, elegancki kalendarz czy nożyk do otwierania listów. Postawmy na drewno. Klasyczne czy to bardziej egzotyczne doda gabinetowi elegancji, ale sprawi też, że miejsce będzie przytulne. Drewniane półki pięknie wyeksponują nieodzowną dla gabinetu bibliotekę. Styl podkreślą antyki. Zadbajmy o dobre oświetlenie, ogólne sufitowe, ale też punktowe. Dobrze oświetlone musi być przede wszystkim biurko i miejsce, w którym będziemy czytać.

W gabinecie nie może zabraknąć biblioteki. Na zdjęciu widoczne tapicerowane fotele i pufy w stylu Ludwika Filipa. WIRCHOMSKI

Potrzebujesz inspiracji?
WIDZISZ PRZED SOBĄ ZAMKNIĘTE DRZWI?
Otwórzmy je razem!



MĘSKIE BIURKA
 SĄ *bardziej*
 UPORZĄDKOWANE
niż te kobiece.

Gabinet to dobre miejsce na wyeksponowanie przedmiotów kolekcjonerskich. Na pierwszym planie dekoracyjna brzoza kasetka na cygara. WIRCHOMSKI

Biurko neorokokowe na kabriolowych „okuwanych” brązami nogach. WIRCHOMSKI

W ANGIELSKIM STYLU

Prezentowany gabinet wykonany został według koncepcji projektantów z manufaktury Wirchomski. Znana nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie manufaktura to miejsce, gdzie powstają prawdziwe arcydzieła sztuki rzemieślniczej, w tym unikatowe meble, drzwi czy właśnie gabinety. Życzeniem właściciela było stworzenie eleganckiego gabinetu w stylu angielskim. Do wystroju celowo wprowadzono meble i drobiazgi o rodowodzie francuskim, które nadają wnętrzu lekkości. Dostojna biblioteka i zabudowa ścian wykonana została z litego drewna czereśni amerykańskiej, wykończonego w nasyconym, koniakowym odcieniu. – Na potrzeby realizacji gabinetu sprowadziliśmy najwyższej jakości drewno ze Stanów Zjednoczonych – zaznacza Krzysztof Wirchomski, właściciel manufaktury, która specjalizuje się w unikatowych i luksusowych meblach na zamówienie. Duże wrażenie robi również misternie wykonana ściana okienna z ażurowymi przeszkleniami. Powszczególne elementy gabinetu wykonane zostały ręcznie w manufakturze marki Wirchomski, zgodnie z tradycją sztuką stolarską. Ze względu na precyzję wykończenia, ilość detali i oryginalne rozwiązania dekoracyjne realizacja projektu trwała sześć miesięcy. Sufit w gabinecie wykończony został okładziną skózaną sprowadzoną z Hiszpanii. Praktycznie jedynym nowoczesnym akcentem w gabinecie jest dyskretne oświetlenie LED. Zaprojektowane przez specjalistów marki Wirchomski tak, aby z jednej strony zapewnić komfort podczas codziennej pracy, z drugiej zaś podkreślić piękno aranżacji gabinetu.

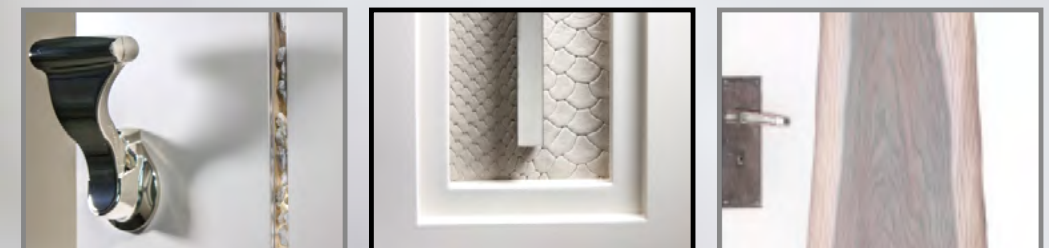
Od wielu lat **wydobywamy naturalne piękno** drewna – teraz **stworzyliśmy wyjątkową kolekcję drzwi**.

Proponujemy spotkanie z niepowtarzalnym rysunkiem słoje, które przez dziesiątki lat natura utkała w jeden, jedyny, oryginalny obraz. W trwałe zapis wschodów i zachodów słońca, mgieł, deszczy, złotych jesieni i mroźnych zim. Popatrz na drewno – opowie Ci niepowtarzalną, fascynującą historię!

W prezentowanej, nowej kolekcji – wyraziście wydobyta faktura drewna namacalnie przemówi do Twojego zmysłu dotyku. Drewno jest żywe! Emanuje energią słońca, siłą minerałów wydobytych z ziemi, ożywczą mocą gaszącej pragnienie wody. Coraz powszechniej używany martwy plastik, jest niemy, złowrogi, obcy, tandetny – nigdy nie będzie przyjazny człowiekowi. Drewno często łączymy z naturalnymi materiałami wydobywając ich zalety i piękno: stal, kamień, tłoczona skóra, różne rodzaje szkła. Stosujemy różne rodzaje wykończeń: w połysku, z efektem „natur”, w „szczotce”... Preferujemy naturalne oleje i ręcznie wcierane patyny. Nie ogranicza nas technologia. Dysponujemy wszystkimi rozwiązaniami otwarć: odwrotne, przesuwne, otwierane na pół-skrzydła; z ościeżnic i bez ościeżnicy; z widocznymi, ozdobnymi zawiasami oraz z zawiasami ukrytymi.

- *Mamy własną kolekcję okuć.*
- *Jesteśmy oryginalni.*
- *Realizujemy indywidualne, niestandardowe projekty.*

www.wirchomski.pl





W KRAINIE *single* malt

tekst: Marta Czabała,
zdjęcia: Depositphoto

fol. Depositphoto

Whisky to nie tylko narodowy **trunek Szkotów**. Dla wielu osób to styl życia, synonim **elegancji i prestiżu**. Zajrzyjmy do jej świata.

BIEDNE DOBREGO POCZĄTKI

Ceny tej najlepszej whisky osiągają dzisiaj astronomiczne kwoty. Aż trudno więc uwierzyć, że początkowo alkohol wytwarzany był nielegalnie w domach najbiedniejszych Szkotów. Przy nieurodzajnych, trudnych do uprawiania ziemiach był dla nich często jedynym źródłem dochodu. Chociaż początki whisky datowane są na XV wiek, dopiero w 1823 roku zezwolono na legalne jej pędzenie. To właśnie wtedy działalność rozpoczęły profesjonalne gorzelnie, produkujące oryginalną „szkocką” whisky, która do dzisiaj jest symbolem kraju. Wiele z nich pracuje nieprzerwanie od prawie 200 lat.

IDEALNIE PROSTA

Jak to z wieloma najlepszymi produktami bywa, przepis na sukces jest prosty. Whisky to woda, jęczmień, ogromna dębowa beczka i wiele lat leżakowania. Dodatkowy warunek musi spełnić wersja single malt, przez wielu określana najlepszą szkocką whisky. W przeciwieństwie do wersji blended, single malt nie może być mieszanką produktów z różnych destylarni. Tylko tak whisky zachowuje unikalny smak i aromat. To whisky słodowa, wytwarzana w jednej, konkretnej gorzelnii. Jej ostateczny smak to praca tzw. master blendersów, którzy dobierają whisky z różnych beczek, dbając o zachowanie unikalnego smaku. Całość leżakuje w dębowych beczkach (najlepiej tych po sherry czy amerykańskim bourbonie) minimum przez 3 lata. I chociaż wiele osób uważa, że im starsza whisky tym lepsza, nie jest to do końca prawdą. Każda whisky ma swój indywidualny wiek leżakowania, po którym uzyskuje optymalny smak.

Początki whisky
DATOWANE SĄ
na XV wiek.
ALE DOPIERO
W *1823 roku*
ZEZWOLONO NA JEJ
legalne pędzenie.



Whisky to woda, jęczmień, ogromna dębowa beczka
i wiele lat leżakowania

fol. Depositphoto



Whisky leżakuje w dębowych beczkach (najlepiej tych po sherry czy amerykańskim bourbonie) minimum przez 3 lata

fol. Depoistphoto

Zanim nalejemy
SOBIE SZKLANKĘ
WHISKY, *oczyszcmy*
kubki smakowe
CZARNĄ KAWĄ LUB
WODĄ MINERALNĄ.

PIJEMY POWOLI

Aby wydobyć z single malta pełny smak należy przestrzegać kilku podstawowych zasad. Zanim nalejemy sobie szklankę, oczyszcmy kubki smakowe czarną kawą, wodą mineralną lub ciasteczkami owsianymi bez cukru. Whisky nalewamy do szklanki o kształcie tulipana. Zrezygnujmy z lodu, który przytłumi bogactwo smaków i zapachów. Jeśli całość wciąż przytłacza, możemy dodać niewielką ilość wody, najlepiej niegazowanej o temperaturze pokojowej. Whisky pijemy powoli, przepłukując nią usta. Raz otwarta whisky „nie lubi” powietrza, dlatego dokładnie zamykamy butelkę czy karafkę.



W przeciwieństwie do wersji blended, single malt nie może być mieszanką produktów z różnych destylarni

fol. Depoistphoto



NOBIFLOOR

PODŁOGI DREWNIANE



Mariusz Kaperczak
podczas spotkania
z architektami

JAK STWORZYĆ *prestizową markę*

*Rozmowa z Mariuszem Kaperczakiem,
dyrektorem zarządzającym Dekorian*

rozmawiał: Marcin Poboży, zdjęcia: Kamila Markiewicz-Lubańska, www.atelier-fotograficzne.com Dekorian, archiwum prywatne

Czy mógłby Pan w kilku zdaniach przybliżyć naszym czytelnikom markę Dekorian i swoją rolę w firmie?

Marzeniem założycieli marki Dekorian było stworzenie przyjaznego i profesjonalnego miejsca dla ludzi kochających piękne wnętrza w bardzo różnych odśłonach. Od początku Dekorian w swoim założeniu miał być siecią ogólnopolską, co obecnie za sprawą 20 salonów firmowych w całym kraju, również się udało. Z mojego punktu widzenia siłą naszej marki jest bar-

dzo staranny dobór portfolio produktów wnętrzarskich oraz ludzie tworzący firmę, w większości z długim stażem pracy u nas, prawdziwi pasjonaci wnętrzarstwa. Dzięki tym elementom Dekorian jest perfekcyjnie przygotowany zarówno do pomocy klientowi detalicznemu, jak i współpracy z profesjonalistami – architektami wnętrz i wykonawcami. Moja rola w firmie polega na bieżącym zarządzaniu całą siecią. Wspieram również dyrektora kreatywnego w poszukiwaniach nowych produktów do naszej oferty.

Pierwszy salon Dekorian powstał ponad 7 lat temu. Jak od tamtej pory zmieniła się branża wnętrzarska?

Na przestrzeni ostatnich kilku lat obserwujemy polaryzację branży „dom i wnętrze”. Widoczny jest wyraźny podział na rynek marketowy i tzw. showroomy wnętrzarskie. Poszczególne marki materiałów wykończeniowych, oświetlenia czy mebli niezwykle rzadko obecne są w obu tych miejscach. Showroomy są propozycją dla bardziej świadomych klientów, którzy poszukują nietuzinkowych rozwiązań, ciekawego wzornictwa i nie uznają kompromisów w dziedzinie jakości produktu. W porównaniu z 2008 rokiem jest znacznie więcej ciekawych salonów oferujących produkty najlepszych światowych marek, dzięki czemu polski klient ma równie szeroki wybór produktów do wnętrza co Niemiec, Włoch czy Francuz. Myślę, że nasza marka ma w tym również swój skromny udział.

Duża część Waszej oferty produktowej to rynek dóbr luksusowych. Jak on wygląda w Polsce? Czy Polacy mają coraz bardziej wyrafinowane i wyszukane pragnienia w temacie wnętrza?

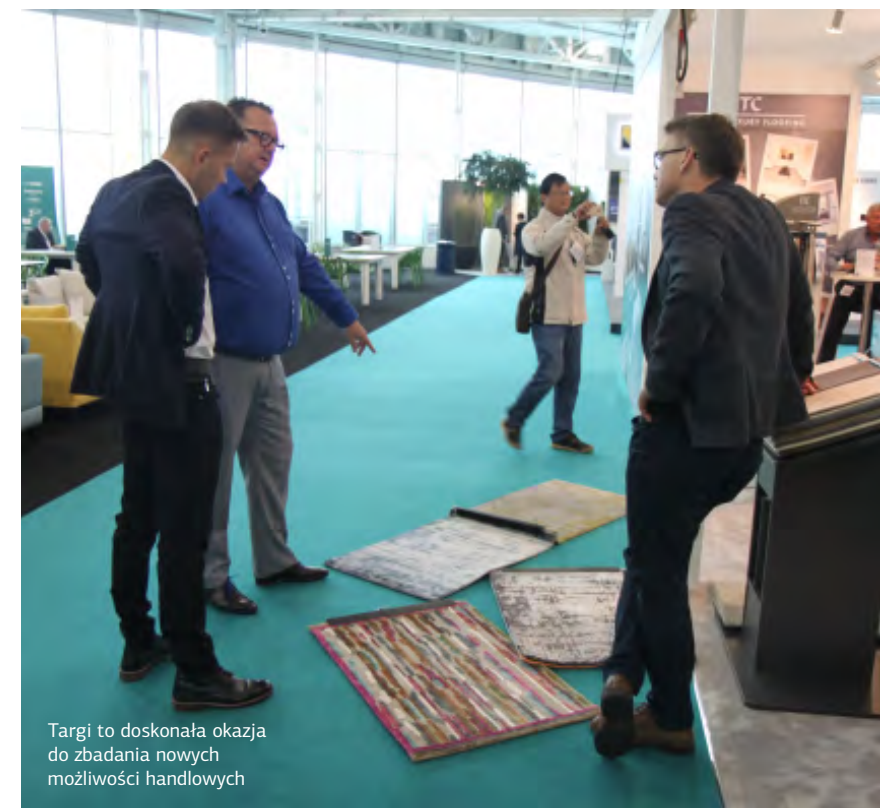
W dziedzinie produktów luksusowych obserwujemy powolny, ale systematyczny wzrost. Jako społeczeństwo z pasją nadrabiamy zabrane nam przez komunizm lata i to znajduje odzwierciedlenie również w chęci otaczania się pięknymi rzeczami i w rosnących oczekiwaniach względem produktów wnętrzarskich. Rodzimy rynek dóbr luksusowych jest jeszcze stosunkowo mały, ale po naszych klientach widzimy, że ma naprawdę duży potencjał. Istotną rolę w procesie kształtowania naszych gustów wnętrzarskich odgrywają podróże, z których przywozimy inspiracje i wiedzę o najbardziej wyszukanych markach.

Skoro jesteśmy przy znanych, prestiżowych markach. Czy Pana zdaniem produkty markowe są w stanie obronić się przed morzem produktów „inspirowanych”?

Podobnie jak w motoryzacji czy modzie najbardziej prestiżowe marki mogą być spokojne o swoją przyszłość. Są nie tylko gwarantem unikatowego wzornictwa, ale również najwyższej jakości. Pełnią też funkcję niematerialną, bo w jakimś sensie są wyznacznikiem statusu społecznego. Odnosząc się do produktów tzw. „inspirowanych” to na ich obronę powiem, że widzę w nich pewną rolę edukacyjną. Pozwalają nam poczuć namiastkę pierwowzoru, uczą nas designu i wyzwalają marzenie o oryginale. Oczywiście mam na myśli produkty nawiązujące wzornictwem do klasyków designu, a nie ich wieme kopie.

Biorąc pod uwagę wszechstronność marek, które dostępne są w Waszych salonach, czy coś Was jeszcze może zaskoczyć? Gdzie szukacie inspiracji i pomysłów na rozbudowę portfolio?

Zaskakiwani jesteśmy praktycznie każdego dnia. Gusta klientów niezwykle szybko ewoluują, a w ślad za nimi miliony projektantów na całym świecie poszukują nowych idei, wzorów i materiałów, żeby urzeczywistnić ich marzenia.



Targi to doskonała okazja
do zbadania nowych
możliwości handlowych

RYNEK *dóbr*
luksusowych JEST
JESZCZE STOSUNKOWO
MAŁY, ALE WIDZIMY,
ŻE MA *duży potencjał*.



Mariusz Kaperczak na
tęgorocznych targach
designu w Londynie



Mariusz Kaperczak,
dyrektor zarządzający
i Dominika Rostocka,
dyrektor artystyczny
Dekoriant

Bardzo dużą rolę odgrywa technologia, która stwarza designerom praktycznie nieograniczoną swobodę kreacji. Chcąc być krok przed potrzebami naszych klientów nieustannie podróżujemy. Odwiedzamy dziesiątki targów na całym świecie, spotykamy się z architektami i projektantami produktu, uczestniczymy w panelach dyskusyjnych. Nie możemy zapominać o niezwykle ważnym źródle informacji – bardzo dużo rozmawiamy z naszymi klientami. Dopelnieniem, a w zasadzie klamrą dla powyższych działań było powołanie w strukturze firmy nowego stanowiska Dyrektora Kreatywnego. Mamy przyjemność pracować z p. Dominiką Rostocką, która ma bardzo duży wpływ na bieżące zmiany w naszym portfolio.

Czy jest marka, którą darzy Pan szczególną sympatią i sentymentem? Może podzieli się Pan też swoimi najnowszymi odkryciami?

Pierwszą marką, którą miałem przyjemność wprowadzać na rynek, była kanadyjska Para Paints. Producent świetnych farb do wnętrz, który cały czas bardzo dynamicznie się rozwija poszukując nowych technologii produkcji i poszerzając swoją niezwykle bogatą paletę kolorów o nowe odcienie. To jest właśnie marka, do której mam szczególny sentyment. A najnowsze odkrycia? Tu gorąco polecam zainteresować się najnowszymi wzorami tapet żakardowych włoskiej marki Giardini i nową kolekcją Nomad z begijskiej manufaktury Omexco.

Wróćmy do Dekoriana. Gdyby miał Pan w telegraficznym skrócie wskazać, na czym polega wyjątkowość konceptu biznesowego Waszej sieci...

Po pierwsze udało nam się zbudować zaufanie wśród dużych, prestiżowych marek wnętrzarskich z całego świata, które doceniają dynamikę i styl rozwoju naszej sieci salonów firmowych oraz podziwiają nasze spojrzenie na biznes. Posiadanie na wyłączność w Polsce takich marek jak Para Paints czy Giardini to dla nas duży powód do dumy. Po drugie wykwalifikowany, doświadczony personel, który przygotowany jest do obsługi nawet najbardziej wymagających klientów. Po trzecie kompleksowość oferty w zakresie materiałów do dekoracji ścian i podłóg. Tak zdefiniowałbym trzy filary, na których opiera się sieć salonów Dekoriant.

Architekci TO ważna grupa odbiorców, BO JAK NIKT INNY SĄ W STANIE DOCENIĆ design i jakość.

A może przyzna Pan się co wymaga poprawy...

Powiem przewrotnie. Naszym największym problemem jest... bogactwo oferty. Mimo, że dysponujemy bardzo dużymi salonomi firmowymi to duża trudność następcza nam odpowiednia ekspozycja wszystkich naszych marek. Dlatego staramy się, żeby nowe salony swoją powierzchnią odpowiadały potrzebom naszego portfolio. Cały czas pracujemy również nad prezentacją klientom gotowych aranżacji i konceptów wnętrzarskich, które ułatwią często trudne wybory.

Nie mogę nie spytać o architektów wnętrz, bo szereg Waszych działań jest skierowanych bezpośrednio do nich.

To dla nas szczególnie ważna grupa odbiorców, bo jak nikt inny są w stanie docenić design i jakość naszych produktów. Z myślą o nich do oferty zapraszamy marki nie tylko z ładnymi i dobrymi produktami, ale również z systemem ekspozycji, który ułatwi architektom pracę z klientem. Bardzo dużą wagę przywiązujemy do wyposażenia architektów w archibooki, wzorniki materiałów. Staramy się udostępnić im narzędzia umożliwiające szybką selekcję naszych produktów w poszukiwaniu idealnych rozwiązań. Architekci są dla nas też źródłem inspiracji, bo często korzystają z naszych produktów w sposób niebanalny, który nas samych potrafi zaskoczyć.

Na koniec, jesteśmy ciekawi, skąd czerpie Pan energię do działania i co stanowi w Pana życiu przeciwwagę dla bardzo intensywnego tempa życia w świecie wnętrz?

Moje życie prywatne stoi pod znakiem dwóch pasji, które bardzo często się przenikają – motocykli i podróży. To właśnie one pozytywnie nakręcają mnie do działania, również w pracy.



Na zdjęciu podłoga Bolsena CP 4507. DESIGNFLOORING

ETYKIETA *w biznesie*

tekst: Marta Czabała,
zdjęcia: Fotolia



Powitanie to jeden z najważniejszych momentów podczas spotkania biznesowego

Normy i akceptowalne zwyczaje obowiązują w każdej dziedzinie życia. Nawet w biznesie. A może przede wszystkim w biznesie.

Długie spotkania, trudne negocjacje i klienci. Często sukces w interesach zależy od najmniejszego, pozornie nieistotnego szczegółu. To nie tylko normy zachowania, ale także sposób ubioru czy codziennych interakcji różnych pracowników. Poznanie tajników roboczego savoir-vivre po prostu się opłaca, niezależnie od tego czy jesteśmy szefem wielkiej korporacji, małej firmy czy po prostu pracownikiem.

JAK CIĘ WIDZĄ...

Pracując w mniejszej czy większej firmie, prędzej czy później spotkamy się z pojęciem tzw. dresscodu. To jasno określone zasady ubioru przez pracowników. Chociaż wiele firm dopuszcza dowolną stylizację w jeden dzień tygodnia (np. w piątek, tzw. casual Friday) w pozostałe dni ma jednak określone wymagania. Postawmy na bardziej konserwatywne stylizacje. Nie znaczy to jednak, że każdy mężczyzna musi niezmiennie chodzić w garniturach (chyba, że wymaga tego jego stanowisko), a kobieta w eleganckich garsonkach. Ubranie powinno być schludne i czyste. Panie nie powinny nosić przesadnie krótkich spódniczek, odkrywać ramion czy pleców, chodzić w eksponującym palce czy pięty obuwiu. Panowie powinni unikać krótkich spodenek, koszuli z krótkim rękawem do marynarki, butów i skarpetek różniących się dramatycznie kolorem od reszty stroju. I on i ona powinni unikać nadmiaru, biżuterii czy kolczyków, nie ubierać się krzykliwe

Uścisk dłoni dużo mówi o naszym charakterze



Nienaganny strój i biała koszula są zawsze mile widziane

Casual Friday
TO DZIEŃ KIEDY
nie musimy
PRZYCHODZIĆ
DO PRACY
w garniturze

Na więcej luzu możemy
sobie pozwolić w piątek



Nie tylko garnitur,
ale też biurko jest
wizytówką nas samych

czy przesadnie kolorowo.

MĘŻCZYZNA I KOBIETA W BIURZE

Chociaż w codziennym życiu mężczyzna powinien dbać o bezpieczeństwo kobiety i ustępować jej pierwszeństwa, w środowisku pracy zasady się zmieniają. Szacunek oddajemy przede wszystkim osobie wyższej stanowiskiem oraz tej starszej od nas o co najmniej dziesięć lat. Kiedy podchodzi szef, kobieta powinna więc wstać i odpowiedzieć na przywitanie. Mężczyzna nie musi też przepuszczać kobiety w drzwiach, chociaż powinien przytrzymać je jeśli za nim wchodzi kolejne osoby. Jeśli wiele osób wysiada z windy, najpierw robią to te najbliższe wyjścia. Poza uściskiem ręki nie powinno też dochodzić do jakiegokolwiek kontaktu fizycznego.

MAŁE – DUŻE SZCZEGÓŁY

W pracy, jak w większości środowisk powinniśmy traktować innych tak, jak sami chcielibyśmy być traktowani. Bądźmy niezmiennie punktualni. Rękę podajmy energicznie. Uścisk powinien być stosunkowo krótki. Nie powinniśmy przesadzać w którąkolwiek ze stron, czyli nie podajemy „zwiędłej” ręki, ale również nie miażdżymy ręki drugiej strony. Koniecznie patrzmy sobie w oczy. Pamiętajmy, że to kobieta podaje dłoń mężczyźnie, a osoba starsza młodszemu.

epic[®]
carpets

WYKŁADZINY DYWANOWE

Jaga Hupało w czarnej stylizacji.
Spódnica i kurta: pjoTr

ZWIZYTA u Jagi Hupało

Rozmawiał: Marcin Poboży, zdjęcia: Bartek Szmigulski, stylizacja: Sebastian Kobielski / Jaga Hupało Born to Create, makeup: Jarosław Jużwin, asystentka: Małgorzata Margo Olczyk

„Wielka stylistka, artystyczny anioł, ikona”. Tak podobno mówią o Pani koledzy po fachu. A jak Jaga Hupało opisałyby samą siebie?

Ostatnio jeden z dziennikarzy, przypomniał mi zdanie, które wypowiedziałam podczas rozmowy z nim wiele lat temu. Brzmiało ono „Głód, który jest uwarunkowany nienasyceniem rozkoszy” - myślę, że w pełni odzwierciedla moją osobę w artystycznym ujęciu. Prywatnie jestem najszczęśliwszą matką dwóch wspaniałych córek. W spirali życia – jestem sobą.

Mówi Pani, że słowo „zawód” nie określi Pani działań. Nam wychodzi coś pomiędzy artystą i psychologiem...

Każdy dzień jest spełnieniem mojej pasji kreacji, udoskonalaniem profesjonalizmu w moich działaniach, satysfakcja z bycia specjalistą wybitnej sztuki fryzjerskiej – jest bezcenna. Ciągle nie potrafię zaszkladkować się w definicji „zawód”.

„Moje życie to twórcze działania i spotkania z ciekawymi ludźmi”. Czy praca była zawsze pasją i marzeniem, czy może kiedyś była po prostu tylko pracą?

Jednym z moich osobistych celów było i jest, aby realizując siebie jednocześnie być użyteczną społecznie na wielu płaszczyznach. Bardzo wcześniej czułam co chcę robić w życiu i w jakim kierunku podążać. Jestem pewna, że między innymi dzięki temu stałam się tym, kim jestem. Dzięki nauce i twórczej pracy, w krótkim czasie znalazłam ludzi podobnie myślących i tworzących. Razem nieustannie poszukujemy i szlifujemy talenty. Wtedy też czuję kreatywne stany uniesienia. Chciałabym, żeby trwały wiecznie, nigdy się nie kończyły.

Przychodzą do Pani najbardziej znani Polacy, uczestniczy Pani w imprezach na całym świecie. Czy przyjść mogą też po prostu osoby z tzw. ulicy?

Otwarta formuła indywidualnych spotkań oraz motto WELCOME TO OUR PASSION idealnie wyraża filozofię naszej pracowni. Jej otwartość i możliwość realizowania potrzeb i pragnień wszystkich naszych gości, partnerów oraz każdego kto chciałby z nami współpracować jest naszym celem. Dotychczasowe działania owocują ogólnym zaufaniem i uznaniem naszego studia przez wszystkie środowiska.

Mówi Pani o włosach jako o elemencie komunikacji. Jak włosy pokazują kim jesteśmy? Jak pokazują nasze braki i nasze plusy? Jak nauczyć się dostrzegać takie rzeczy?

Włosy są nieodłączną częścią naszego wizerunku. Pierwsze wrażenie, jakie sprawiają, bezpośrednio przenosi się jak impuls i wpływa na postrzeganie osoby. Wyrażają nas, naszą osobowość, wrażliwość, kondycję psychofizyczną, nastrój, dyspozycyjność społeczną poprzez między innymi nadanie kształtu, koloru, blasku, kubatury (powiększenie, pomniejszenie), dynamiki, statyki, akcesoria, dodatki, produkty do stylizacji jak również zapach. Mogą poruszać wszystkie zmysły. Postrzegamy je świadomie

i podświadomie. Włosy są barometrem zdrowia, kompasem biologicznym, doskonałym nauczycielem. Umiejętnie i uważnie je obserwując możemy wyrazić siebie oraz zrozumieć i zaspokoić nasze potrzeby.

Włosy SĄ NIEODŁĄCZNĄ CZĘŚCIĄ NASZEGO **wizerunku**. WRAŻENIE JAKIE SPRAWIAJĄ WPŁYWA NA **postrzeganie osoby**.

Czy włosy pomogą nam dostrzec to własne „ja”? Czy może są po prostu katalizatorem zmian? Jak wizerunek przekłada się na inne dziedziny życia?

Chciałabym przybliżyć specyfikę spektakularności wizerunku. Posłużę się tu przykładem metamorfozy osobowości aktorów, modeli poprzez zmianę ich fryzur i stylu w zależności od przyjmowanej roli. Amerykański aktor Johny Depp do roli w każdym filmie diametralnie zmieniał stylizację oraz formę swoich fryzur. W przypadku Rihanny, jej spektakularne zmiany koloru włosów, jak i cięcia są przykładem na częste zmiany stylu, wydobycia, podkreślenia osobowości. To idealny przykład, że włosy są katalizatorem zmian. Także my w życiu prywatnym wyrażamy swoje „ja” i przyjmujemy różne role, w zależności od sytuacji, potrzeb i potencjału. Fryzury wzbudzają uczucia, emocje, komunikują, integrują, wywierają wpływ, nawiązują relacje. Bardzo często poprzez fryzurę poszukujemy siebie. Nowa stylizacja może być drogą do odmienienia wizerunku, eksperymentem, który zmieni nasze życie. Poprzez fryzury nieustannie zmieniamy siebie, uaktualniamy swój wygląd i uzewnętrzniamy swoje emocje.

Na czym polega u Pani to poszukiwanie doskonałości u człowieka?

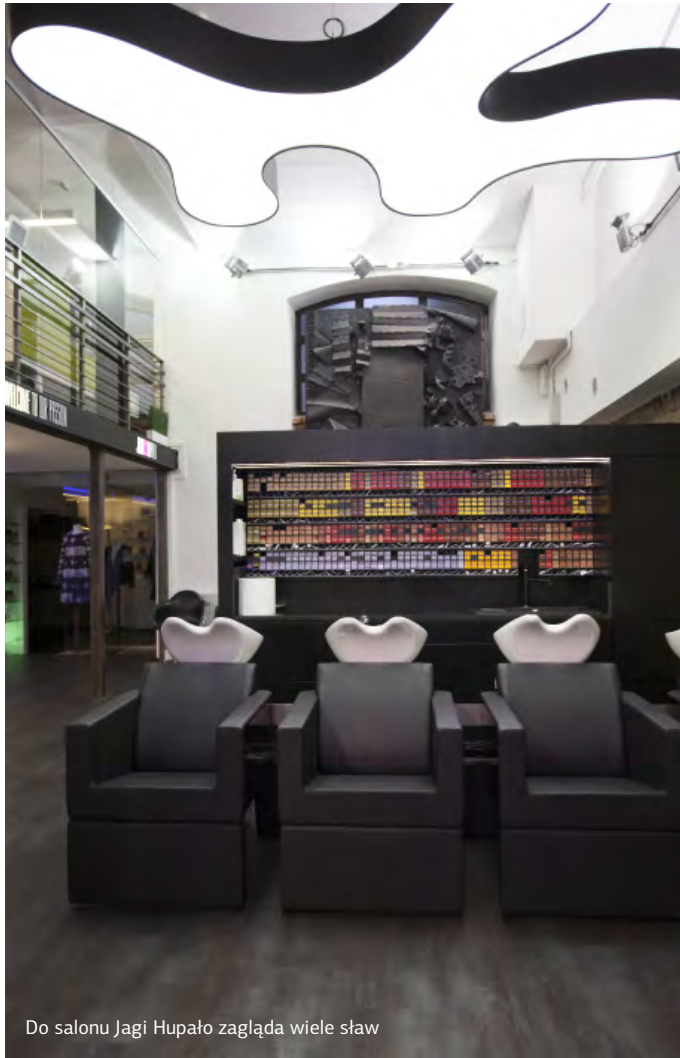
Wszystko zaczyna się na zrozumieniu i urzeczywistnieniu potrzeb.

W każdym człowieku staram się dostrzegać potencjał, zrozumieć potrzeby. Piękno każdej osoby postrzegam poprzez włosy, ich formę i ekspozycję. Mam refleksyjne podejście do doskonałości i staram się ją znajdować w każdym aspekcie życia.

Słyszę hasło „Born to create”.

Czy to znaczy, że w stylu włosów, fryzurze nie ma granic?

„Born to Create” to wyzwanie dla natury, która nas determinuje. Dla zasad, które tworzymy jako społeczeństwo. Dla własnych ograniczeń, z których chcemy się wyzwolić. Dla granic, które ciągle przesuwamy tworząc przyszłość, nową jakość, nowy styl. To podróż, która nie ma końca i ograniczeń.



Do salonu Jagi Hupało zagląda wiele sław

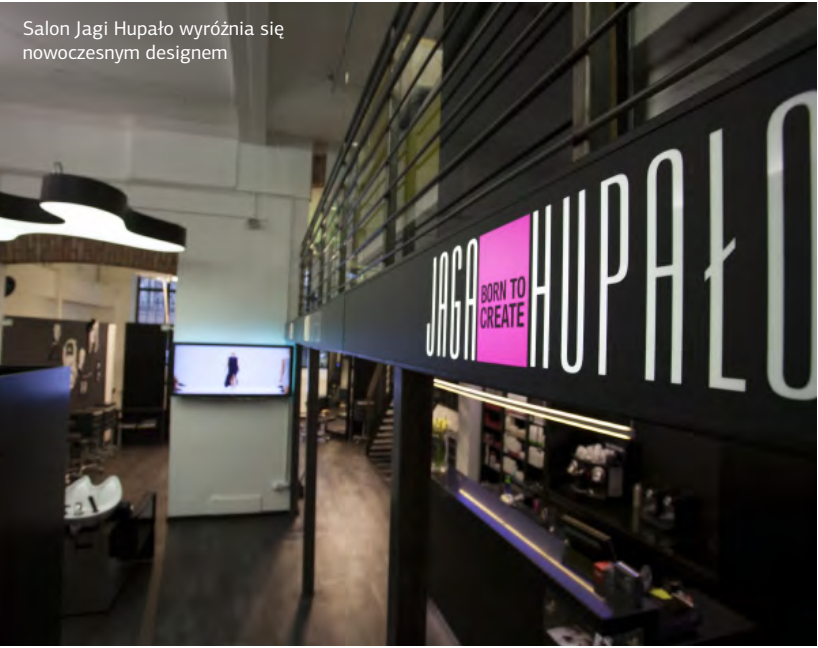
Jak odnaleźć to swoje ja, kiedy codzienność jest szybka, trudna, a poczucie obowiązku ważniejsze niż pogoń za marzeniami?
Wchodząc w stan skupienia twórczego odnajduję swoje wewnętrzne „ja”. Tempo i ilość zadań daje mi możliwość odkrywania i realizowania swoich marzeń i wizji. Codziennie jestem szczęśliwsza zachowując swój system wartości i pobierając lekcje życia. Nie uciekam od odpowiedzialności i codziennych wyzwań. Czuję się w pełni wyposażona przez naturę i wiedzę do bycia sobą.

„Bardzo istotne jest współtworzenie”. Co to znaczy w Pani pracy?
Moja pracownia Born to Create jest to miejsce, w którym zespół ludzi o różnych, niezbędnych specjalizacjach i wykształceniu ściśle współpracuje i rozwija się na różnych płaszczyznach. Dzięki temu możemy świadczyć profesjonalny serwis, realizować projekty artystyczne, modowe, edukacyjne, publicystyczne. Jesteśmy elastyczni, mobilni, świadomi, empatyczni, humanistyczni. Mamy wspólne cele i idee, które codziennie realizujemy. Mam również przyjemność współtworzyć projekty zewnętrzne z artystami, instytucjami i ich zespołami z różnych dziedzin.



Słynna grzywka Jagi Hupało stała się częścią jej wizerunku. Na zdjęciu sukienka: bola

Sukces NIESAMOWICIE wspiera I UMACNIA POCZUCIE WŁASNEJ sprawczości.



Salon Jagi Hupało wyróżnia się nowoczesnym designem

Rozwijając talent, czerpiąc radość i naukę, dzieląc się pasją i wspólnym czasem.

Stawia Pani na całkowicie indywidualne podejście czy patrzy też Pani na światowe trendy?
Każde indywidualne spotkanie ma na celu rozpoznanie personalnych potrzeb. Tworząc nowy koncept, formę weryfikuję i uwzględniam aktualne oraz przyszłe trendy. Nie ograniczam się jednak tylko do nich. Uważam, że największym wyzwaniem jest umiejętność połączenia indywidualnego stylu z estetyką współczesności.

Czy sukces pomógł czy może też w jakiś sposób zaszkodził?
Sukces sprawczości wspiera i umacnia poczucie własnej wartości. Inspiruje i motywuje do dalszych poszukiwań i działań. Z pewnością ma wiele pozytywnych stron i zalet. Ma również swoje cienie. Zawsze jednak staram się podążać w stronę pozytywnego aspektu życia.

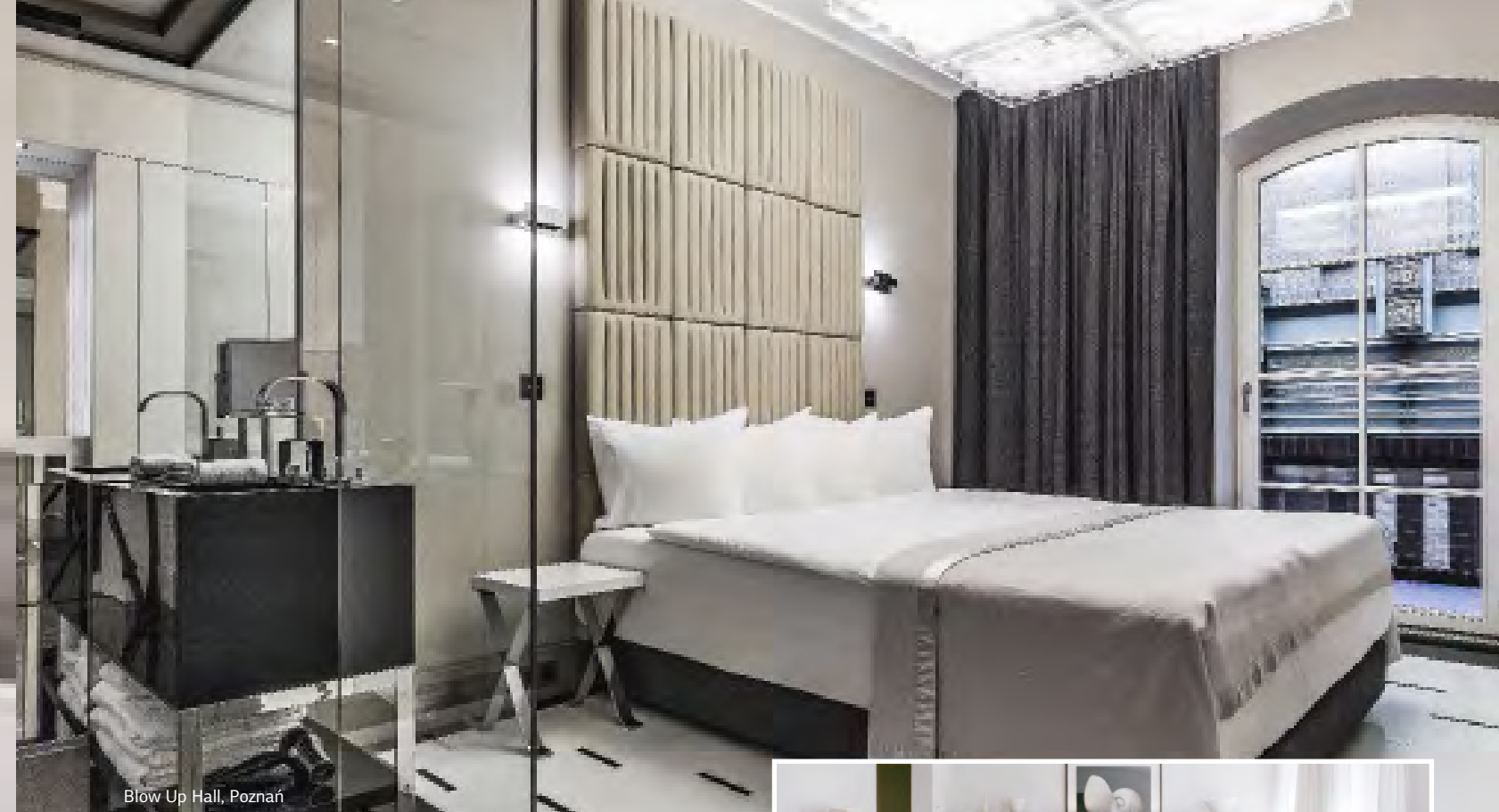
Gdzie ucieka od pracy Jagi Hupało? W jakich wnętrzach Pani odpoczywa?
Lubię piękno i siłę natury oraz miejsca przepełnione sztuką, ciekawymi ludźmi, inspirującą architekturą i dobrą energią. Wciąż poszukuję nowych przestrzeni, czując wielką potrzebę świeżych wrażeń, bodźców, inspiracji. Ale podstawową bazą, ostoją i oazą jest zarówno mój dom, jak i pracownia, gdzie nie mam potrzeby ucieczki i mogę utrzymać wewnętrzną harmonię i poczucie komfortu.

Czy są jeszcze jakieś marzenia zawodowe, które przed Panią stoją?
Jestem przepełniona marzeniami i pragnieniami, które są dla mnie źródłem inspiracji oraz twórczych działań. Czasami tylko definiuję je jako cele do realizacji. Jestem szczęśliwa, że mogę swoją pasję i pragnienia nieustannie rozwijać, przekazując ją coraz szerszej grupie odbiorców.

Design w podróży

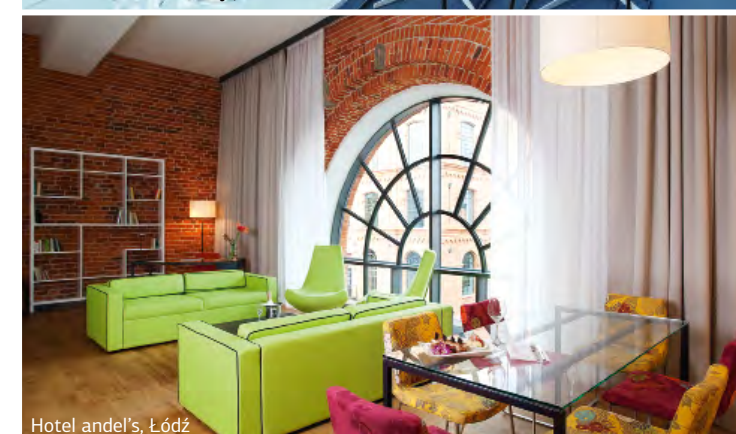
tekst: Justyna Siejka, zdjęcia: serwisy prasowe hoteli, Design Hotels

Na dzisiejszym rynku **hotelarskim** konkurencja jest coraz większa. Obiekty w **Londynie, Nowym Jorku** czy **Paryżu** rywalizują także pod względem **designu**. Moda na dobre i zaskakujące **wzornictwo** trafiła także **do nas**.



TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ

Hotel Stary w Krakowie i hotel LALALA w Sopocie. Położone na dwóch krańcach Polski i uplasowane na dwóch biegunach designu. Pierwszy to zdobywca prestiżowej 1. nagrody Prix Villégiature w kategorii „Najlepsza architektura wnętrza hotelowego w Europie”. Zlokalizowany w dużej, starannie odrestaurowanej, zabytkowej kamienicy z XIV wieku w centrum Krakowa. W czasie jej przebudowy zadbano o zachowanie możliwie wielu elementów historycznych, dzięki czemu możemy w niej odnaleźć ślady kilku stylów architektonicznych: od gotyku, poprzez renesans i barok, aż po klasycyzm. To jeden z nielicznych przykładów wnętrz hotelowych, które ujmują starannie utrzymaną atmosferą z innej epoki. Odnowiono tu wiele zabytkowych elementów, zrekonstruowano część gotyckich stropów, odsłonięto osiemnastowieczne polichromie. Jednocześnie zastosowano subtelne dekoracje i szlachetne materiały wykończeniowe, m.in. wiele gatunków egzotycznego drewna i marmur. Ich dopełnieniem są oryginalne, pieczołowicie odtworzone freski. W efekcie powstały wnętrza bardzo przemyślane i wysmakowane. Po drugiej stronie szali mamy LALALA Arthotel & Wine Bar, który jest kameralny, nowoczesny i przede wszystkim niebanalny. Nie znajdziemy tu tradycyjnego wzornictwa. Myślą przewodnią podczas tworzenia tego miejsca była ekstrawagancja, zabawa, luz i oderwanie od szablonu, co poskutkowało świetną atmosferą, zaskoczeniem niespodziewającego się niczego klienta. Wywołują je z pewnością włochata ściana i mural o leśnych duchach w pokoju 44, czy nogi łóżka obute w baletki w pokoju 77. W pokoju 100 do łazienki wchodzi się grając w klasy (obraz namalowany na podłodze) a w tym z numerem 38 znaleźć można wielki mural w stylu Banksy'ego, przedstawiający dziewczynę na huśtawce. Ta różnorodność to efekt zamierzony, starannie skomponowany, wynikający także z tego, że każdy pokój jest dziełem innego trójmiejskiego artysty, a część hotelowego wyposażenia to znaleziska z pchlich targów. Oba hotele łączy jedno. Świadomość, że aby dobrze sobie radzić na współczesnym rynku hotelarskim, trzeba się wyróżniać. Coraz częściej tym wyróżnikiem są niestandardowe wnętrza, a w nich designerskie wyposażenie: zaskakujące dzieła sztuki czy oryginalne wykorzystanie roślinności.

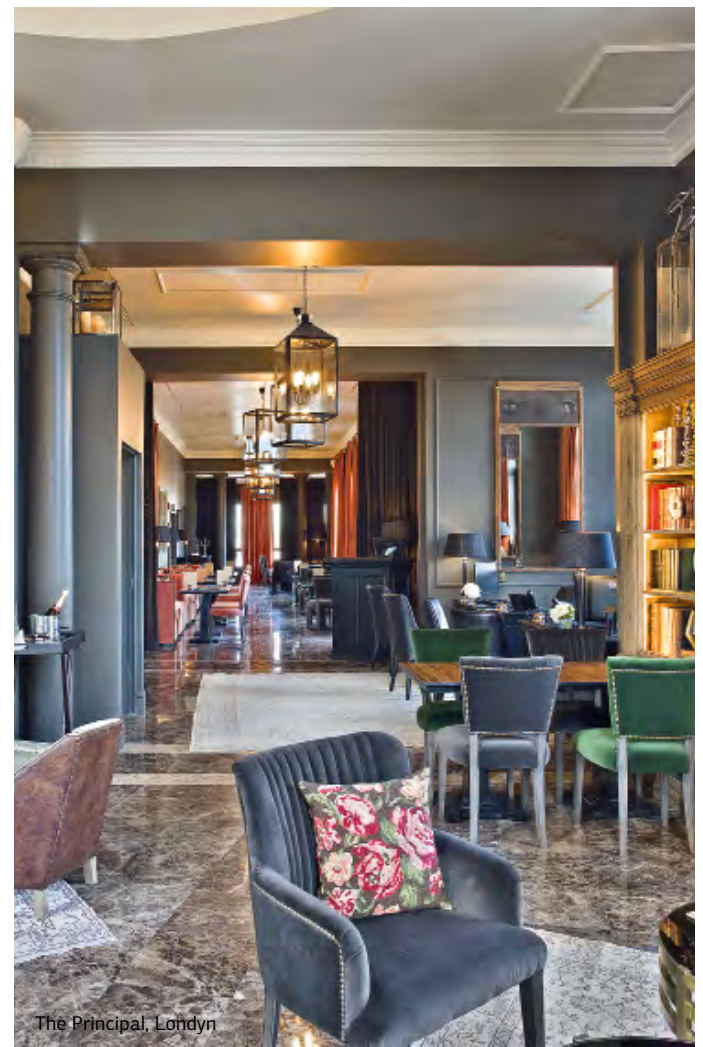




Hamyard, Londyn



Hotel SKT. PETRI, Kopenhaga



The Principal, Londyn



Felissimo, Brazylia

FABRYCZNE KLIMATY

Polskim hotelem, który w ostatnim czasie wielokrotnie nagradzany za niezwykłą architekturę i doceniany w kategorii design, jest łódzki andel's Hotel. Powstał on na terenie zabytkowego budynku przędzalni, w którym podczas procesu rewitalizacji podkreślono oryginalne ceglane mury z ich pofabrycznym charakterem oraz zachowano wiele elementów mających wartość historyczną. To, co zwraca jednak szczególnie uwagę to nietuzinkowe połączenie starych partii murów z nowoczesnym designem, ożywionym sztuką współczesną. Wbrew pozorom, łączenie starego z nowym to zabieg niezwykle trudny i wymagający znacznej wiedzy i wyczucia. Udało się to m.in. w hotelowym lobby, gdzie stuletnia konstrukcja z belek i słupów doskonale współgra z luksusowymi sofami i stolikami, kultowymi fotelami SWAN (proj. A. Jacobsen) oraz autentycznymi wentylatorami i żeliwnymi płytami, które są pozostałością po dawnej przędzalni. Hotel andel's to także jedno z nielicznych wnętrz hotelowych w Polsce z perfekcyjnie dopracowanym oświetleniem, które tworzy klimat poprzez dobrze przemyślane iluminacje oraz umiejętnie oprawione światło dzienne. Niebanalny i artystycznie skomponowany mix stylów w tym hotelu uzupełniają dzieła sztuki współczesnej, m.in. instalacja „Łyżwiarze” Dominika Lejmana czy fotografia „Najszybszy pociąg świata” Macieja Kuraka.

NICZYM DZIEŁO SZTUKI

Jako interaktywne dzieło sztuki został w całości pomyślany poznański pięciogwiazdkowy Blow Up Hall 5050. To awangardowy, niezwykle wykwintnie zaprojektowany hotel butikowy, mieszczący się w zabudowaniach należących do kompleksu Starego Browaru. Są w nim zgromadzone i pre-

zentowane dzieła światowej sławy artystów, m.in. instalacje Rafaela Lozano-Hemmera i Sebastiana Hempela, rzeźby Sylwestra Ambroziaka i Piotra Uklańskiego czy fotografie Maurycego Gomulickiego i Mariko Mori. Hotel nie ma recepcji, a pokoje nie mają numerów. Inspiracją do jego powstania był film „Powiększenie” (Blow Up) Michelangelo Antonioniego. W hotelu są tylko 22 pokoje, a każdy z nich ma designerski, awangardowy wystrój. Składają się na niego nietypowe okładziny podłogowe i ściennie, nowoczesne oświetlenie, a także luksusowe meble i tkaniny. We wnętrzach nie zabrakło materiałów najwyższej klasy oraz wyposażenia „z górnej półki”. Stworzenie tak wysmakowanego wnętrza sprawiło, że w 2009 roku Blow Up został przez Benjia Lanyado z The Guardian uznany za najbardziej futurystyczny hotel na świecie.

MOTYW PRZEWODNI

Wśród hoteli, w których pobyt jest nieco mniej kosztowny i do których mogą pojechać większe zorganizowane grupy, warto wymienić hotele Mera w Sopocie oraz Narvil w Serocku. Oba to obiekty z widoczną myślą przewodnią. Mera jest miejscem bardzo przyjemnym i spójnym, ponieważ dobrze skomponowanym z klimatem nadmorskim. Świetnie wyposażono je naturalnymi materiałami, a akcenty marynistyczne zastosowano z umiarem i eleganckim wyczuciem. Hotel Narvil to także miejsce, które wprost idealnie odniosło się do otaczającej go natury. Hotel powstał w pełnej harmonii z przyrodą, która stanowiła inspirację zarówno dla nazwy, jak i dla przestrzeni wewnątrz. Na każdym kroku znajdują się w nim niecodzienne nawiązania do dwóch symboli hotelu – żywiołu wody i spokoju lasu. Potwierdzają one, że niestandardowe rozwiązania dekoracyjne w hotelu to klucz do unikalności i wyróżnienia się spośród innych, zwykłych miejsc.



The Principal, Londyn

MIEDZY MEDIOLANEM a Londynem

Relacja oczami Dominiki Rostockiej,
zdjęcia: archiwum prywatne autorki

Mediolańskie targi to uczta dla wielbicieli **designu**. To tu wyznacza się **trendy**, to tu można spotkać najlepszych **projektantów**, to tu zjeżdża **cały świat**. Jednak **dla wtajemniczonych** równie ważny i inspirujący jest festiwal designu w **Londynie**. Dlaczego? Bo impreza **nad Tamizą** jest prostą **kwintesencją** tego co dzieje się **w Europie**.

Viva MILANO

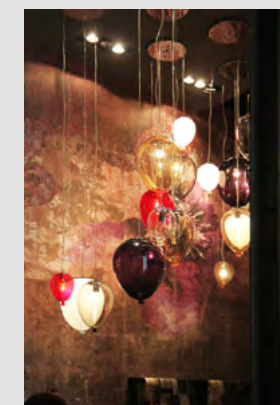


TOP TRENDY

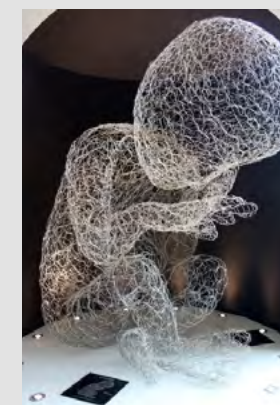
Odwiedzając iSaloni łatwo zauważyć, że wiodące trendy we wnętrzarstwie to vintage, lata 50., 60. i wciąż rozwijający się współczesny nurt art deco. Widoczne na pierwszy rzut oka są przede wszystkim motywy pastel. Królują geometryczne, przestrzenne elementy, pojawiają się nawet motywy futurystyczne, które mają na celu pokazanie wnętrza nie tak bardzo serio. Duży wpływ na dzisiejsze trendy ma Bliski Wschód, który w tym roku bardzo wyraźnie zaznaczył swoją obecność w stylistyce poprzez motywy roślinne na ścianach, poprzez pastelową paletę oraz wszechobecne złoto. Niektóre stoiska wyprzedzały naszą polską średnią półkę o wiele wiele lat, a co za tym idzie, coraz mniej stoisk prezentowanych było w stylu „przeciętnego Kowalskiego”. Raczej czuć było luksus i elegancję na najwyższym poziomie. Bardzo zauważalne motywy to pikowania, przeszycia, ekskluzywne faktury i łączenie materiałów. Zestawienia były jednak mniej kontrastowe, niż w ubiegłych latach. Za to pojawiły się nowe wzory kamieni i fornirow – nigdy wcześniej niepokazywane. Welury, jedwab, naturalne skóry i wyszukane rodzaje fornirow. Wszystko z wielkim rozmachem, na bardzo wysokim poziomie.

KOLOR DESIGNU

Zostałam w tym roku mile zaskoczona rozmytymi pastelowymi welurami, które niewątpliwie królowały. Nie spodziewałam się, że odcienie różu będą tak często i odważnie używane jako elementy dekoracyjne. Marsała, błękity, zielenie były głównymi komponentami i akcentami ekspozycji. Większość kolekcji była, tak jak się spodziewałam, bardzo „półtonowa” – czyli w odcieniach subtelnych beżów, rozmytych szarości i przybrudzonych kremów. Kolorystyka generalnie bardzo stonowana, mało kontrastowa, raczej idąca w nastrojowe półmroki i teatralne oświetlenie. Co do kolorów wiodących – tendencja raczej wyrównana. Część stoisk nadal utrzymywała wnętrza jasne, monokolorystyczne. Jednak wyraźnie czuć się zmiany idące ku ciemniejszym kolorom – powrót do ciemnych odcieni fornirow i obić. Coraz mniej rozbielonego drewna, i prawie w ogóle niezauważalny już trend skandynawski, który królował przez ostatnie lata.



Lampy Adriani & Rossie



Instalacja artystyczna Leucos

ZAPACH LUKSUSU

Wszystkie tkaniny i materiały wykończeniowe niewątpliwie idą w stronę luksusu, z niespotykaną do tej pory skalą dbałości o najmniejsze detale. Ujęły mnie ściennie okładziny. Bardzo rzadko pojawiały się tradycyjne tapety, które zostały zastąpione okładzinami i panelami ściennymi – z tkanin, alcantary i weluru. Zauważyłam coraz więcej przestrzennych wydruków, nierzadko opowiadających całą historię dookoła pomieszczenia, w imponujących rozmiarach i wzorach.

MUST HAVE – DETAL I MEBEL

Konieczne w tym roku należy mieć fotelik lub pufę z weluru, najlepiej pikowaną lub przeszzywaną jak tapicerka samochodowa. Ważne są też oryginalne lampy. Liczy się indywidualizm i niepowtarzalne rozwiązania. Obowiązkowy jest też stolik koło sofy, najlepiej kamienny – na stalowych nóżkach. Krzesła w formie fotelików – z podłokietnikami. Fotele stylizowane na lata 60., opływowe, zmiękczone kształty.

W BLASKU

Lampy zaprezentowano w tym roku z dużym rozmachem. Wiele firm pokazało przestrzenne instalacje z elementów oświetleniowych. Design i wzornictwo wymknęło się już ze sztywnych ram, jakim przez wiele lat odpowiadała definicja lampy. Dzisiaj, w dobie nowych technologii, świecące elementy przybierają najdziwniejsze kształty, a światło ma nieograniczone możliwości. Producenci prześcigają się w oryginalnych pomysłach i rozwiązaniach. W tym roku zaprezentowano ruchome żyrandole o ogromnej skali. Poprzez ruch pokazały one nowe oblicze odbić i cieni, które dzisiaj, poza zadaniem oświetlającym, mają we wnętrzu większe znaczenie. Lampy stają się dzisiaj głównie ozdobą budującą nastrój.

Róże, błękity i zielenie BYŁY
GŁÓWNYMI AKCENTAMI
mediolańskiej ekspozycji.

Dekoracyjny panel
ścienny firmy
Pladec

London CALLING

„100% design 2015” czyli londyński festiwal designu jest imprezą mniejszą w porównaniu z Mediolanem, ale zdecydowanie bardziej istotną niż wszystkie wydarzenia w Polsce. Prezentują się tam głównie mało znane w naszym kraju firmy, bądź lokalni producenci, co czyni z nich prawdziwą kopalnię inspiracji i nowych możliwości handlowych. Nie zabrakło oczywiście dużych, międzynarodowych marek jak Porcelanosa, Anadolini, Keremag, Antonio Lupi, Silestone, Barrisol. Było też kilku polskich producentów. Podobnie jak targi w Niemczech (np. Kolonia) – Londyn skoncentrowany jest na modernistycznym nurcie we wnętrzach. Pokazywane są współczesne trendy i nowoczesne rozwiązania a sam design brytyjski nie jest bardzo krzykliwy, raczej konsekwentny i wyrafinowany. Specyficzne wycofanie, charakterystyczne dla Anglików, w ich projektach mebli, lamp czy dekoracji skutkuje przemyślaną formą i dopracowanymi detalami, wyważeniem, odpowiednimi proporcjami. Nie widziałam w Londynie żadnego kiczu czy czegoś nie na miejscu – co np. we Włoszech dość często się zdarza. Promowanie poprzez szokowanie, to na pewno nie jest strategia odpowiednia na to wydarzenie.

TU I TERAZ

Mam wrażenie, że targi były skrojone na miarę dokładnie tego momentu, w jakim się odbywają. Można powiedzieć, że przyświecała im idea „tu i teraz” – bez nadmiernego wybiegania w przeszłość czy przyszłość. To co mnie zachwycało to detale i prostota. Nawet prosty kubek może być elegancki, prosta lampa może mieć zachwycająco nieskazitelne proporcje. Zapewniam, że angielskie spojrzenie na najprostsze nawet elementy ma w sobie to coś, czego czasami nie da się dopatrzeć w krzykliwym włoskim designie. Prezentowano głównie autorskie projekty, dodatki, detale. Przy-

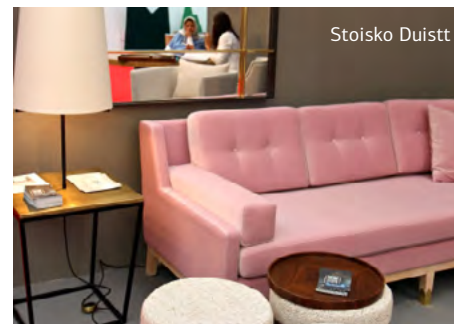
kuwały wzrok ręcznie robione elementy metaloplastyki – uchwyty, tralki, mocowania. Pięknie prezentowały się firmy z oświetleniem. Francuzi zaprezentowali modele z Mediolanu, ale tutaj nie mieli zbyt wielkiej konkurencji dla swojego rozmachu i ich złoto-czarny żyrandol zrobił furorę.

UROK ROZMAITOŚCI

Królowały postarzone podłogi, forniry artystyczne. Młodzi projektanci pokazywali wzory tapet oraz tkanin, opartych na grafikach i kolorowych wzorach geometrycznych. Kolorystyka była bardzo zróżnicowana – nie zauważyłam jakiegoś wiodącego trendu, (może turkusy i czerwienie wyjątkowo wybijały się na pierwszy plan?), lecz dominowały stonowane kolory, widać też było dużo złota i miedzi. Najpopularniejszym materiałem było drewno pod każdą postacią – postarzone deski, artystyczne mozaiki, płyty okładzinowe na ściany. I o dziwo wszystko było w naturalnych kolorach, nie było bieleń i rozmyć. Urzekły mnie też niebieskie deski, pastelowe forniry, przestrzenne okładziny drewniane.

W KRÓLESTWIE MEBLI

W meblach królowały fotele, głównie wzory dekoracyjne, dopracowane, kolorowe. W dziale mebli biurowych widać było duży nacisk na akustykę. Prawie wszystkie firmy pokazały kurtyny wygłuszające, albo fotele służące do rozmowy przez telefon. Na targach pokazała się też firma ze specjalnymi budkami telefonicznymi do biur, do których można wejść i spokojnie porozmawiać z własnej komórki – w takiej budce panuje absolutna cisza, dzięki specjalistycznemu wygłuszeniu i materiałom, z których ją wykonano. Ciekawe również były płyty naścienne – przestrzenne rozpraszacze hałasu, które dodatkowo dekorują i wprowadzają fakturę do wnętrza.

Artystyczne słoiki wykonane przez
młodego projektanta

Stoisko Duistt

Drewniana wanna
Prestige SaunasFirma Barrisol prezentowała tekstylne
okładziny ściennne

ARTYSTYCZNE DODATKI

Najciekawszymi dodatkami były niewątpliwie artystyczne klamki – odlewane z aluminium i brązu, o bardzo wymyślnych kształtach. Dzięki takim detalom, wnętrza są unikalne i ponadczasowe. Takie dodatki to małe dzieła sztuki a Angliycenią unikalność i artyzm. Według nich, w każdym wnętrzu powinna się znaleźć mała forma sztuki i to obowiązkowo współczesnej. Dzięki temu wielu artystów z tak wielkim powodzeniem tworzy niepowtarzalne wzory i ma na nie zbyt. W samym Londynie jest kilka tysięcy artystycznych galerii – to miasto słynie z aukcji sztuki współczesnej. Relacjonując targi londyńskie, wspomnieć należy również o szkłe artystycznym, z naszej rodzimej manufaktury krakowskiej. Różnorodność ich możliwości wykonawczych przykuwała uwagę i zachwycała. Ciekawe były również panele z zalewanymi w żywicy abstrakcjami artystycznymi. Panele w prezentowanej wersji mogły mieć nawet 400 cm długości i 120 szerokości, w dowolnym wzorze z wydruku, bądź z kolekcji abstrakcji graficznych, jakie firma zgromadziła w swojej ofercie.

Na londyńskich targach było dużo złota i miedzi, także na stoiskach z oświetleniem

Ekspozycja tapet
Osborne&LittleFotel grający
ze stoiska HappinksPastelowa kanapa
na jednym ze stoisk
w Londynie

Umywalka Antonio Lupi



Stoisko Side

AGNIESZKA JACOBSON-CIELECKA

Dyrektor artystyczna School of Form w Poznaniu, niezależna kuratorka wystaw designu, członkini Rady Programowej festiwalu Łódź Design oraz Designblok w Pradze, krytyk designu, dziennikarka, publicystka. Od kiedy pisanie o designie w Elle Decoration – magazynie, który wprowadziła na polski rynek i prowadziła jako redaktor naczelna przez siedem lat (2000–2007) – zamieniła na tworzenie i organizowanie wystaw o designie, Agnieszka Jacobson-Cielecka stała się jednym z najważniejszych promotorów młodych twórców z Polski i świata. Prowadzi szkolenia i wykłady na temat designu i aktualnych trendów, pisze dla polskich magazynów branżowych i life-stylowych, jest jurorką wielu konkursów. Poprzez swoje działania czyni design i jego funkcje bardziej zrozumiałymi i dostępnymi.

O DESIGNIE
PRZY KAWIE

z Agnieszką
Jacobson-Cielecką

rozmawiał: Marcin Poboży, zdjęcia: portretowe – Zosia Zija i Jacek Pióro,
pozostałe – archiwum School of Form

Czym zajmuje się „niezależna kuratorka wystaw designu”?

Niezależna w tym wypadku to tyle co nie związana na stałe z żadną instytucją: muzeum, galerią, festiwalem. Kuratorka natomiast, to osoba, która tworzy wystawy, to znaczy wybiera wg wcześniej wybranego klucza obiekty, które mają być prezentowane na wystawie lub w publikacji. Klucz czyli koncept wystawy wymyślam sama, lub dostaję zamówienie na zinterpretowanie tematu. Tak było w wypadku festiwalu, kiedy wystawa główna miała ten sam temat co cały festiwal. Czasem jest klucz tematyczny: np wystawa o polskiej porcelanie, albo polskim stole. Takie wystawy (nie moje) są teraz prezentowane w Pawilonie Polskim na Expo w Mediolanie (Stół Polski) i podczas London Design Festival (What Goes Behind... Contemporary Polish Ceramic Design)

Określa się Pani też mianem „krytyka designu”. Design trzeba krytykować a nie chwalić?

Nie trzeba mylić krytyki z krytykanctwem. Design trzeba i chwalić i krytykować, ale przede wszystkim rozmawiać o nim w kontekście. Na przykład tego, co się dzieje na świecie albo co się dzieło historycznie, albo co się zmieniło, a co pozostało takie samo. Mądra krytyka nie deprecjonuje, a pomaga, motywuje, dopinguje. Krytyk designu to trochę tłumacz zjawisk projektowych.

Kim jest designer i czym jest design? Dlaczego to dzisiaj takie modne słowa?

Design to projektowanie, designer to projektant. Martwi mnie, że często słowo design jest używane bez zrozumienia i w efekcie w potocznym odbiorze design to to co jest wymyślne, ekstrawaganckie i drogie a nie to co dobrze zaprojektowane. Zaprojektowane jest wszystko. Każdy przedmiot, przestrzeń, ubranie, opakowanie. Tyle, że czasem dobrze a czasem źle. Fakt, że często kiedy jest źle, mówimy, że „nie jest zaprojektowane”. Ktoś podjął szereg decyzji, ale się nie zastanowił jakie to ma być, żeby dobrze służyło i ładnie wyglądało.

Jakie funkcje ma spełniać design?

Dziś coraz częściej projektowanie nie sprowadza się tylko do materii, ale też do usług, doświadczeń, interakcji. Można zaprojektować to czy ktoś w danym miejscu załatwi szybko swoje sprawy czy też się zasiedzi. Można zaprojektować doświadczenie zmysłowe działając zapachem, dźwiękiem, światłem. Design jest usługą, ma wpływać na jakość życia. A przede wszystkim jest sposobem myślenia.

Prowadzi Pani szkolenia z „designu i trendów”. Jak szybko zmieniają się takie trendy? Kto je dzisiaj wyznacza, projektanci czy odbiorcy?

Ani jedni ani drudzy. Trendy o których piszą kolorowe magazyny to wierzchołek góry. Trendy rodzą się na makro poziomie. Ponieważ zmienia się klimat to poświęcamy więcej uwagi zrównoważonemu rozwojowi, kupujemy wodę i mleko w szkle, nosimy szmaciane siatki i niebieloną bawełnę. Ponieważ w instytucie badań kosmicznych wynaleziono nowe włókno, wkrótce będziemy używać innej odzieży sportowej, bo nowe właściwości materiałów, pozwolą na nowe kroje. Ponieważ zmienił się model rodziny nasze mieszkania wyglądają inaczej. Trendy rodzą się na poziomie badań społecznych, nuklearnych, medycznych. To czym ja się zajmuję na takich szkoleniach to łączenie tych wątków w logiczne ciągi.



Jakie zadania i wyzwania stoją dzisiaj przed projektantem?

Tak jak wcześniej mówiłam, projektowanie dotyczy bardzo wielu dziedzin. Każda z nich ma swoje potrzeby, ograniczenia i wyzwania. W dodatku wszystko zmienia się bardzo szybko dzięki technologiom, nauce, badaniom. Projektant musi przede wszystkim być uważny. Zastanawiać się dla kogo pracuje. Po co to robi. Jakie będą konsekwencje jego działania. Musi wiedzieć co się dzieje, być krok do przodu. To co się zmieniło na pewno: projektowanie jest coraz bardziej grą zespołową. Czasy „star projektantów” się kończą. Przyszłość należy do zespołów, w których projektant jest tym, który spina specjalistów z różnych dziedzin. Pilnuje procesu, czyli działa nie tylko w designie, tzw. design thinking aplikowane jest dzisiaj do wielu dziedzin: biznesu, polityki, edukacji.

Aktywnie uczestniczy Pani w festiwalach. W wywiadzie z 2011 roku powiedziała Pani, że to właśnie przed nimi jest przyszłość. Czy to dalej tak samo modny sposób spotkania projektantów i pokazania się innym?

Nie nazwałabym tego modą. To etap. I rodzaj agory, wymiany myśli, argumentów, krytyki w takim znaczeniu, o którym już była mowa, czyli osadzenia się w kontekście. Startujący projektant nie ma szansy pokazać się na komercyjnych targach, obok producentów i dużych graczy. Na festiwalu ma taką możliwość. Zyskuje na tym porównanie z innymi, możliwość nawiązania kontaktów, przedyskutowania swoich problemów i wątpliwości z innymi, którzy mają podobne, wreszcie spotkanie klienta czy inwestora, który sprawi, że jako projektant związany z marką pokaże się za jakiś czas na komercyjnej wystawie.

Polski design DOJRZEWA. LEPIEJ DZIAŁA WSPÓŁPRACA POMIĘDZY *przemysłem* A PROJEKTANTAMI.

Gdzie lepiej pokazywać swoje projekty, na festiwalach, czy dzisiaj raczej w dominujących na całym świecie mediach społecznościowych?

Jedno drugiemu nie przeszkadza ani się nie wyklucza. Media mają zasięg, ale trudno zweryfikować prawdy z nich płynące. Festiwale dają możliwość dotknięcia, przetestowania, spotkania się z twórcą.

W jakim kierunku idzie polski design?

Polski design dojrzeva. Coraz lepiej działa współpraca pomiędzy przemysłem i projektantami. Obydwie strony do tego dojrzały. Przemysł zrozumiał, że dobry projekt jest wartością dodaną, inwestycją, która się zwraca. Projektanci są coraz lepiej przygotowani do współpracy z przemysłem.

TELL ME
A SECRET.

Jest jeszcze pewien kłopot z dostępnością rodzimych produktów dobrej jakości w szerokiej dystrybucji. To kwestia dojrzałości rynku i zasobności portfeli.

Powiedziała Pani kiedyś, że projektant musi być mądrym humanistą? A nie biznesmenem? Skoro musi tyle planować i przewidywać.

Mówiłam to w kontekście edukacji projektowej. Od 5 lat jestem związana ze School of Form w Poznaniu, czyli kierunkiem wzornictwo na Uniwersytecie SWPS w Poznaniu. To nowa szkoła projektowa, której program jest oparty właśnie na naukach humanistycznych: antropologii, socjologii, filozofii i socjologii. Współczesny projektant musi być bardzo wszechstronny. Humanistą musi być po to by zadawać właściwe pytania, dlatego uczymy studentów metod badawczych, spekulacji intelektualnych, researchu. Po to by umieli zrozumieć odbiorcę, użytkownika, trendy. Uczymy ich też podstaw biznesu, choć biznesmenem projektant nie musi być, ale powinien być partnerem biznesowym, to znaczy dzielić odpowiedzialność za skutki swojego projektu. Jeżeli mówimy o produkcji to znaczy że partner biznesowy rozumie ograniczenia ekonomiczne, społeczne, rynkowe, materiałowe, technologiczne, dystrybucyjne swojego zleceniodawcy i jako jego partner biznesowy bierze je pod uwagę.

„Projektowanie designu jest usługą.” Czy to znaczy, że nie może być też sztuką?

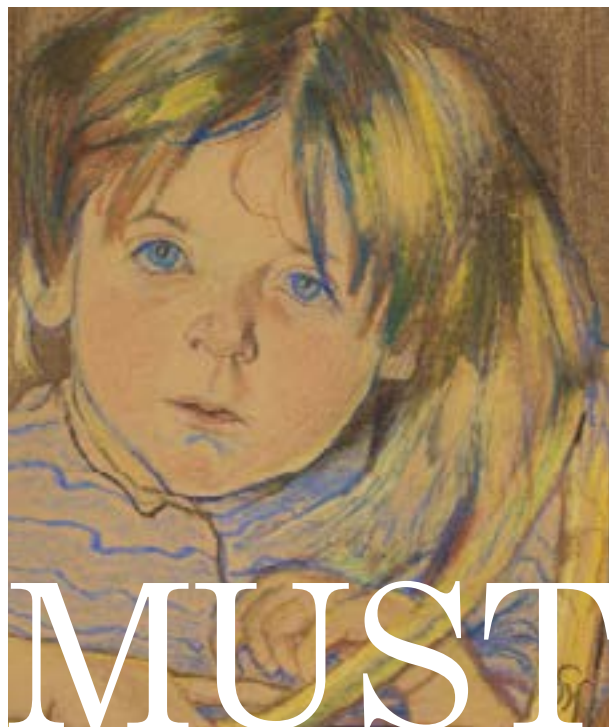
Wzornictwo czyli design lub projektowanie należy do dwóch dziedzin: kultury i w tym sensie jest sztuką użytkową i gospodarki i tu jest nie tylko usługą, ale podlega regułom ekonomii zrównoważonego rozwoju i paru innym mało artystycznym kryteriom. Jeżeli postrzegamy design jako dziedzinę społeczną, sprawy się dodatkowo skomplikują.

Na pocieszenie mogę powiedzieć, że najbardziej klasyczne definicje designu mówią, a doświadczenie to potwierdza, że rzeczy funkcjonalne, czyli dobrze zaprojektowane są zazwyczaj też piękne. I wszystko jedno czy będziemy mówić o przedmiotach czy procesach czy badaniach to działa.

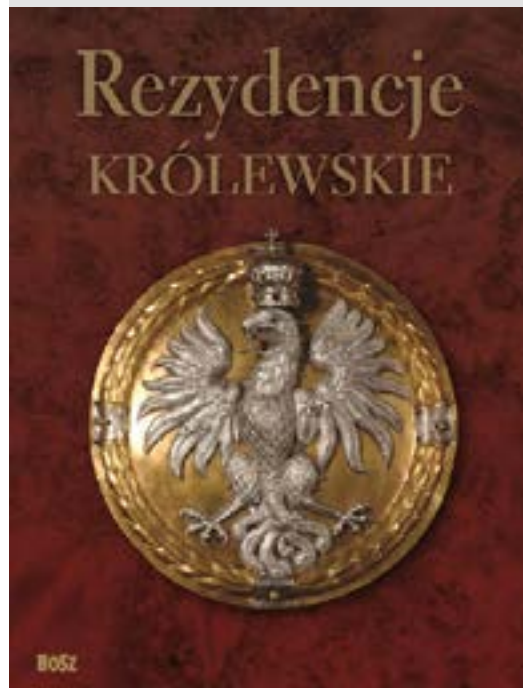
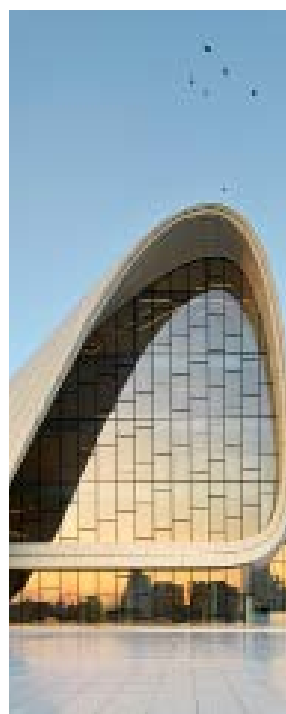
MISTRZOWIE PASTELU



Już 29 października br. Muzeum Narodowe w Warszawie otworzyło wystawę poświęconą pastelowi – niezwykle atrakcyjnej wizualnie, wyrafinowanej, a zarazem wyjątkowo wymagającej technice artystycznej. Na ekspozycji zostało pokazanych 250 pastelów z kolekcji Muzeum, które z uwagi na swą delikatność i wrażliwość na uszkodzenia mechaniczne nie są na co dzień ekspozowane. Wśród prezentowanych dzieł zobaczymy pastele mistrzów tej techniki, takich jak Stanisław Wyspiański, Teodor Axentowicz, Leon Wyczółkowski i Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy) oraz prace pastelowe wybitnych malarzy i malarzy m.in. Olgi Boznańskiej, Anny Bilińskiej-Bohdanowiczowej, Władysława Ślewińskiego.



MUST SEE



REZYDENCJE KRÓLEWSKIE

Najznamienitsze polskie rezydencje królewskie uwiecznione na fotografiach współczesnych i archiwalnych. Miejsca, będące sceną codziennego życia ich właścicieli oraz wielu ważnych wydarzeń historycznych. Pełniące funkcję gmachów reprezentacyjnych państwa oraz prywatnych rezydencji, stanowiące przykłady znakomitych realizacji architektonicznych. Wydane nakładem BOSZ pod koniec września „Rezydencje królewskie” to wyjątkowy album, który zaprasza czytelników do podróży po unikatowych zabytkach architektury polskiej i do wysłuchania o nich fascynującej opowieści.



PROJEKT ROKU 2014

Centrum Heydara Alijewa w Baku to projekt autorstwa Zaha Hadid Architects. Jest ono narodowym symbolem Azerbejdżanu i pełni funkcję głównego obiektu kulturalnego w tym kraju. W Centrum można obcować z tradycją i współczesną kulturą azerską. Londyńskie Muzeum Designu przyznało Centrum Heydara Alijewa nagrodę Projekt Roku 2014, po raz pierwszy w swojej historii wyróżniając realizację architektoniczną. Ten lekki wizualnie budynek odcina się na tle ciężkich i monumentalnych w formie budowli ery sowieckiej, typowych dla pejzażu tego miasta.



educoncept
instytut edukacji i kreatywności

KREATYWNE KURSY EDUCONCEPT

Miła atmosfera, unoszący się w powietrzu entuzjazm kursantów i chęć do działania oraz kreatywna i owocna praca – to tylko niektóre ze składników kursu Dekoratora Wnętrz. Zajęcia prowadzone w przestronnym lofcie, w siedzibie Educoncept, przy ul. Duchnickiej w Warszawie. Uwieńczeniem zdobytej wiedzy jest całodzienna sesja stylizacyjna i fotograficzna pod okiem znanego w branży zespołu: stylistki Aleksandry i fotografa wnętrz Michała Przeźdźlik-Bucznowskich. Więcej informacji o organizowanych przez Educoncept kursach na: www.educoncept.pl, www.facebook.com/educoncept



ZOFIA RYDET. ZAPIS, 1978-1990

Wystawa jest najobszerniejszą jak dotąd prezentacją „Zapisu socjologicznego”, monumentalnego projektu fotograficznego autorstwa Zofii Rydet. Na cykl ten składa się około 20 tysięcy zdjęć, wykonanych w ponad stu miejscowościach, głównie na Podhalu, Górnym Śląsku i Suwalszczyźnie. Gospodarze odwiedzanych przez Rydet domów - fotografowani za pomocą szerokokątnego obiektywu, zazwyczaj z mocnym fleszem, wydobywającym detale wnętrza - pozuja na tle ścian, patrząc prosto w obiektyw. Schemat ten Rydet powtarzała przez niemal trzy dekady. Przekonana, że zgromadzone w prywatnych przestrzeniach przedmioty i obrazy definiują ludzi oraz „pokazują ich psychikę”, postanowiła podjąć się misji archiwizowania wnętrz polskich domów. Wystawę w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie można oglądać do 10 stycznia 2016 roku.



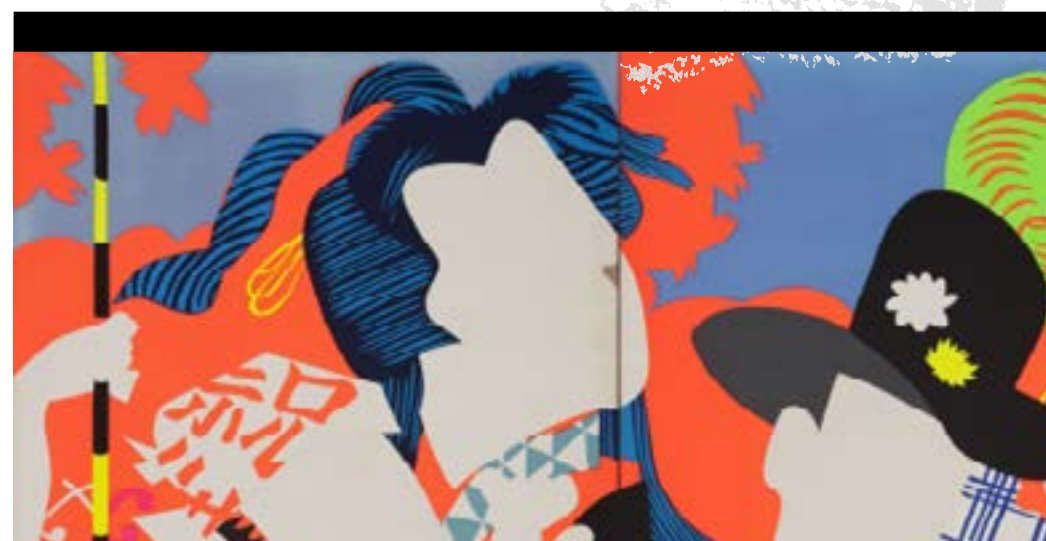
LAMPY ARTEMIDE ROZŚWIELAJĄ WARSZAWĘ

We wrześniu br. na ulicy Ludwika Rydygiera 8/6 w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie salonu legendarnej włoskiej grupy Artemide. Zaprojektowany przez Studio de Bevilacqua showroom znajduje się w sercu stołecznej strefy uniwersyteckiej, w eleganckim historycznym budynku. Marka pokazuje tu innowacyjne rozwiązania technologiczne oraz wystawia najbardziej reprezentacyjne produkty z kolekcji Design i Architectural, Indoor i Outdoor, pochodzące z katalogów Artemide i Danese. Więcej na www.artemidepolska.pl



DLA ARCHITEKTÓW

Szkoła Produkcji Wnętrz i Designu (SPWiD) to nowa jakość wśród szkół poświęconych tematyce wnętrz – pierwsza w Polsce szkoła skoncentrowana na technicznych i praktycznych aspektach projektowania przestrzeni. Jest przeznaczona dla osób, które chcą zdobywać fachową wiedzę i doświadczenie z zakresu technologii produkcji i wykonawstwa wnętrz. Mogą one podnosić swoje zawodowe kompetencje pod okiem jednego z najlepszych polskich architektów wnętrz – Dominiki J. Rostockiej. Semestr jesienny w SPWiD rozpocznie się 24.10.2015 r. i potrwa do 24.01.2016 r. Więcej informacji na stronie www.szkolaprodukcjiwnetrzdesignu.pl oraz na profilu szkoły na Facebooku.



THE WORLD GOES POP

Do 24 stycznia 2016 roku w Tate Modern trwa wystawa The World Goes Pop. Tym razem popularny w latach 60. i 70 XX wieku kierunek pokazany jest z globalnej perspektywy. Oprócz znanych nam dzieł znajdziemy tu prace artystów w Ameryki Łacińskiej, Azji czy Bliskiego Wschodu. Wystawa próbuje nas przekonać, że pop art nie był jedynie celebrazją konsumpcyjnej kultury, ale stał się też międzynarodowym językiem protestu i sprzeciwu.



JESTEM JAKA JESTEM

WSPOMNIENIE O KALINIE JĘDRUSIK

tekst: Robert Zawisza, zdjęcia: archiwum prywatne autora, G. Skwarek

Wzbudzała i wciąż wzbudza emocje. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych uchodziła za symbol seksu. Pamiętamy jej znakomitą kreację Lucy Zuckerowej w „**Ziemi obiecanej**” Andrzeja Wajdy. Poza dekoltem i zmysłowymi ustami zupełnie nie pokazała nagości. A mimo wszystko ukazała taki ładunek erotyzmu, tak wielkie emocje i namiętności, że – jeśli wierzyć relacjom - reżyser zdecydował się niektóre sceny usunąć.

Pisać o Kalinie Jędrusik nie jest łatwo. Nie zawsze można oddzielić plotkę od prawdy, która poniekąd stała się częścią legendy. O jej życiu i twórczości napisano więcej niż sama o sobie wiedziała.

AKTORSTWO CZY ŚPIEW

W 1953 roku Kalina Jędrusik ukończyła studia w Państwowej Wyższej Szkole Aktorskiej w Krakowie. Pomyślnie zdała egzamin aktorski, ale przez dwadzieścia lat nie odebrała dyplomu. Nie był jej właściwie potrzebny. W środowisku aktorskim wszyscy się znali, wiadomo było, co kto potrafi, czego można się po nim spodziewać. Gdy w 1972 roku zwierzchnikiem telewizji został Maciej Szczepański – szef bezwzględny i wymagający, nazywany przez niektórych „krwawym Maćkiem” – postanowiono uporządkować także sprawy administracyjne, w tym umowy i angaże pracowników. Aby kontynuować występy w Teatrze Telewizji Jędrusik musiała okazać dyplom aktorski. Dlatego w latach 70. poprosiła uczelnię o wydanie dokumentu ukończenia studiów. Na jednym z duplikatów – a wówczas dokumenty wypisywano odręcznie – poprawiła ocenę końcową z dobrej na bardzo dobrą.

Kalina Jędrusik

fol. G. Skwarek

Już na początku artystycznej drogi stanęła przed poważnym dylematem: czy wybrać aktorstwo czy śpiew, gdyż miała predyspozycje do obu rzeczy. Szczęśliwie jako aktorka nie musiała rezygnować z muzyki, kilkakrotnie wystąpiła na festiwalu piosenki w Opolu, a prawdziwym sukcesem stała się jej kilkuletnia obecność w „Kabarecie Starszych Panów”. Niektóre śpiewane przez nią piosenki przetrwały i wciąż mają oddanych wielbicieli. Jedną z nich uważana jest – czemu zaprzeczają osoby, które znały Kalinę bliżej – za jej życiowe credo:

*„Bo we mnie jest seks,
Co pali i niszczy.
Dziesiątki już serc
Wypalił do zgłiszczy..”*

Prawda wydaje się bardziej oczywista. Pozą wampa i kobiety fatalnej przysłaniała swoją nieśmiałość, skromność i niepewność, co przyniosą kolejne dni. W codziennym życiu była pełna ciepła, zrozumienia i życzliwości dla wszystkich. Michalski pisze, że to właśnie Starsi Panowie zapoczątkowali legendę Kaliny i stworzyli jej sceniczny wizerunek: uosobienie kobiecości, ikonę seksu i obiekt westchnień tysięcy męskich serc.

ZŁOTA MASKA

Debiutowała w teatrze jeszcze podczas studiów, natomiast na ekranie pojawiła się po raz pierwszy w 1957 roku. Wystąpiła w ponad czterdziestu filmach, ale tak naprawdę ominęły ją role pierwszoplanowe. Wśród najbardziej udanych kreacji należy wymienić rolę Anny w filmie „Spóźnieni przechodnie” (1962), Joanny w komedii kryminalnej „Lekarstwo na miłość” (1965) i Heleny Książek w „Jowicie” (1967). Nie można zapomnieć o wybitnej – wspomnianej we wstępie – roli w „Ziemi obiecanej” (1974). Wiele sympatii widzów wzbudziła również jako właścicielka burdelu, madame Elli, w komedii „C.K. Dezerterzy” (1986). Wśród otrzymanych wyróżnień szczególne znaczenie miały dla aktorki Złota Maska (1962) i Srebrna Maska (1963), otrzymane w plebiscycie czytelników „Expressu Wieczornego”. Były to w owym czasie najpopularniejsze wyróżnienia dla artystów sceny i filmu, a o ich przyznaniu decydowali czytelnicy jednej z najpopularniejszych polskich gazet. Obie plakietki znajdują się dziś w prywatnych kolekcjach: jedna w moich zbiorach, drugą posiada znany warszawski antykwariusz, Waldemar Poboży. Nagrody wyrażały autentyczną popularność wśród widzów, ale niekoniecznie aprobatę władz. Takie były i są meandry telewizyjnej polityki. „Dostałam Złotą Maskę, potem Srebrną Maskę, ale jednego dnia dostałam Maskę, a drugiego dnia zostałam wyrzucona z telewizji za „rozpasane przelewianie się w ekranie, przymykanie oczu, rozchylenie ust”. Powiedziano mi, że jestem „wyuzdana, zapatrzona w ohydny gatunek aktorstwa amerykańskiego... „” (wypowiedź Kaliny Jędrusik cytowana za książką Dariusza Michalskiego „Kalina”, 2010). Aktorka wprawdzie nie zniknęła zupełnie z ekranów telewizora, ale jej występy stały się rzadkie, jakby okazjonalne. Być może kierownictwo telewizji liczyło na to, że widzowie o niej zapomną. Stało się inaczej. Wsparcie znalazła w reżyserach, którzy bez skrupułów obsadzali ją w swoich filmach. Kazimierz Kutz, Janusz Morgenstern, Ryszard Ber czy Jan Batory nie przejęli się telewizyjną anatemią.

Kalina Jędrusik

KALINA JĘDRUSIK

Kalina Jędrusik, właściwie Kalina Dygat (ur. 5 lutego w Gnaszynie koło Częstochowy, zm. 7 sierpnia 1991 w Warszawie), aktorka teatralna i filmowa, piosenkarka i artystka kabaretowa. Po ukończeniu w 1953 roku studiów aktorskich w Krakowie występowała w teatrach w Gdańsku i Warszawie. Zagrała w ponad 40 filmach, a ogromną popularność przyniosły jej występy w „Kabarecie Starszych Panów”. Była żoną pisarza Stanisława Dygata (1914-1978), małżeństwo było bezdzietne. Zmarła wskutek ataku astmy na tle uczulenia na sierść kota. Pochowana jest wraz z mężem w Alei Zasłużonych Cmentarza Powązkowskiego w Warszawie.

fol. G. Skwarek



Plakat promujący film „Lekarstwo na miłość”



Kalina Jędrusik uwodziła spojrzeniem

PLOTKA GONI PLOTKĘ

Najpopularniejsza plotka dotyczy Władysława Gomułki. Za sprawą żony Zofii – która nie cierpiała aktorki – I sekretarz KC PZPR miał rzucać w ekran telewizora kapciem, a wersji hardcorowej nawet popielniczką. Historia okazała się nieprawdziwa, a rozpowszechniał ją jeden z politycznych oponentów Gomułki. Liczne plotki dotyczyły małżeństwa Kaliny Jędrusik ze Stanisławem Dygatem (1914-1978), starszym o szesnaście lat pisarzem, który dla młodej aktorki rozstał się z pierwszą żoną. Po ślubie w 1954 roku Kalina przyjęła nazwisko męża, ale w życiu artystycznym prawie zawsze występowała pod nazwiskiem panińskim. Czasami wywoływało to drobne nieporozumienia, raz nawet dał się nabrać Jeremi Przybora. Kolega chciał mu przedstawić zdolną aktorkę i wokalistkę nazwiskiem Dygat, a okazało się, że ona już w jego kabarecie występuje. Czy ich małżeństwo było szczęśliwe? Być może odpowiedź nie jest możliwa. Kalina Jędrusik kochała męża – jak wielokrotnie podkreślała w gronie znajomych i przyjaciół - ale pozwalała sobie na krótkotrwałe flirty i romanse. Dygat znosił je ze stoickim spokojem, ale czy w pełni aprobował, należy wątpić. W 1962 roku na łamach „Przekroju” drukowano w odcinkach pamiętnik aktorki Anny Tarczyńskiej pod tytułem „Jestem jaka jestem”. Prawdziwym autorem tekstów był Stanisław Dygat, a źródłem plotek jego żona. Swego czasu opowiedział mi tę historię Krzysztof Teodor Toeplitz. „Pewnego dnia Staś przyszedł do mnie z kwaśną miną, mówił, że żona zrobiła mu karczemną awanturę i wręcz wypędziła z mieszkania, wyzywając od najgorszych – w oryginale pojawia się kilka słów niecenzuralnych (R.Z.). Któryś z jej kolegów przyniósł do teatru wycinki z „Przekroju”, gdzie jakaś aktoreczka zdradzała tajemnice alkowy. W teatrze rozpoczęło się prywatne śledztwo, aktorzy patrzyli na siebie wilkiem. Kto mógł okazać się zdrajcą, Judaszem? Kalina domyśliła się, że autorem pamiętnika jest jej mąż, on przyznał się do intrygi. Po tygodniu mu wybaczyła, ale w teatrze farby na ten temat nie puściła”.



O AUTORZE

Robert Zawisza - antropolog i historyk kultury, kolekcjoner, pracuje w Polskiej Akademii Nauk. W przyszłym roku ukaże się jego monografia dwudziestowiecznych dziejów rodu Plater-Zyberków. W niedalekiej przyszłości zamierza wydać bibliofilską książkę o przyjaźni Stanisława Dygata, Kaliny Jędrusik i Bronisława Kapera.

KREOWANIE LEGENDY

W 1996 roku redakcja „Filmu” rozpiła plebiscyt na najpopularniejszych aktorów w dziejach polskiego kina. Kalina Jędrusik zajęła trzecie miejsce wśród aktorek. Jest to niewątpliwy dowód uznania i pamięci, które wciąż trwają. W Internecie są prywatne strony internetowe poświęcone jej twórczości. Powstało o niej kilka filmów dokumentalnych, wydano parę książek i opublikowano mnóstwo artykułów w gazetach. Wykreowana postać skandalistki nieustannie wzbudza autentyczne zainteresowanie widzów. Zwłaszcza, jeśli idzie o talent i kilka lub kilkanaście znaczących ról. Kalina Jędrusik miała ładną buzię, ale nie była specjalnie zgrabna - powtarzają się często podobne opinie. Umiała jednak podkreślić swoje wdzięki: talię osy, wydatny dekolt, mocno zaznaczone usta. Buty na wysokich obcasach pozwalały ukryć niski wzrost. Stała się symbolem seksu, w czym najbardziej pomogli jej politycy i, oczywiście, panowie Przybora i Wasowski. Swoją kamyczek dorzucił również Andrzej Wajda. Twórczość Kaliny miała licznych admiratorów, ale też i oponentów. Jej życie osobiste, miłości i flirty budziły mieszane odczucia. Niektórzy nie potrafili oddzielić roli na ekranie czy w teatrze od życia prywatnego i utożsamiali kreację sceniczną z jej osobą. Na występach początkowy dystans – trochę za sprawą krążących opinii i plotek – szybko ustępował i niemal cała publiczność była nią autentycznie zachwycona. Tak samo rozwijały się kontakty prywatne. W mojej kolekcji zachował się list znanego reżysera Piotra Sz., w którego filmie zresztą wystąpiła. Być może taka winna być puenta: „Kocham Panią. Boję się Pani. I już nie wiem, czy bardziej kocham czy boję się”.



Zdjęcie zrobione podczas wyjazdu do Chicago

fot. G. Skwarek



Zimowa sceneria Chicago

fot. G. Skwarek



Sesja zdjęciowa na tle drapaczy chmur

fot. G. Skwarek

ART DECO
TO STYL
stonowany,
KTÓRY DOCENIA
świadomi
ODBIORCY
LUBIĄCY
KUNSZTOWNE
wnętrza.

TAJNIKI NEW *art* *deco*

tekst: Dominika Rostocka, zdjęcia: archiwum prywatne autorki



Art deco
to niezwykle
elegancki styl



Meble w stylu art deco zachwycają
dbałością o detale

Chociaż **art déco** obchodzić będzie niedługo **stulecie** swojego istnienia, grono jego **oddanych wielbicieli** powiększa się. To synonim wnętrza na **najwyższym poziomie**.

PROSTOTA I ELEGANCJA

Swoją nazwę styl zawdzięcza francuskim słowom art (sztuka) i décoratif (dekoracyjny). Jest odpowiedzią na pełną przepychu sztukę secesyjną, w porównaniu z nim chaotyczną i rozbudowaną. Art déco jest zdecydowanie bardziej stonowany. To styl dla świadomych odbiorców, do wysublimowanych wnętrz, proponujący kompleksowe rozwiązania, obejmujące nie tylko malarstwo czy rzeźbę, ale także meble oraz architekturę. Jego twórcy szukali we wnętrzach pewnego wyciszenia i równowagi. Upraszczali swoje dzieła. Styl miał przynieść porządek, wciąż jednak pozostawał wysublimowany i elegancki. Był pełen geometrycznych form, symetrii i proporcji. Jego nieodzownym towarzyszem były geometryczne wzory i kształty. Projektanci przykładali maksymalną uwagę do każdego, nawet pozornie nieistotnego elementu. Nie obeszło się bez pewnej sprzeczności. Przedmioty masowego użytku wykonywane były z najwyższej jakości, drogocennych, pełnych finezji materiałów. To właśnie dlatego trafiały przede wszystkim do najbogatszych elit. Ta właśnie tendencja utrzymała się do dzisiaj. Autentyczne przedmioty art deco wciąż są w zasięgu nielicznych. To rzeczy skierowane do konkretnego klienta, zdolnego dostrzec subtelność elegancji stylu.

Eleganckie
PRZEDMIOTY *art*
déco PRODUKOWANE
SĄ DO DZISIAJ
W PROFESJONALNYCH
manufakturach.



Lampy i dodatki w stylu art deco są wciąż modne

WNĘTRZA ART DÉCO

Wbrew przekonaniom niektórych, w art déco należy unikać nadmiernego przepychu. To styl, który nie wybacza przesady. To zasada prostej, ale pełnej treści formy. To styl, który kompleksowo traktuje wnętrze, oraz bryłę architektoniczną. Propagowany przeze mnie styl new art déco, obejmuje wnętrza, meble, lampy, a nawet odpowiednie obrazy na ścianach. Według zasady nic nie może być przypadkowe, każdy szczegół powinien wynikać z proporcji, przejścia i kontynuacji. Zakochają się w nim wielbiciiele klasycznej elegancji, wzornictwa i kompleksowej stylistyki. We wnętrzach art déco świetnie odnajdą się płaskorzeźby, wyrafinowane ozdoby mebli czy lamp. Wszystko oczywiście w odpowiednich proporcjach i z odpowiednio dobranych materiałów.



Art déco uwielbia naturalny kamień



DOMINIKA J. ROSTOCKA

Jej specjalnością są wnętrza w różnych stylach, ale jej ulubionym jest new art déco, którego jest propagatorką. Projektantka jest absolwentką Wydziału Architektury i Urbanistyki na Politechnice Krakowskiej (akredytacja Royal Institute of British Architects) oraz Podyplomowych Studiów Konserwacji Zabytków na Politechnice Krakowskiej. Swoje zamiłowanie do detali zawdzięcza licznym pasjom artystycznym oraz dodatkowemu wykształceniu w zakresie rzeźby, rysunku oraz malarstwa. Doskonale czuje się w atmosferze art déco i tworzy w tym stylu bardzo dopracowane i spójne koncepcyjnie projekty. Z pasji i zamiłowania projektuje meble, płaskorzeźby i detale dopasowane do indywidualnych projektów.

PULANO

ARCHITEKTONICZNE PANELE 3D

Graficzna Glamora

tekst: Marta Czabała, zdjęcia: serwis prasowy Glamora

Ściany to dzisiaj znacznie więcej niż tylko miejsce na **farbę** czy **tapetę**. Z łatwością mogą stać się prawdziwym **dziełem sztuki**. Przypominają tapety, ale są **bardziej plastyczne**, dlatego można je nazwać **ściennymi grafikami** czy **obrazami**.



Grafika Civitas, kolekcja Museum. GLAMORA



Grafika Colibri, kolekcja Sweetlittledots. GLAMORA

Grafika People, kolekcja Traces. GLAMORA

Jeśli chcemy zaaranżować unikatowe wnętrze, wystarczy pokryć ściany winylowymi grafikami włoskiej marki Glamora. Możemy zastosować je w całym pomieszczeniu, bądź na wybranej ścianie. Eleganckie okleiny reinterpretują znaczenie słowa dekoracja. Unikatowe grafiki nadają bowiem pomieszczeniu charakter, stają się pierwszoplanową ozdobą domu czy mieszkania. Wnoszą do wnętrza włoski styl i elegancję. Potrafią odmienić każde miejsce.

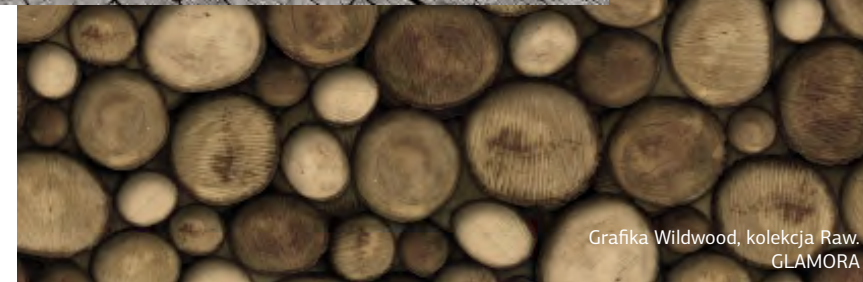
INDYWIDUALNE ROZWIĄZANIA

Tworząc ich ostateczny wygląd Glamora stara się wyjść naprzeciw indywidualnym gustom i oczekiwaniom. Każda grafika robiona jest z myślą o konkretnym kliencie, jego wnętrzach, marzeniach i preferencjach. Ich wybór jest tak szeroki, że z łatwością wybierzemy kolekcję dopasowaną do mebli, wystroju i kolorystyki naszego domu. Ostateczny wygląd wnętrza zależy niemalże wyłącznie od naszej wyobraźni. Każda z grafik jest osobnym bytem, który wydaje się pasować do konkretnej przestrzeni. Utworzony na ścianie obraz zaczyna żyć własnym życiem i kreować atmosferę całego wnętrza. Wszystkie okleiny wykonane są z ekologicznych materiałów z użyciem atramentów, które nie wpływają na zdrowie czy środowisko. Są bardzo łatwe do zamontowania (bez użycia wody czy ciężkich narzędzi), bez problemu mogą być też zdjęte. Ich elegancki wygląd nie jest przypadkowy. Do współpracy przy tworzeniu wyglądu i charakteru grafik marka Glamora zaprosiła znanych artystów i projektantów. Grafiki stworzyli m.in.: Karim Rashid, Yong Bae Seok, Alessandro Pautasso czy Alex Omist. To artystyczna wizja przeniesiona wprost do wnętrza. Każde będzie nie do poznania. Co ważne, włoska marka zawita niedługo do Polski, a jej produkty dostępne będą już od stycznia w sieci salonów Dekorian.

GRAFIKI MARKI
Glamora PROJEKTUJĄ
ZNANI *designerzy*,
WSRÓD NICH JEST TEŻ
Karim Rashid.

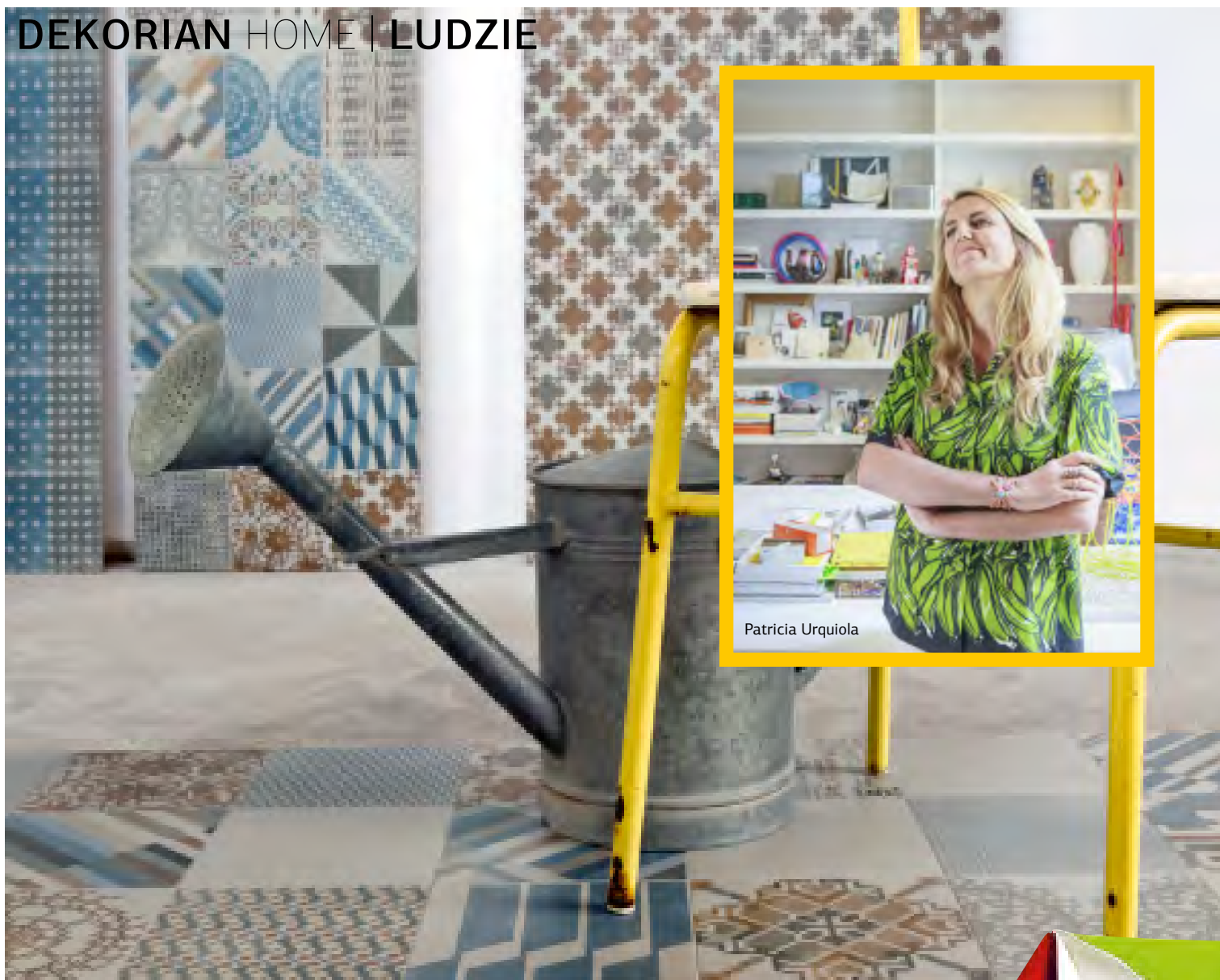


Grafika Mantis, kolekcja Crust. GLAMORA



Grafika Wildwood, kolekcja Raw. GLAMORA

Grafika Diamond, kolekcja Illusions. GLAMORA



Patricia Urquiola

PATRICIA URQUIOLA & BOGINI DESIGNU

tekst: Marta Czała
zdjęcia: serwisy prasowe firm



Kanapa Tufty-Time. B&B ITALIA

Talent i WYKSZTAŁCENIE

Ukończyła architekturę w Madrycie. Zakochana we włoskiej kulturze i klimacie, to właśnie tam zamieszkała po studiach. Swoją wiedzę uzupełniła na politechnice w Mediolanie (Milan Politecnico), uznawanej dzisiaj za jedną z najlepszych szkół projektowania w Europie. Jej nauczycielami byli m.in. Achille Castiglioni czy Vico Magistretti, z którym współpracowała przy pierwszych projektach. Po obronie dyplomu została na uczelni jako asystentka profesora, pracowała też w paryskiej Ecole Nationale Supérieure de Création Industrielle, czy w mediolańskim biurze De Padova. W 1998 roku została dyrektorem artystycznym włoskiej firmy Moroso. To właśnie wtedy jej projekty zdobyły sobie liczne rzesze odbiorców i uznanie specjalistów branży. Trzy lata później otworzyła własne studio w Mediolanie. Projekty wzornictwa, instalacji i architektury przyniosły jej międzynarodową sławę.



Fotel Husk. B&B ITALIA



Fotel Antibody. MOROSO

Fotel Crinoline. B&B ITALIA

Z pasją i DETERMINACJĄ

W swojej karierze współpracowała m.in. z Alessi, Baccarat, BMW, Kartell, Louis Vuitton, Rosenthal czy Boffi. Jej prace są elementami ekspozycji w muzeach. Fotel Fjord jest częścią stałej ekspozycji w MoMA, nowojorskim muzeum sztuki współczesnej. Urquiola samą siebie określa mianem architekta, projektanta, projektanta wnętrz. Inspirację czerpie z otaczającego świata. Wiele pomysłów przychodzi jej do głowy podczas licznych podróży. Twierdzi, że szuka rzeczy, które wykraczają poza ogólnie przyjęty schemat i ramy. Chwali się, że pracuje wyłącznie z ludźmi, których lubi. Jak podkreśla w wywiadach, od swoich klientów oczekuje tej samej pasji i poświęcenia, które sama daje. Inaczej obie strony nie będą w stanie nawiązać dialogu a projekt po prostu nie będzie wyglądał tak jak trzeba. Jej prace są jednocześnie spokojne i innowacyjne, pełne rygoru oraz emocji. Specjaliści określają je mianem eleganckich, wysublimowanych i delikatnych. Urquiola znana jest z łamania stereotypów i z licznych eksperymentów. Praca przyniosła jej nie tylko uznanie ale liczne nagrody branży. W 2011 roku otrzymała Order Izabeli Katolickiej od króla Hiszpanii Juana Carlosa oraz Medalla de Oro al Mérito en las Bellas Artes, złoty medal zasług ministra kultury.



PROSTO Z FINLANDII

Produkty Sanduud największego fińskiego producenta tapet są już dostępne w Polsce. Wszystko za sprawą sieci salonów Dekorian, która jest wyłącznym dystrybutorem marki w Polsce. Utworzona w 1885 roku firma znana jest nie tylko na rynku Skandynawskim. Jej produkty doceniane są na całym świecie, także w Japonii. Przy tworzeniu wzorów Sanduud współpracuje z najlepszymi skandynawskimi designerami. Autorem jednej z kolekcji tapet jest, znany ze świata mody, projektant Jukka Rintala. Oprócz motywów roślinnych i graficznych marka oferuje także tapety przeznaczone do pokoi dziecięcych, wśród których na uwagę zasługują te przedstawiające postacie ze, znanej także u nas, fińskiej serii książek Tove Jansson o Muminkach. **DEKORIAN**



SUFITOWE DYLEMATY

Odnawianie sufitu to nie lada wyzwanie. To praca wymagająca umiejętności, ale przede wszystkim wiedzy, na jaki produkt malarski postawić. Sufit jest silnie nasłoneczniony, dlatego najlepiej sprawdzą się głęboko matowe farby, które optycznie niwelują nierówności podłoża oraz refleksy świetlne. Komfort pracy zwiększą produkty malarskie o wysokiej sile krycia połączonej z bardzo dobrą przyczepnością. Powyższe cechy z powodzeniem można odnieść do specjalistycznej farby do sufitów CEILING ANTI-REFLEX marki Scala. **DEKORIAN** www.farbyscala.pl

MUST HAVE



JEGO WYSOKOŚĆ BETON

Robi zawrotną karierę w aranżacji wnętrz, mimo że jeszcze 10 lat temu mało kto dostrzegał jego potencjał dekoracyjny. Beton, bo o nim mowa, stał się efektywną alternatywą wykończenia ścian dla farb czy tapet. Efekt betonu na ścianie nie jest już zarezerwowany dla właścicieli pofabrycznych loftów. Za sprawą ręcznie produkowanych płyt betonowych marki DekoConcrete może on zagościć w każdym domu. Oferta DekoConcrete obejmuje 4 kolekcje płyt – LOFT, ARISTO, CLASSIC i BRONX. **DEKORIAN**

BEZSTRESOWE MALOWNIE

Farba Elite Ceramic to nie tylko właściwości aplikacyjne, ale również kolor, który możemy wybrać z zawierającego aż pięć tysięcy odcieni wzornika, stworzonego we współpracy z najlepszymi architektami i plastykami Ameryki Północnej. Co ważne, kanadyjska marka dysponuje niepowtarzalnym, nowatorskim systemem kolorowania Design Line 4. Na uwagę zasługuje również eleganckie wykończenie Elite Ceramic 4090 o delikatnym połysku przypominającym „skorupkę jajka”. Dzięki unikalnej technologii mikrokuleczek Elite Ceramic łączy w sobie trwałość cienkiej powłoki ceramicznej z bardzo dobrą elastycznością 100% akrylowego lateksu. Pomalowana powierzchnia skutecznie chroniona jest przed zabrudzeniami, a powłokę malarską cechuje wyjątkowa trwałość i odporność na zmywanie i szorowanie. **DEKORIAN** www.para.pl



ŚCIANA W TRÓJWYMIARZE

Panele dekoracyjne marki Pulano przypominają ścienną puzzle, które dowolnie ułożone i tak pozytywnie nas zaskoczą. Dzięki nim na ścianie powstaje efektowna mozaika różnorodnych kształtów geometrycznych w wersji 3D. Panele wykonane są z frezowanej płyty o grubości 16 mm estetycznie wykończonej w kolorze białej satyny lub czarnego matu (wkrótce oferta poszerzy się o dodatkowe 3 kolory). Ich projektantem jest uznany architekt wnętrz Artur Bencki. **DEKORIAN**



AGAWA NA PODŁODZE!

Nie ełodzi 6czy wi6sle o samej 6ci6cie agawy, a pozyskiwane z nich wł6kna sizalowe, z k6t6rych tworzone s6 bardzo praktyczne w u6żytkowaniu i ekologiczne wykładziny podł6gowe. Szerokie portfolio wykładzin z sizalu oferuje marka Epic Carpets. Sizal to bardzo wytrzymałe naturalne wł6kna, k6t6re pozyskiwane s6 ze specjalnego gatunku agawy tzw. sizalowej. Ze wzgl6du na swoje wla6ciwo6ci sizal wykorzystywany jest m.in. do produkcji naturalnych, ekologicznych wykładzin mieszkalnych. W pełni naturalny charakter produktu i ręczna metoda jego pozyskiwania sprawiaj6, że wykładziny z tego tworzywa s6a unikatowym wykończeniem podł6gi o wyjątkowych parametrach jako6ciowych. **DEKORIAN**



W SZLACHETNYM WYDANIU

Kolekcja „Royal Palace” to wizyt6wka holenderskiej manufaktury Nobifloor. To najbardziej klasyczna spo6ród linii podł6g tej marki. Projektanci postavili na naturalny wygl6d drewna i delikatne wydobycie jego rysunku. Deski s6 dwuwarstwowe. Spodnia warstwa wykonana jest z brzozy, a wierzchnia z dekoracyjnego d6bu europejskiego. Na dłu6szych kraw6dziach desek widoczne s6a mikrofugi. Podł6gi poddane zost6ły procesowi tzw. amoniakowania zwanego r6wnie6 w6dzeniem, k6t6re odbywa si6 w specjalnie do tego przeznaczonych komorach. Dzi6ki niemu deska zyskuje subtelnie „przydymiony” wygl6d przy jednoczesnym podkre6szeniu detali i struktury drewna. Powierzchniowo podł6gi wykończone s6a olejem utwardzanym promieniami UV, k6t6ry skutecznie zabezpiecza przed zmianami temperatury i wilgotno6ci powietrza czy mikrozar6sowaniami. **DEKORIAN** www.nobifloor.pl



PLAMO ZNIKAJ!

Preparat Cleaner Degreaser mo6na 6miało okre6lić mianem pogromcy najtrudniejszych domowych plam. Boj6 si6 g6 zabrudzenia ze smaru, oleju, kredek, wina i wiele innych. Mimo swojej skuteczno6ci jest bezpieczny dla czyszczonych powierzchni, w tym 6cian, metalu, PCV, plastiku czy szkla. To specjalistyczny 6rodek czyszcz6cy kanadyjskiej marki Dynamic przeznaczony do usuwania najtrudniejszych domowych zabrudze6 z powierzchni 6cian, podł6g czy mebli. Skutecznie radzi sobie ze sprawi6cymi najwi6cej problem6w plamami z oleju, atramentu i kredek 6wiecowych. **DEKORIAN** www.ekspertwmalowaniu.pl



NOMAD

ŚLADAMI WĘDROWCÓW

Belgijska marka Omexco znana jest z niezwykłych projekt6w artystycznych i poszukiwania oryginalnych inspiracji dla swoich tapet. Jej najnowsza kolekcja „Nomad” narodziła si6 z fascynacji 6wiatem wiecznych w6drowc6w. Nowa linia to swoisty dziennik z podr66y licz6cy kilkadzie6si6 wzor6w tapet, z k6t6rych ka6dy ma swoj6 historię i geograficzne korzenie. Fizeinowe tapety przypominaj6 chwilami struktur6 przesuszon6 ziemi6, naniesion6 przez podmuchy wiatru. Inne wzory s6a miksem idealnie gładkich powierzchni i fantazyjnie rozłożonych, mieni6cych si6 w 66wiecie efekt6w metalicznych. Na szczeg6ln6 uwag6 zasługuj6 tapety, k6t6re odwzorowuj6 plecionk6 traw, kory i bambus6w w r66nych odcieniach zieleni, br6z6w i krem6w. Wy6r66niaj6 si6 one skomplikowan6 struktur6 i bardzo realistycznym przedstawieniem flory r66nych zak6tk6w 6wiata. **DEKORIAN**

DESIGNERSKIE DRZWI

PIU Aluminium Line, nowoczesne drzwi w portfolio PIU Design wykończone Corianem, to doskonała kompozycja trzech element6w: innowacyjnej technologii Aluminium Design, plastycznego tworzywa oraz efektownej kreacji artystycznej z motywem przewodnim hexagonu, za k6t6r6 odpowiedzialna była projektantka Dominika Rostocka. Wi6cej informacji na www.piu-design.pl oraz www.facebook.com/PIUdesign



METALICZNE WARIACJE Z FATO

Patrząc na palet6 kolor6w Fato – nowej dekoracji 6ciennej w portfolio firmy Metropolis – trudno ucieć od skojarze6 z włoskimi pałacami renesansowymi, k6t6re epatowały bogactwem i nasyc6n6 kolorystyk6. Tutaj niew6tpliwie nale6y szukać źródeł inspiracji dla nowo6ci włoskiego producenta. Fato to dekoracyjny tynk 6cienny do zastosowania wewn6trznego. Wł6ci okre6laj6 tę dekoracj6 mianem polvere di luce, czyli 6wiatło w proszku. Wszystko za spraw6 delikatnej struktury i metalicznego wykończenia, k6t6re sprawiaj6, że na 6cianie dochodzi do nieustannej gry 6wiatła i refleks6w. Tynk oferowany jest w 5 bazach kolorystycznych – złotej, srebrnej, cukrowej, czerwonej i miedzianej, nast6pnie mo6e być jeszcze podbarwiany przy u6życiu specjalnych pigment6w. **DEKORIAN**



System TANDEM oferuje ogromną powierzchnię do przechowywania żywności - można ją układać zarówno na półkach wewnętrznych szafki, jak i na drzwiach, podobnie jak w lodówce. Na wyspie kosz PULLBOY Z PEKA



fot. PEKA



ZDANIEM EKSPERTA ANITA ŁOPATKA PEKA

Kuchnia jest niewątpliwie kluczowym miejscem w naszym domu, dlatego wymaga szczególnej dbałości i zaangażowania podczas jej aranżacji. Przemysłany projekt to taki, w którym zadbano zarówno o rozmieszczenie szafek zgodne z zasadami ergonomii, jak i o ich bogate wyposażenie. Akcesoria kuchenne są właśnie po to, by uczynić kuchnię ergonomiczną. Trendy w projektowaniu wnętrz stale się zmieniają, a te aktualne podpowiadają, by spiżarnia stanowiła integralną część kuchni. Szafki wysokie stanowią perfekcyjne rozwiązanie dla popularnych dziś salonów połączonych z otwartą kuchnią. Wyciągi CONVOY optymalnie wykorzystują miejsce do przechowywania produktów, a przy tym są wyjątkowo wygodne i praktyczne. Na pięciu lub sześciu półkach zmieszczą się wszystkie produkty, nawet ciężkie butelki i puszk. Funkcjonalne jest również zastosowanie kilku półek EXTENDO na dowolnej wysokości w szafkach o szerokości od 300 do 1200 mm. Bogata oferta pozwala zagospodarować nawet tak problematyczną przestrzeń jak narożnik. Systemy szafek Magic-Corner czy Le Mans umożliwiają maksymalne wykorzystanie przestrzeni w rogach. Wysuwanie półek z całą zawartością, na lewą jak i na prawą stronę nie stanowi problemu. Stosując półki EXTENDO, możemy w praktyczny sposób zagospodarować narożną przestrzeń nad blatem. W słupku, obok ekspresu, półki zapewniają wygodne przechowywanie filiżanek czy akcesoriów do parzenia kawy. Przygotowywanie posiłków to kreatywne i ciekawe zajęcie. Jednak zawsze obok wyśmienitych dań produkujemy przy okazji sporo odpadów. Niezbędnym elementem kuchni jest więc miejsce, gdzie możemy nasze „produkty uboczne” uprzątnąć. Najlepiej od razu, aby nie przeszkadzały nam przy dalszej pracy i nie psuły wizualnej strony kuchni. Mowa oczywiście o koszach na śmieci.



Zainstalowanie półek EXTENDO zamiast tradycyjnych pozwala dużo efektywniej wykorzystać szafki. Z lewej strony wyciąg nowoczesny wyciąg CONVOY Premio, zapewniający wygodę w codziennym użytkowaniu. PEKA



Uzupełnieniem każdej kuchni są wkłady na sztućce. Wszystkie kuchenne narzędzia znajdą w nich swoje miejsce. PEKA



Winda PEGASUS do szafek górnych zapewnia swobodny dostęp do wszystkich umieszczonych w niej przedmiotów. Pod zlewem komplety pojemników wstawiane do istniejącej szuflady. PEKA

Ergonomia w kuchni

tekst: Marta Czabała, zdjęcia: serwisy prasowe firm

Funkcjonalna kuchnia nie zależy od ilości miejsca, czy możliwości finansowych. **Sukces** tkwi w odpowiednim **planowaniu**. Takim od samego początku.

Jak każde pomieszczenie w domu, kuchnia musi odzwierciedlać charakter i styl życia swojego właściciela. Jej centrum powinien stanowić stół, ewentualnie wyspa, przydatna i użyteczna w większych kuchniach. To też jedno z tych miejsc, które jeśli nieużywane powinno być czyste i schludne, niczym laboratorium. Schowajmy więc to, co nie jest nam w danej chwili potrzebne do szuflad, szafek, koszy czy pudełek. Strategiczną decyzją jest wybór rodzaju szafek, ich ułożenia i wyposażenia wewnętrznego. Koniecznie trzeba zagospodarować narożniki, z reguły trudniej dostępne. Na szczęście mamy dzisiaj do dyspozycji dużo, bardzo funkcjonalnych szafek, w których w zasadzie można schować wszystko. Mogą być wyposażone w systemy obrotowe lub wysuwane oraz bardzo funkcjonalne kosze.

REGUŁY GRY

Rzeczy najbardziej potrzebne do gotowania warto jest trzymać blisko kuchenki. W dolnych szafkach najlepiej sprawdzą się szuflady, dające najłatwiejszy dostęp nawet do tego, co stoi głęboko. Istotną kwestią są wymiary. Dostosujmy wysokość (przede wszystkim) i szerokość szuflad do tego, co będziemy w nich trzymać. Inny rozmiar będzie odpowiedni dla garnków czy zgrzewek z wodą, inny dla sztućców. Te największe (obecnie bardzo modne) szuflady mają ponad metr szerokości, dlatego z łatwością pomieszczą najliczniejsze zbiory narzędzi i gadżetów kuchennych. Dobrze dobrane wkłady zwiększą funkcjonalność szuflad i ułatwią utrzymanie porządku. Koniecznością są te na sztućce czy przyprawy, skorzystajmy też z uchwytów na talerze, tak aby nie poruszały się w szufladzie, kiedy ją wyciągamy.



LUKASZ ZUBEL
Współwłaściciel i główny
projektant w Good Mood Studio
www.goodmoodstudio.pl

Każdy profesjonalny projektant powinien znać i stosować zasady, które obowiązują przy projektowaniu kuchni. Mówię tu o odpowiednim podziale przestrzeni na strefy zapasów, przechowywania, zmywania, przygotowywania, gotowania i spożywania posiłku czy tzw. trójkącie roboczym. W celu ustalenia prawidłowej komunikacji pomiędzy najważniejszymi punktami w kuchni, jakimi są zlewozmywak jako miejsce do mycia produktów, płyta grzewcza czyli tzw. kuchenka do gotowania i chłodziarko-zamrażarka, popularnie nazywana lodówką do przechowywania produktów, należy zachować odpowiednie odległości. Dla uproszczenia można przyjąć, że jest to wymiar zbliżony do szerokości rozpiętości ramion dorosłego człowieka, liczony od czubka palców. Znając te zasady, można sobie pozwolić na drobne odstępstwa w celu spersonalizowania projektu do specyficznych potrzeb gospodarzy. Jestem zwolennikiem szuflad i różnego rodzaju systemów wysuwnych, które w znacznym stopniu ułatwiają dostęp do przechowywanych produktów, przez co poprawiają funkcjonalność i ergonomię w kuchni. Różnorodność dostępnych obecnie rozwiązań pozwala na właściwe wykorzystanie każdego centymetra oraz daje ogromne możliwości spersonalizowania wnętrza szuflad za pomocą różnego rodzaju mocowań, przegród, podziałek, sortowników czy pojemników na przyprawy. Chciałbym też zwrócić uwagę na mało popularne rozwiązanie, jakim jest montaż zmywarki na wysokości czyli w tzw. słupku. Obecnie wybrani producenci AGD dają taką możliwość. Co daje takie rozwiązanie? Przede wszystkim eliminujemy potrzebę schylania się do zmywarki podczas załadunku i wyjmowania umytych naczyń.



Niemieckie meble kuchenne Beckermann Küchen dostępne w salonie GOOD MOOD STUDIO, www.goodmoodstudio.pl

Ważnym elementem w szufladach są prowadnice. Te dzisiejsze z łatwością utrzymają nawet bardzo ciężkie rzeczy, nie będą się też zacinać. Wybierając szuflady do kuchni warto jest zdecydować się na takie z funkcją pełnego wysuwania. Pozwolą na łatwiejsze zagospodarowanie miejsca, dotarcie do wszystkiego, co trzymamy w szufladzie i jej wysprzątania. Dobra szuflada będzie też miała ściankę z tyłu, tak aby nic z niej nie wypadło oraz funkcją samodomykania.

IDEALNE WYMIARY

Planując kuchnię trzeba pamiętać o ergonomii. Szafki górne powinny być na wysokości dostosowanej do wzrostu gospodarzy. W zasięgu rąk użytkownika kuchni powinna być przynajmniej ta najniższa. W najwyższych najlepiej trzymać rzeczy, których używamy rzadziej. Warto także wykorzystać przestrzeń pomiędzy dolną a górną zabudową kuchenną. To idealne miejsce dla relingów, haczyków czy niewielkich półek montowanych do ściany. Kuchnia nie istnieje też bez blatu. Wysokość także tutaj jest bardzo ważną kwestią. Idealnym rozwiązaniem jest dostosowanie go do wysokości osoby, która najczęściej pracuje w kuchni. Kiedy gotujemy czy kroimy nie powinniśmy się schylać, dlatego blat musi sięgać około 10-15 centymetrów poniżej łokcia głównego użytkownika kuchni.



Niemieckie meble kuchenne Beckermann Küchen dostępne w salonie GOOD MOOD STUDIO, www.goodmoodstudio.pl



Niemieckie meble kuchenne Beckermann Küchen dostępne w salonie GOOD MOOD STUDIO, www.goodmoodstudio.pl



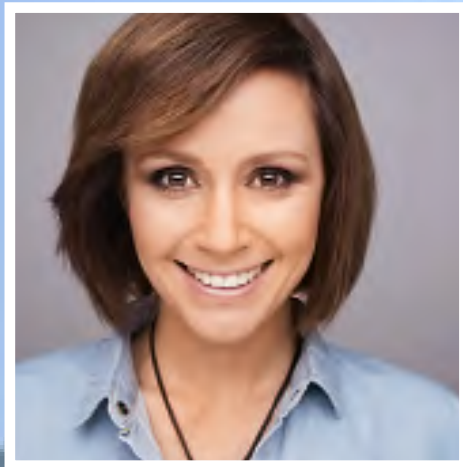
peka
ograniczenia i koszty

WŁĄCZ WYOBRAŻNIĘ, URUCHOM MARZENIA O PERFECTYJNYM WNETRZU.

Nie zapomnijmy też o odpowiednim oświetleniu
i planie EXTENDOL

Pełną ofertę inspiracji i pomysłów na www.peka.pl

ZAPEŁNIAMY TWOJE KUCHNIE I PODCIEPAMY:
Sopot, Jastka, ul. Włocławska 104
Wrocław, CH Panorama, Al. 100-lecia 37, lok. 11
Gdynia, ul. Legnicka 112, lok. 6



Monika Mrozowska – popularna aktorka telewizyjna, autorka książek kucharskich, propagatorka zdrowego i aktywnego stylu życia. Monika od lat zawodowo zajmuje się sztuką kulinarną. Jest ambasadorką polskiej edycji programu „MasterChef Junior” oraz ekspertką kulinarną magazynu „Mamo to ja”. Ponadto, od 2008 roku gotuje przed milionami widzów w programie „Dzień Dobry TVN”.

POŁUDNIOWY *Tyrol*

tekst: Monika Mrozowska,
zdjęcia: Monika Mrozowska, serwis prasowy Sudtiroi

Niby należy do Włoch, ale jego mieszkańcy posługują się przede wszystkim językiem niemieckim. Tę specyficzną mieszankę kulturową łatwo dostrzec także w tyrolskiej kuchni.

Południowy Tyrol jest niezwykle urokliwy

Fot. Alato Adige Marketing/ Helmuth Rier



W tym regionie
wytwarza się zacne wina

Fot. Alato Adige Marketing/ Helmuth Rier

Oczywiście rządzi nim makaron. Nawet w chacie wysoko w górach nie może zabraknąć typowych włoskich dań - lasagne bolognese czy makaronu aglio olio. Warto spróbować również miejscowego przepisu na makaron z sosem z... czerstwego chleba z kminkiem czyli tzw. schuttelbrot. Królują także pierogi, knedle z serem, szpinakiem lub mięsem oraz... zupa z siana! A do picia obowiązkowo kieliszek Veneziano, czyli Aperol zmieszany z Prosecco, wodą sodową i kostkami lodu.

Pierwszy raz odwiedziłam ten region podczas babiego, weekendowego wyjazdu. Ilość atrakcji oraz smaki, na które tutaj trafiłam spowodowały, że miesiąc później przyjechałam ponownie na rodzinny, tygodniowy urlop. Ponieważ zakochałam się w idealnie przygotowanych trasach narciarskich, malowniczych widokach, rozpylającej się w ustach strucli jabłkowej i innych tyrolskich przysmakach, kolejne zimowe wakacje również planuję w tym miejscu. Okazało się, że na styku dwóch niby całkowicie odmiennych kultur może powstać coś, co jest perfekcyjne pod każdym względem. Bo typowo włoskie podejście do jedzenia powoduje, że nawet wysoko w górach możemy zjeść smaczny, ugotowany wręcz z domową starannością posiłek. Z drugiej strony szybkość i jakość usług, nie tylko gastronomicznych, powala austriacką precyzją. Gdy dodamy do tego wiele kilometrów tras saneczkowych (po niektórych można jeździć nawet w środku nocy!!!), rewelacyjne spa z widokiem na ośnieżone szczyty, wiele udogodnień dla rodzin z dziećmi oraz wyjątkową gościnność Tyrolczyków z południa udany urlop mamy zagwarantowany!

NA STYKU
DWÓCH
ODMIENNYCH
KULTUR MOŻE
POWSTAĆ
COŚ, CO JEST
PERFEKCYJNE.



Zimą to raj dla narciarzy

Fot. Alato Adige Marketing/ Frieder Blicke



ŁAZANKI A LA BOLOGNESE

SKŁADNIKI

● 300 g makaronu łazanki ● ½ małej marchewki ● ½ małej pietruszki ● 1 mała cebula ● 200 g tofu ● 1 łyżka stołowa koncentratu ● 1 puszka pomidorów krojonych ● 100 ml wody ● 20 ml oliwy z oliwek ● ¼ łyżeczki rozmarynu ● odrobina poszatkowanej szałwii ● 1 ząbek czosnku ● sól do smaku

BESZAMEL

20 g masła ● 20 g mąki ● 0,5 l mleka ● ½ łyżeczki gałki muszkatołowej ● odrobina soli do smaku ● do posypania: 40 g twardego sera typu parmezan ● mały pęczek pietruszki

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Marchewkę i korzeń pietruszki ścieramy na małej tarce, cebulę kroimy w małą kostkę. Warzywa wrzucamy do garnka na rozgrzaną oliwę i dusimy 2-3 minuty. Dodajemy poszatkowany czosnek, szałwię, rozmaryn, pokrojone w małą kostkę tofu oraz pomidory z puszk, koncentrat oraz wodę. Dusimy kolejne 15 minut. W tym czasie gotujemy łazanki al dente w lekko osolonej wodzie z dodatkiem oleju (żeby się nie sklejały). Sos pomidorowy solimy do smaku. Naczynie żaroodporne smarujemy odrobiną sosu. Następnie układamy połowę ugotowanych łazanek (odsączonych z wody). Na łazanki kładziemy połowę sosu pomidorowego. Drugą warstwę łazanek i drugą warstwę sosu. Przygotowujemy beszamel. W garnku na gazie roztopiamy masło, dodajemy mąkę. Energicznie mieszamy, aż mąka lekko się przyrumieni. Zdejmujemy z gazu, dodajemy letnie mleko. Ponownie dokładnie mieszamy na gazie, aż masa odrobinę zgęstnieje. Zdejmujemy z gazu. Solimy i dodajemy gałkę muszkatołową. Na drugą warstwę sosu pomidorowego delikatnie nakładamy beszamel i posypujemy twardym serem. Zapiekamy w temp. 180 st ok. 20 minut, aż ser i beszamel się przyrumienia.



Tutejsza oliwa wyśmienicie smakuje Południowy Tyrol

Fot. Alato Adige Marketing/ Frieder Blicke

Kuchnia to jedna z głównych atrakcji Południowego Tyrolu



PAPPARDELLE

SKŁADNIKI

● 300 g makaronu pappardelle ● 300 ml wywaru warzywnego ● 100 g śmietankowego twarogu ● pęczek szczypiorku ● ½ łyżeczki mielonego kminku ● 5 łyżek masła ● 50 g włoskich paluchów grissini ● sól do smaku

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Makaron gotujemy w lekko osolonej wodzie al dente. Wywar warzywny odparowujemy przynajmniej o 1/3. Następnie dodajemy masło, zmielone paluchy grissini, mielony kminek, sól do smaku i całość bardzo dokładnie mieszamy. Ugotowany makaron łączymy z sosem z grissini. Na talerzu posypujemy kawałkami sera i drobno poszatkowanym szczypiorkiem.

Fot. Alato Adige Marketing/ Frieder Blicke

AUTUMN JUMPS, *squats and rock'n roll!*

tekst: Adrianna Palka, zdjęcia: Michał Piekaj oraz Tomek Olszewski i Artur Bugno



Fot. Tomek Olszewski i Artur Bugno

Zdrowe koktajle dodadzą energii

POMYSŁY NA PYSZNE WITAMINOWE KOJTAJLE

Składniki - szklanka rukoli - banan 3 plastry ananasa - łyżka miodu - odrobina cytryny 1 szklanka wody	Składniki - szklanka szpinaku 1/2 szklanki jagód 1/2 szklanki malin - banan - mango 2 szklanki wody	Składniki 2 jabłka - duży kawałek imbiru 2 pomarańcze - cynamon dla smaku
Składniki - nektarynka - sok z grejpfruta - szklanka kiełków - odrobina limonki - łyżka mięty 2 szklanki wody	Składniki 2 natki pietruszki - ogórek bez skórki - jabłko - banan - sok z cytryny 2 szklanki wody	Więcej na temat diety i nie tylko w moim e-booku „Skok po zdrowie! Biuro” https://woblink.com/e-book,poradniki-woblink-skok-po-zdrowie-biuro-adrianna-palka,20002

Jesień zbliża się do nas wielkimi krokami. Jesteście cały czas zmęczeni, znudzeni życiem i wszystko jest na „NIE”! Dni stają się coraz krótsze, zła pogoda i brak słońca wywołuje u Ciebie złe samopoczucie. Zastanawialiście się jak wygląda **Wasz dzień?**

ZDROWIE ZAMKNIĘTE W KOKTAJLU
Dzwoni poranny budzik, próbujesz wstać. Szybko jednak rezygnujesz, obracasz się na drugi bok i idziesz spać dalej. W końcu musisz to zrobić, wstajesz i jesteś zły na cały świat. Jedziesz do pracy, zastanawiając się jak umilić sobie życie i poprawić humor. Najczęściej sięgasz po coś słodkiego, co doda Ci energii i umili złe chwile. Później masz wyrzuty sumienia, jeszcze bardziej się frustrujesz i tak koło się zamyka. Każdy ma chwile słabości – ja też! Jeżeli masz ochotę na mały słodki grzeszek, nie powstrzymuj się. Słodkie grzeszki mogą być też zdrowe i smaczne, np. koktajle. To prawdziwe bomby witaminowe. Do tego są pyszne i łatwe w przygotowaniu. Idealnie sprawdzają się jako samodzielny posiłek w ciągu dnia.



TABATA 1 – Element cardio – podskoki na skakance. Wykonaj podskoki podnosząc raz lewą, raz prawą nogę. Ruchy wykonuj dynamicznie i sprężysto. Nie załamuj (zginaj) bioder. Patrz przed siebie a w czasie lądowania lekko uginaj kolana amortyzując podskoki. Wykonuj ćwiczenie od 45-1

TRENING NA JESIEŃ
Oprócz zdrowej diety postaraj się wprowadzić w swój plan dnia trening, który pomoże Ci spalić nadwyżkę energetyczną. Mam dla Ciebie propozycję krótkiego, a zarazem intensywnego treningu, dzięki któremu każdy będzie mógł zgubić zbędny balast. Jest to moja ulubiona metoda treningowa. Wymyślił ją Japończyk Izumi Tabata (nazwa wzięła się od nazwiska twórcy). Trening wpływa na poprawę wydolności aerobowej i anaerobowej. Jest to interwałowy trening metaboliczny. Zasady są proste, 20 sekund ćwiczysz, 10 sekund odpoczywasz. Wykonujesz 8 takich serii kolejno jedna po drugiej. Wykonanie TABATY trwa zaledwie 4 minuty! Wykonujesz 3 TABATY z minutową przerwą pomiędzy. Później najlepiej dołożyć 30 minut wysiłku aerobowego, który pomoże Ci spalić zbędny tłuszcz.



TABATA 3 – Brzuszki na mięśnie skośne brzucha z piłką lekarską 3 kg. Przejdź do siadu równoważnego, trzymaj piłkę przed sobą na lekko ugiętych ramionach. Podnieś złożone nogi w górę i wykonaj rosyjskie skręty z piłką raz w lewą raz w prawą stronę.



ADRIANNA PALKA – ABSOLWENTKA AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRAKOWIE.

Trenerka personalna, ekspertka fitness.sport.pl i Women's Health oraz autorka bloga Train My Way. Współpracuje z wieloma sportowcami między innymi z tegorocznym zwycięzcą Dakaru – Rafałem Sonikiem. Pasja do sportu, misja i wytrwałość w dążeniu do celu to jej trzy fundamenty. Uwielbia sport i nie wyobraża sobie pracy bez ludzi. Ludzie i pomaganie im dodaje jej energii i inspiracji do działania. Propaguje zdrowy styl życia, uczy pozytywnego nastawienia i motywuje do aktywności.



TABATA 2 – Przysiady z taśmą. Stań na taśmie stopami w pozycji wyprostowanej, nogi rozstawione na szerokość bioder. Wykonaj przysiad z równoczesnym zgięciem ramion z przyciągnięciem dłoni trzymających taśmę do barków. Dzięki temu ćwiczeniu wzmacniasz nogi oraz bicepsy.



TABATA 4 – Martwy ciąg na jednej nodze z odważnikiem. Ciężar odważnika od 5-8 kg. Stań na jednej nodze w pozycji równoważnej trzymając odważnik oburącz. Trzymaj mięśnie tułowia napięte, plecy płaskie i wyprostowane. Powoli opuść odważnik ku ziemi, z jednoczesnym wychyleniem wyprostowanej nogi w tył. Noga postawna lekko ugięta. Utrzymaj równowagę i zatrzymaj się na sekundę w najniższym położeniu odważnika.

Życzę Wam energetycznych, jesiennych treningów!

Tekst i zdjęcia Tomek Michniewicz

SKĄD BRAĆ pieniądze na podróż?



Festiwal Wegetariański na Phuket, Tajlandia

Sporo jest **mitów** łączących pieniądze i **dalekie** podróże. Że wyprawy kosztują **majątek**, że jak daleko, musi być drogo, że po powrocie można sprzedać pamiątki, żeby **zminimalizować koszty**... To może opowiem, jak to wygląda naprawdę?

Pytanie o pieniądze to pytanie, na które odpowiadam najczęściej. Stoi za nim chyba jakieś przedziwne przekonanie lub cicha nadzieja, że istnieje coś w rodzaju magicznego Drzewka Podróżnika, które rośnie w ogródku i rodzi banknoty, klientów na relacje z podróży i wydawców chętnych opublikować książkę. Tak nie jest. Patrzymy na znanych podróżników, myśląc: „ci to mają życie!”. Oglądając piękne zdjęcia z podróży i czytając relacje, można nieświadomie przyjąć założenie, że mają pracę, dom, dzieci, a do tego jeszcze tyle wrażeń! Tak też nie jest. Warto o tym pamiętać.

Sahara, Algieria

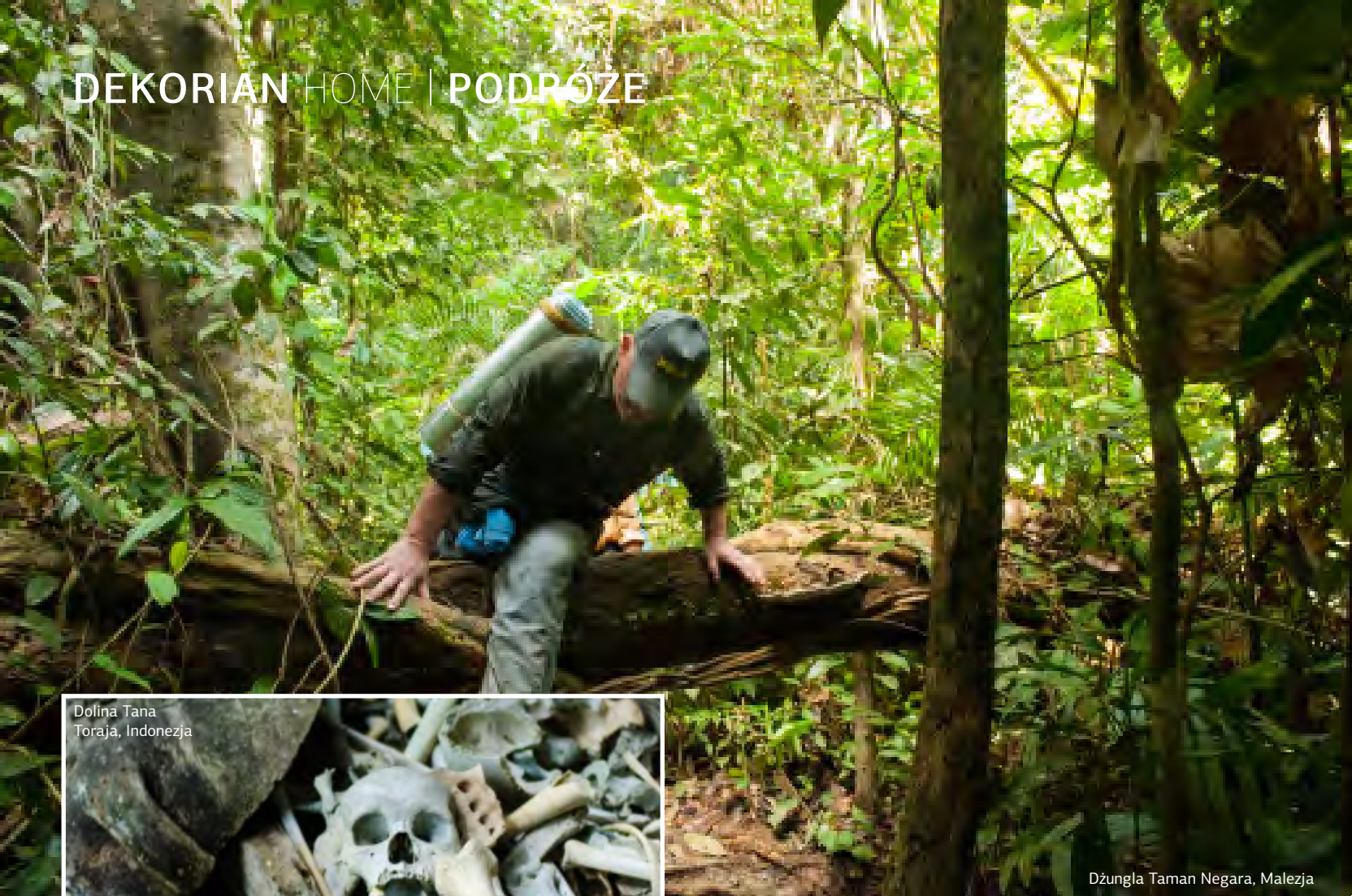


Taraszy ryżowe, Indonezja



Hoi An, Wietnam.
Danie za 6 złotych



Dolina Tana
Toraja, Indonezja

Rezerwat Imire, Zimbabwe



Dżungla Taman Negara, Malezja

Jak w każdej sferze, również w podróżach, wszystko jest kwestią decyzji, priorytetów i życiowych wyborów. Prostej recepty nie ma. W rzeczywistości to pytanie nie powinno bowiem mieć postaci „skąd brać pieniądze?”, tylko „na co je wydawać?”. Brać je stamtąd, skąd bierze się je na wszystko inne. To są te same pieniądze, tylko przeznaczone na podróże kosztem innych spraw. Ja na przykład chodzę w znoszonych ciuchach a nowe kupuję, gdy mi się rozlecą stare, nie łażę po knajpach, jeżdżę rowerem a nie samochodem, a gdy mama zaprasza na obiad, skwapliwie z zaproszenia korzystam.

Mój kolega (i imiennik), żeby pojechać do Azji sprzedał samochód. Inny upłynął wszystko, co miał w domu – konsolę, telewizor, drugi komputer i wymienił nowoczesnego smartfona na komórkę z klawiaturą dla państwa starszych. Po długiej wyprawie niemal każdy podróżnik na koncie ma tylko echo. No i sporo ładnych zdjęć. I pamiątek, które próbuje sprzedać, ale kończą w pudle na strychu, bo figurki z jadeitu jakoś w Polsce nie cieszą się zbytnim powodzeniem, a afrykańskich masek jest wszędzie pełno. Gdy potrzebuję dodatkowego budżetu podróżnego, zaharowuję się na śmierć, biorę dodatkowe zlecenia, robię rzeczy, których nie lubię... Inni zmieniają pracę na mniej przyjemną, a lepiej płatną, tymczasowo, byle zebrać grosiwo. Jeszcze inni jadą na zmywak do Londynu albo zbierać tulipany w Holandii, biorą drugi etat. Potrzeba matką wynalazków. Ale potrzeba musi być silna, to chyba już teraz oczywiste.

SPOSÓB NA ŻYCIE

Podróżowania (w znaczeniu: podróżować więcej niż raz w roku na dwa tygodnie, żeby podróże były sposobem na życie) nie da się na dobrą sprawę połączyć z pracą na etacie, z tradycyjną rodziną, z planem na przyszłość. Oczywiście są wyjątki, ale można je policzyć na palcach. Z reguły podróżnicy jadą na permanentnym zerze, a często na krechę, nie mają stałej pracy i źródeł dochodu, mieszkają kątem lub w wynajmowanych tymczasowo mieszkaniach i całe swoje życie podporządkowują pasji. Znam wprawdzie ludzi, którzy utrzymują pracę i rodzinę, i do tego jeszcze raz na jakiś czas realizują projekty w Himalajach albo na Alasce. Ale tym to ja też zazdroszczę. To jest unikat.

To nie jest życie jak z bajki, jak z bajki brzmią tylko opowieści o przygodach. To, co na miejscu, jest zupełnie niefilmowe. Zwłaszcza wydatki są zupełnie niebajkowe. Dwa tygodnie w Maroku można zamknąć nawet w 1500 zł, ale trzy miesiące w Afryce to już 10-15 tys. A wyprawa na Everest to raczej 70 tys. zł. To są takie kwoty.

TANIA WYPRAWA

Czy podróżowanie musi być drogie? Nie musi. Kluczem do tanich wyjazdów jest elastyczność. W terminie, celu podróży i warunkach podróżowania. Zamiast jednej wymarzonej destynacji lepiej mieć listę dziesięciu i lecieć tam, gdzie upoluje się akurat tani bilet. W wakacje pogoda w Polsce jest jak marzenie, a na Karaibach w tym czasie huragany, w Azji monsun, w południowej Afryce – zima. Kupujemy bilety we wrześniu i w styczniu, latajmy jesienią, zimą. Poza sezonem. Brak popytu to niższe ceny!

To oczywiście formuła podróżowania samodzielnego, bez biura i agenta, wycieczek fakultatywnych i rezydenta na miejscu. Wymaga sporo samozaparcia, zdolności organizacji i znajomości języka. To nie jest również formuła, w której każdy będzie czuł się dobrze. „Drogie” podróże to właśnie koszt ich obsługi i organizacji, którymi zajmuje się ktoś inny. Warto więc dobrze się zastanowić, za co i komu płacimy. Dwutygodniowa wycieczka do hotelu z basenem w Tajlandii to koszt ok. 6 tys. zł. Samodzielny wyjazd w to samo miejsce będzie kosztował ponad dwa razy mniej. Poza tym – po co lecieć tak daleko, żeby siedzieć nad basenem? Baseny są identyczne wszędzie na świecie.

Jeśli już wydawać spore pieniądze, to na prawdziwe wyzwania, przeżycia, doświadczenia. Dojechać w miejsca, gdzie sami nigdy nie dojedziemy. Na wyprawę na Saharę, do dżungli w Malezji, trasą przez Algierię, Mozambik, Etiopię. Ze wszystkich znanych mi polskich firm organizujących wyprawy, najbardziej polecam krakowskie biuro Torre (www.torre.pl). To ekipa, która od dwudziestu lat organizuje prawdziwe ekspedycje i dopiero niedawno weszła na rynek wypraw „dla każdego”, ale nastawienie pozostało takie samo. Ma być „prawdziwie” - po bezdrożach, a nie zatłoczonych atrakcjach, blisko ludzi, w kontakcie z przyrodą. I to są wyprawy, na które naprawdę warto wydać немало.



Nowy Orlean, Luizjana

CZY *podróżowanie*
MUSI BYĆ *drogie*? KLUCZEM
DO *tanich wyjazdów*
JEST *elastyczność*.



Nowy Orlean, Luizjana



Sahara, Maroko



Powiedzenie jest tym bardziej trafne, jeśli planujemy sprzedaż swojego domu czy mieszkania. To trudna decyzja, nie tylko emocjonalnie czy praktycznie, ale też finansowo. Każdy chciałby uzyskać przy sprzedaży jak najlepszą cenę. Nic więc dziwnego, że potencjalnym kupcom chcemy pokazać swoje wnętrza od maksymalnie najlepszej strony, „ukrywając” ślady wieloletniego mieszkania domowników. To właśnie zadanie tzw. home stagerów, specjalistów od małych (lub większych) domowych metamorfoz. I chociaż nikt nie chce inwestować w dom, który właśnie sprzedajemy (koszt home stagingu nie powinien przekraczać ceny 1-2 mkw. mieszkania), ostateczna kwota sprzedaży powinna zrównoważyć nam wszystkie nakłady finansowe. Jak szacują najlepsi home stagerzy w branży, po ich pracy cena może być wyższa od początkowej nawet o kilkanaście procent, a samo mieszkanie znajduje kupca nawet po kilku dniach.

Home staging

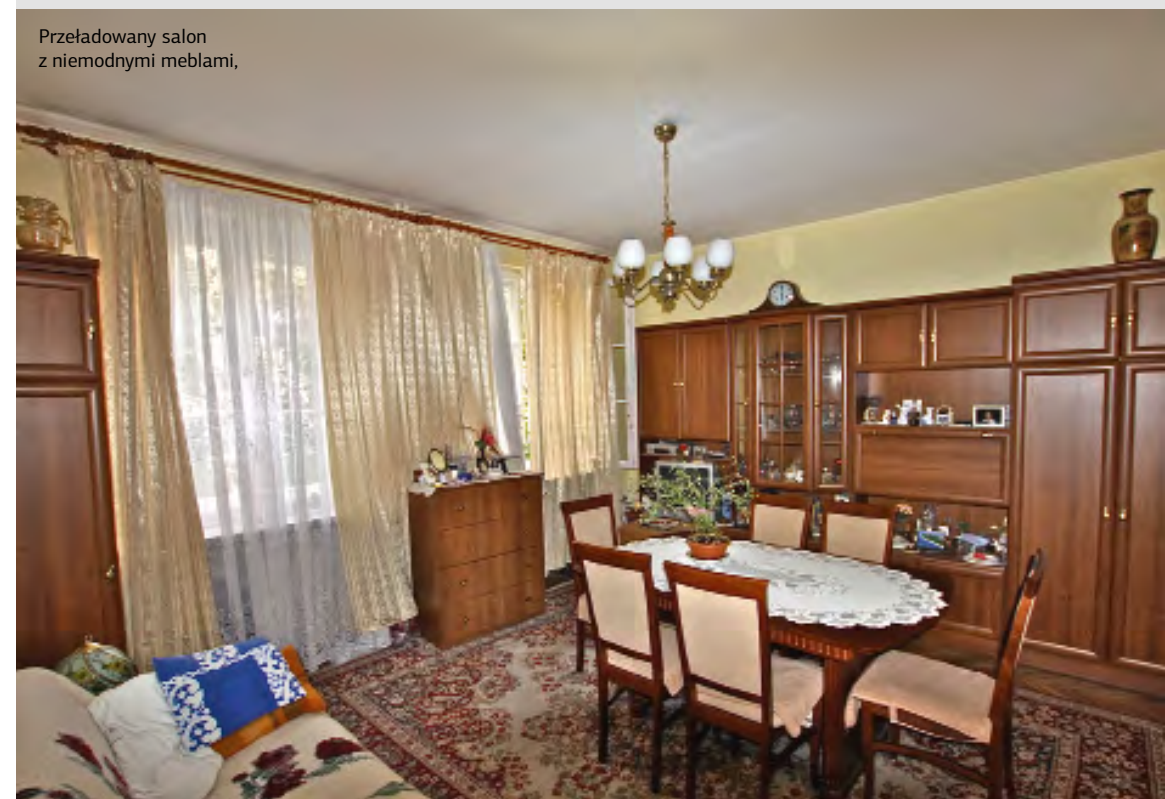
tekst: Marta Czabała, zdjęcia: serwis prasowy House Doctor Polska

Nie ma **drugiej szansy**
na zrobienie dobrego,
pierwszego wrażenia.
Tak samo przy ludziach,
jak i we **wnętrzach.**

Puste wnętrze
przed zmianą



Przeładowany salon
z niemożliwymi meblami,



Bezosobowy pokój
pozbawiony ciepła



ARCHITEKT, PROJEKTANT, PSYCHOLOG...

Chociaż home staging dla wielu osób to wciąż nowa metoda „upiększania” wnętrz, na zachodzie jest powszechnie stosowanym, uznanym, ale też oczekiwanym procesem przy sprzedaży domu czy mieszkania. Obecnie większość oferowanych na rynku nieruchomości przechodzi metamorfozę pod wnikliwym okiem home stagerów. Są oni świetnie przygotowanymi, wszechstronnymi specjalistami – po trochu architektami, projektantami, dekoratorami a nawet psychologami. Ich praca to kombinacja działań dekoracyjnych, marketingowych i prezentacyjnych. Starają się nie tylko ukryć mankamenty domu, ale także przewidzieć oczekiwania i gusta potencjalnych nabywców. Sprzątają pomieszczenia, usuwają z nich nadmiar rzeczy. Upewniają się, że w domu widać przestrzeń, a całość jest dobrze oświetlona. Umiejętnie wykorzystują meble i dodatki, zmieniają aranżacje i konfiguracje, nadając wnętrzom całkowicie nowy, „świeży” wygląd. Zmieniają kolory, nie tylko ścian, ale także mebli. Wykorzystują też własne akcesoria, dodając całości nowoczesności i elegancji.



Dzięki dodatkom pokój stał się przytulny i ciepły. Praca zbiorowa zrealizowana podczas kursu pod kierunkiem HOUSE DOCTOR POLSKA

HOUSE DOCTOR POLSKA

www.housedoctorpolska.pl

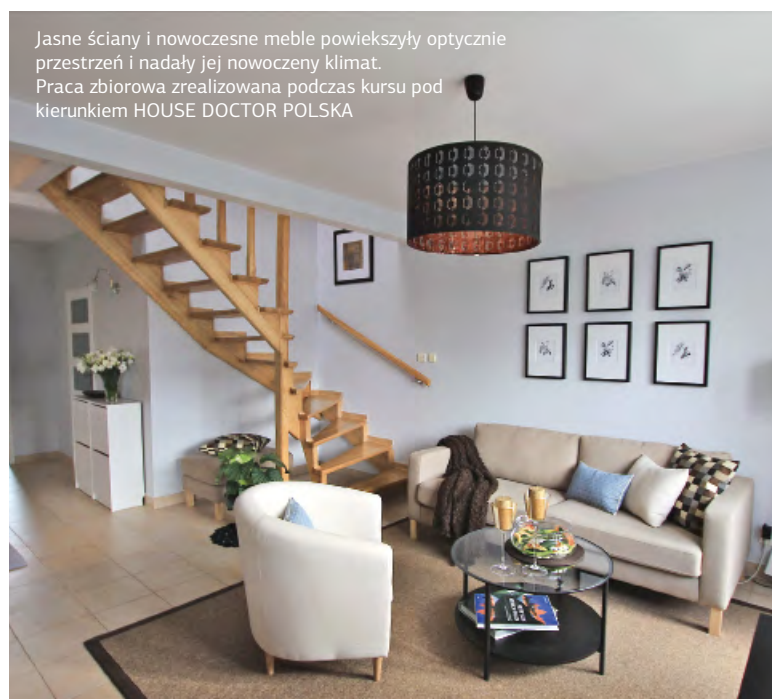
Pierwsza na polskim rynku firma świadcząca profesjonalne usługi home stagingu. Swoje doświadczenie opiera na wielu realizacjach zarówno w kraju, jak i zagranicą. Firma zajmuje się kompleksową realizacją projektów wykończenia i wyposażenia wnętrz. Jest jedyną firmą zrzeszoną i akredytowaną przez brytyjską sieć home stagerów „The House Doctor Network”, której założycielką jest Amerykanka Ann Maurice, znana w Polsce z niezwykle popularnego serialu „House Doctor” pod polskim tytułem „Zaklinacze Wnętrz”. Na mocy licencji organizuje najbardziej kompleksowe i profesjonalne szkolenia adresowane do wszystkich zainteresowanych tematyką home stagingu.

Współorganizatorem powyższych szkoleń jest szkoła projektowania i stylizacji wnętrz EDUCONCEPT, www.educoncept.pl

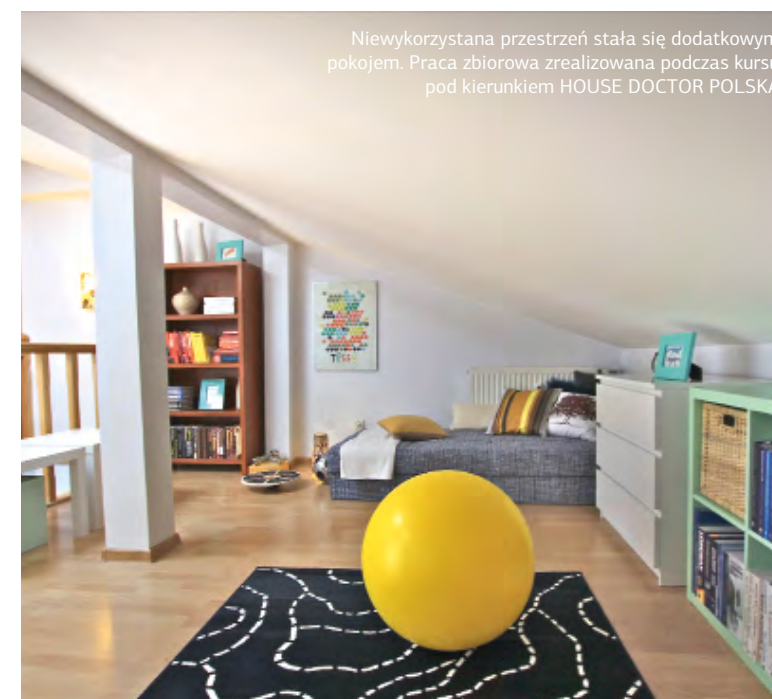


Zagracone wnętrze
bez wyraźnego stylu

116|117



Jasne ściany i nowoczesne meble powiększyły optycznie przestrzeń i nadały jej nowoczesny klimat. Praca zbiorowa zrealizowana podczas kursu pod kierunkiem HOUSE DOCTOR POLSKA



Niewykorzystana przestrzeń stała się dodatkowym pokojem. Praca zbiorowa zrealizowana podczas kursu pod kierunkiem HOUSE DOCTOR POLSKA



Niewykorzystana
przestrzeń na poddaszu

100 lat w Kanadzie. 20 lat w Polsce!

PARA
PAINTS



LAT

Z okazji urodzin rozdajemy 20 000 galonów farby!

O szczegóły promocji zapytaj obsługę salonu



*Sztuka
kreowania
wnętrz*

| 18 |

SALONÓW W CAŁEJ
POLSCE

● **DEKORIAN Białystok**, ul. Konopnickiej 7 lok.2 ● **DEKORIAN Bielsko-Biała**, ul. Sempołowskiej 16 ● **DEKORIAN Częstochowa**, ul. Stary Rynek 14 ● **DEKORIAN Gdańsk**, ul. Grunwaldzka 490 lok. 2 ● **DEKORIAN Kalisz**, ul. Częstochowska 50 ● **DEKORIAN Katowice**, Al. Roździeńskiego 199 ● **DEKORIAN Kielce**, ul. Szydłówek Górny 3A ● **DEKORIAN Kraków**, ul. Zakopiańska 56A ● **DEKORIAN Łódź**, ul. Pabianicka 119/131 ● **DEKORIAN Opole**, ul. Grunwaldzka 3 ● **DEKORIAN Radom**, ul. Sienkiewicza 14 ● **DEKORIAN Rzeszów**, ul. Chłopickiego 3 ● **DEKORIAN Szczecin**, ul. Struga 15 ● **DEKORIAN Tarnów**, ul. Odległa 12d ● **DEKORIAN Warszawa**, ul. Burakowska 5/7 ● **DEKORIAN Wrocław**, ul. Braniborska 70/80 ● **DEKORIAN Wrocław**, ul. Czysta 4 ●